



GŁOS WIELKOPOLSKI

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Z naszych stron

Cegielski buduje
wagony i liczy
kary za to, że idzie
to wolno

Kontrakt dekady czy błąd? Aż 90
milionów złotych strat notuje po-
znańska Fabryka Pojazdów Szyno-
wych
– Str. 5

Z naszych stron

Jak się tworzy
sztuczną krew?
Tajemnice filmów
animowanych

Tłumaczy Julia Orlik, jurorka tego-
rocznego festiwalu Animator, wie-
lokrotnie nagradzana reżyserka ani-
macji
– Str. 13

Z naszych stron

Miks(tat) 29 narodów

Według statystyków w tej wielkopolskiej gminie
żyje więcej obcokrajowców niż Polaków. To
nieprawda, ale... jest ich wielu. I miejscowi ich chcą

– Str. 10-11

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI



REKLAMA

0011542523

Zakrecona LOTERIADA
GRAJ O MILIONY NAGRÓD
ZGARNIAJ NAGRODY

LOTTO

AUDI A3
NAGRODA GŁÓWNA

ZAKRĘĆ KOŁEM
VOUCHER
4000 zł
1000 zł
+10 SZANS
W LOSOWANIACH
DODATKOWY
LOS LOTERIADY

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

Szczegółowe informacje dotyczące liczby nagród oraz regulamin dostępne na www.lotteriada.pl
Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 30 czerwca do 31 sierpnia 2026 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Tangowa 25, 03-728 Warszawa

18+

QR code

POLECAMY

JUTRO: Andrzej Rosiewicz, tanecznym krokiem ŚRODA: Debiuty w Lechu Poznań

17.07.2026

Piątek

Dziś imieniny: Aneta, Bogdan, Feliks, Jadwiga
Telefon alarmowy: 112

CYTATY TYGODNIA

Napiszę coś od serca.
 Wierzę, że jako społeczność jesteśmy dobrzy.
 Jesteśmy dobrymi ludźmi. Przekonaliśmy się o tym
 podczas corocznej akcji WOŚP, podczas pomocy dla
 powodzian, podczas tego, jak organizowaliśmy się
 w czasie pandemii. A także podczas tego jak
 pomagaliśmy naszym sąsiadom z Ukrainy, gdy
 wybuchła wojna. Sam, podobnie jak wielu z Was,
 przyjąłem pod swój dach ukraińską rodzinę.
 I mój stosunek do ludzi, których kraj cierpi podczas
 wojny, nie zmienił się. Jeśli ktoś nie patrzy na to
 w kategoriach moralnych, to zawsze pozostają
 kategorie pragmatyczne – naszym zadaniem jest
 wspierać Ukrainę tak mocno jak możemy, po to, by
 wojna nie musiała toczyć się na terenie naszego
 kraju. (...) Nie rozumiem i głęboko nie zgadzam się z tą całą
 nagonką, której doświadczamy w ostatnim czasie.
 Z pełnymi nienawiści bannerami, z obrażaniem
 ukraińskich dzieci, ze „społecznymi kontrolami”
 ukraińskich firm. (...) To nie była głupota. To było zło, któremu trzeba się
 przeciwstawić. (...) Trzymajmy się razem. Nie dajmy
 się złu. Najpierw jesteśmy ludźmi, później narodami.
MARCIN WOJTKOWIAK, wójt gminy Czerwonak odniósł się
 do nienawistnych banerów rozwieszonych w jego gminie.

DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarzem
 Działu Wydarzeń
 „Głosu Wielkopolskiego”.
 Dziś czekam na Wasze
 telefony z ważnymi
 informacjami,
 pod nr telefonu:
 61 860 60 82



Szymon Paż
 szymon.paz@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
 „Głos
 Wielkopolski”

tel. 61 333 22 60
 bok.prenumerata@polskapress.pl
 prenumerata.gloswielkopolski.pl

POGODA



w piątek
 32°C/17°C



w sobotę
 25°C/15°C



Redaktor naczelny
 Leszek Waligóra
Z-ca redaktora naczelnego
 Monika Kaczyńska
Wydawca
 Leszek Waligóra, Monika
 Kaczyńska, Radek Patroniak,
 Justyna Piasecka-Gabryel

www.gloswielkopolski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja
 ul. Grunwaldzka 19,
 60-782 Poznań,
 tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
 redakcja@glos.com
Prezes Makroregionu
 Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
 Agnieszka Perlińska
Druk
 Polska Press Oddział Poligrafia,
 85-438 Bydgoszcz,
 ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
 tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
 Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
 Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
 Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
 biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch
 znaków przy Artykule,
 w szczególności przy
 Aktualnym Artykule, oznacza
 możliwość jego dalszego
 rozpowszechniania tylko
 i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
 zgodnie z cennikiem
 zamieszczonym na stronie
 www.gloswielkopolski.pl/tresci
 i w zgodzie z postanowieniami
 niniejszego regulaminu.

Komentarz
tygodniaLeszek Waligóra: Paragony grozy?
Poznań wygrywa!

redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego”

Jeśli cierpisz na niskie ciśnienie, potrzebujesz silnego
 pobudzenia, kawa nie działa - w te wakacje przyjeżdż
 do Poznania. Poza fantastycznym miastem - zwsz-
 cza kulinarnie - zafundujemy ci kurację wstrząsową.
 Tylko uprzedzam: tanio nie będzie.

Pacjent poznańskiego szpitala zgłosił się do „Głosu
 Wielkopolskiego”. Nie, nie z informacją o błędach lekar-
 skich, nie przeraziły go też zarobki lekarzy. Przeraził ra-
 chunek. Celebryci w ubiegłym roku szokowali się ra-
 chunkami „za rybkę” nad morzem po kilkaset złotych.
 Tu pacjent szokuje bardziej: 1350 zł za parking. Bo poje-
 chał samochodem na SOR, tam - być może - uratowano
 mu życie. Ale rachunek mógł przypisać o zawał. „Od-
 dałem niemal połowę pensji za to, że walczyłem o życie
 w szpitalu” - napisał w wiadomości do „Głosu Wielko-
 polskiego”.

Temat natychmiast podchwyciły inne media. Co za-
 dziwiające: na pacjenta nie wylał się nawet hejt poży-
 tecznych idiotów i rosyjskich trolli. A mógł, bo miał ukra-
 ińskobrzmiące imię. No, ale 20 zł za godzinę parkowa-
 nia, nawet w Poznaniu, słyszącym z najdroższej ponoć
 strefy parkowania w kraju - to sporo. Ze szpitala wiemy
 już, że skoro sytuacja była szczególna, to reklamacja
 pana pacjenta raczej zostanie pozytywnie rozpatrzona.

A ilu pacjentów zapłaciło rachunki bez szemrania?
 A być może ktoś zmarł w szpitalu i rachunek za jego auto
 jest już astronomiczny? I czy naprawdę pacjent musi pi-
 sać reklamacje, bo administrator szpitala czy też par-
 kingu nie przewidział, że do szpitala i na SOR przyjeżdża
 się po ratunek, a nie, żeby uchronić auto przed poryso-
 waniem przez wandalów?

Wiem: parking przed szpitalem ma odstraszać ce-
 niami, żeby tam było miejsce, uwaga, DLA PACJEN-
 TÓW! Nie dla studentów medycyny - choć też się
 skarżą. Ale o ile studenci czy pracownicy szpitala mogą
 swój przyjazd do miejsca pracy zaplanować, to pacjenci
 już nie. W ich przypadku auto to nie fanaberia, to nie wy-
 godnictwo. Kogoś, komu się krew leje z głowy, albo ma
 stan przedzawałowy trudno oskarżać o to, że nie prze-
 prowadził analizy dojazdu środkami komunikacji miej-
 skiej. No tak, mógł jeszcze wybrać rower. Pewnie miej-
 ski.

Czy zainteresowanie mediów zmieni nieludzkie za-
 sady? Czy paragony mają zastąpić sole trzeźwiące? Takie
 polskie odkrycie medyczne?

KULTURA

Będzie nowy festiwal w Poznaniu. Tym
razem dla najmłodszych i młodzieży

Maciej Szymkowiak

**W dniach 12-13 oraz 19-20
 września odbędzie się pierw-
 sza edycja Festiwalu Classi-
 cON Junior, skierowanego
 do dzieci, młodzieży i rodzin.**

W programie znalazły się koncerty
 rodzinne i sensoryczne, warsztaty, wi-
 dowiska edukacyjne oraz wydarze-
 nia łączące muzykę z teatrem i litera-
 turą.

Inauguracja ClassicON Junior za-
 powiedziano 12 września w Auli Uni-
 wersytetu im. Adama Mickiewicza.
 Tam publiczność zobaczy rodzinne
 widowisko muzyczne „Upiór w or-
 kiestrze”. Propozycja skierowana jest
 do dzieci w wieku od 7 do 12 lat oraz
 ich rodziców. Spektakl łączy koncert
 muzyki klasycznej z elementami te-
 atru, humoru oraz interaktywną fa-
 bulą.

Jednym z najciekawszych punk-
 tów programu będzie też widowisko
 edukacyjne „Fantazja Polska, czyli Pa-
 derewski All Inclusive”, przygo-
 towane z myślą o młodzieży w wieku
 od 12 do 18 lat. Spektakl odbędzie się
 18 września jako wydarzenie towarzy-
 szące festiwalowi.

Finał wydarzenia odbędzie się 20
 września w Auli Artis, gdzie wystąpi
 wrocławski zespół Repercussion.
 W widowisku „Podróż do źródeł
 rytmu” muzyki wykorzystają za-
 równo klasyczne instrumenty perku-
 syjne, jak i elementy codziennego
 użytku. Spektakl łączy muzykę, te-
 atr, ruch sceniczny i efekty świetlne.

W programie znalazły się „Poranki
 muzyczne” dla dzieci od urodzenia
 do trzeciego roku życia. Spotkania
 będą inspirowane teorią uczenia się
 muzyki profesora Edwina E. Gordona
 i opierać się na śpiewie, rytmie oraz
 swobodnym uczestnictwie.

W SOBOTĘ

**Małgorzata Foremniak
 od dziecka kochała scenę.
 Trzy Telekamery zgarnęła
 za tę samą rolę w serialu
 „Na dobre i na złe”**

AGATA SZYMBORSKA



FOT. SYLWIA DĄBROWA

**To fioletowe
 skarby lata. Pierogi,
 jagodzianki, desery
 i zdrowie ukryte
 w jagodach**

PAULA GOSZCZYŃSKA



FOT. DAWID ŁUKASIK

CO ZA TYDZIEŃ

LESZEK WALIGÓRA

poleca najważniejsze w
Głosie Wielkopolskim



14.07 WTOREK

Kluby go-go i „dzielnica portowa” wciąż istnieją. Jak boomerang wraca temat klubów nocnych na Starym Rynku w Poznaniu. Lata mijają, a w sprawie mimo hucznych zapowiedzi nic się nie zmienia. Kluby go-go były, są i wciąż nagabują. Radni apelują, magistrat wciąż bezdradny.



FOT. ROBERT WOŹNIAK, ADAM JSTRZĘBOWSKI, MTP



15.07 ŚRODA

Pojechał na SOR i zapłacił 1350 zł za parking

Mykła Studziński pojechał na SOR przy ul. Grunwaldzkiej i niespodziewanie spędził w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Poznaniu prawie trzy doby, a za parking przy przyładowce zapłacił 1350 zł, bo tak podliczył system. Zwrócił się ze skargą do dyrekcji Szpitala, a także wnioskiem o zwrot kosztów. „Tego typu wniosek po indywidualnym rozpatrzeniu - w przypadku pacjentów przyjętych w trybie ostrym - będzie rozpatrzony pozytywnie” - zapewniła przedstawicielka Szpitala. A czy tak się stanie? Zobaczmy.

13.07 PONIEDZIAŁEK

Gorący fotel prezesa MTP

Marcin Bilik nowym prezesem Międzynarodowych Targów Poznańskich - poinformowała rada nadzorcza spółki. Były wiceprezes zastąpił na tym stanowisku Roberta Wielickiego, który obowiązki pełnił od 1 stycznia. To trzecia zmiana na stanowisku prezesa największego organizatora targów i konferencji w Polsce w przeciągu roku.



MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011552085

Pierwszy prąd z polskiego Bałtyku. Baltic Power zasila krajową sieć

To historyczny moment dla polskiej energetyki. Po raz pierwszy prąd wyprodukowany przez morską farmę wiatrową na polskim Bałtyku popłynął do krajowej sieci elektroenergetycznej. Baltic Power osiągnął etap First Power i rozpoczął kluczowe testy, których finałem będzie uruchomienie całej farmy wiatrowej.

Bałtycka elektrownia nabiera mocy

Osiągnięcie etapu First Power oznacza uruchomienie produkcji energii przez pierwsze turbiny i rozpoczęcie stopniowego oddawania farmy do eksploatacji. Kolejne turbiny będą sukcesywnie przechodzić rozruch i testy, zwiększając moc farmy, aż do osiągnięcia docelowej mocy 1,2 GW.

Inwestycja szybko zbliża się do finału. Do tej pory zainstalowano 54 z 76 turbin wiatrowych. Na dnie morza ułożono wszystkie kable (aż 350 kilometrów!), kompletna jest również lądowa infrastruktura w gminie



Choczewo i baza serwisowa w Łebie. Cała kampania instalacyjna projektu przekroczyła już ponad 80 procent. Równolegle z montażem ostatnich turbin, trwają testy i inspekcje gotowych komponentów.

Instalacja morskich turbin wiatrowych należy do najbar-

dziej wymagających etapów realizacji farmy wiatrowej na morzu. Wymaga precyzyjnego planowania, koordynacji pracy wyspecjalizowanej floty kilkunastu statków i przestrzegania wyśrubowanych standardów bezpieczeństwa. A wszystko to w zmiennych warunkach pogodowych polskiej części Bałtyku.

W morską kampanię instalacyjną zaangażowano już 103 statki i ponad 5300 pracowników projektu, kontraktorów i załóg statków. Prace są realizowane na obszarze 130 kilometrów kwadratowych, powierzchni porównywalnej do Gdyni czy Rzeszowa.

Logistyka i technologia: Jak działa Baltic Power?

Farma zlokalizowana jest 23 km od brzegu, na wysokości Łeby i Choczewa. Pracować będą na niej jedne z najnowocześniejszych i największych na świecie turbin wiatrowych o mocy 15 MW każda. Turbiny Vestas to obecnie największy model produkowany w europejskich fabrykach. Każda z nich wraz z fundamentem osiąga wysokość ponad 250 metrów, a łopaty o długości 115,5 metra zataczają powierzchnię większą niż sześć boisk piłkarskich.

Wiele kluczowych komponentów farmy powstawało w Polsce, m.in. część gondol turbin (Szczecin), morskie

stacje elektroenergetyczne (Trójmiasto), kable (Bydgoszcz), elementy fundamentów (Żary).

Aby cały system działał bez zarzutu przez najbliższe dekady, w Łebie uruchomiono już bazę serwisową oraz Morskie Centrum Koordynacyjne. To stamtąd przez około 30 lat prowadzona będzie obsługa i utrzymanie farmy. Dziś obiekt w Łebie wspiera gigantyczną kampanię instalacyjną na morzu.

Baltic Power w liczbach:

- Moc docelowa: 1,2 GW
- Liczba turbin: 76 (każda o mocy 15 MW)
- Roczna produkcja energii: ok. 4 TWh (ok. 3 proc. obecnego krajowego zapotrzebowania na energię elektryczną)
- Zasięg zasilania: ponad 1,5 miliona gospodarstw domowych

Morskie farmy wiatrowe należą do najszybciej rozwijających się segmentów energetyki w Europie. Bałtyk oferuje jedno z najlepszych warun-

ków dla takich inwestycji - wiatr jest tu silniejszy i bardziej stabilny niż na lądzie, dzięki czemu turbiny mogą produkować energię przez większą część roku.

Co czeka inwestycję w najbliższych miesiącach?

Mimo że pierwsza energia elektryczna z morza już zasila krajową sieć, instalacja ostatnich turbin nie oznacza końca budowy. Farma Baltic Power musi przejść niezbędne inspekcje, uzyskać pozwolenia oraz przejść proces certyfikacji całej infrastruktury przez niezależnych audytorów. Będą to pierwsze tego typu postępowania w Polsce, co jest również wyzwaniem i testem dla organów administracyjnych. Zwieńczeniem całego wielotygodniowego procesu będzie uzyskanie koncesji na wytwarzanie energii, którą wyda Urząd Regulacji Energetyki. Właśnie wtedy Baltic Power rozpocznie okres ok. 30-letniej eksploatacji i dostarczania energii z morza do naszych gospodarstw domowych.

Wielkopolska

• **Dyżur reportera**

Marta Jarmuszcak tel. 61 860 60 82 (8-18)

POZNAŃ

Problem z głośnego nagrania zostanie zutylizowany

Chrystian Ufa

Przy ulicy Sowice w Poznaniu leżą sterty opon. Problem za sprawą wiralowego nagrania nagłośnił poznański radny. Wiemy, kto zajmie się porzuconymi odpadami.

Ponad 2,3 mln wyświetleń. Tyle zebrało wiralowe nagranie Przemysław Plewińskiego, poznańskiego radnego.

– Pozwij mnie śmieciu, pozwij mnie ty śmieciu, który wyrzucasz opony na ul. Sowice w Poznaniu – mówił Przemysław Plewiński w wideo opublikowanym w mediach społecznościowych.

– Niestety na ul. Sowice znowu ktoś wyrzucił śmieci. Mam pięć stert, na każdej leży



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Poznański radny Przemysław Plewiński nagłośnił sprawę porzuconych opon za sprawą emocjonalnego nagrania

około kilkudziesięciu opon na całej ul. Sowice. Widać, że są one z jakiegoś serwisu oponiarskiego, bo są poodznaczane lewa prawa z „x” i tak dalej. Ustalimy cię, znajdziemy cię,

dojedziemy cię! [prawie - napis wmontowany w wideo] – kontynuował radny.

Radny postanowił pójść krok dalej i zabrać się za poszukiwania... toru wyścigowego.

– Opony dalej leżą w krzakach. Niestety procedura usunięcia ich jest... skomplikowana. Dlatego mam pytanie, może ktoś chciałby przygarnąć je na tor wyścigowy? Oczywiście zgodnie z ustawą o odpadach:) Piszcie! Nie damy się zaśmiecic! – napisał na Facebook'u radny.

Ostatecznie pomoc toru wyścigowego nie będzie potrzebna. Okazuje się bowiem, że zarządcą terenu, na którym znajdują się porzucone opony jest Zarząd Dróg Miejskich w Poznaniu.

W odpowiedzi na pytania Głosu Wielkopolskiego rzeczniczka ZDM odpowiedziała, że zarząd zleci ich utylizację a sprawa jest w toku.

– Warto podkreślić, że straż miejska zgłosiła sprawę porzuconych opon policji. Liczymy,

że służbom uda się znaleźć sprawcę – poinformowała nas Agata Kaniewska, rzeczniczka ZDM.

Materiały ws. przekazał m.in. Przemysław Plewiński, który po swoim apelu otrzymał zgłoszenia odnośnie opon na ulicy Sowice.

– Policjanci przeprowadzili oględziny z udziałem śledczych – informuje nas Michał Wiśniowski z zespołu prasowego KMP w Poznaniu. – Sprawa jest rozpatrywana.

Wyrzucanie opon na terenach zielonych jest nielegalne. Zgodnie z prawem „kto zanieczyszcza lub zaśmieca obszar kolejowy lub miejsca dostępne dla publiczności, a w szczególności drogę, ulicę, plac, ogród, trawnik lub zieleniec, podlega karze grzywny nie niższej niż

500 złotych”, jednak „jeżeli czyn sprawcy polega na zakopywaniu, zatapianiu, odprowadzaniu do gruntu w lasach lub w inny sposób składowaniu w lesie odpadów, sprawca podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 1000 złotych”.

Jest wiele możliwości, by legalnie pozbyć się zużytych opon. Pierwszą z nich jest wywiezienie gumy na PSZOK, czyli do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych. Jest to bezpłatne, a jedno gospodarstwo domowe może przywieźć do ośmiu opon rocznie. W Poznaniu mamy trzy grotowiska na ulicach: Wrzesińskiej 12, 28 Czerwca 1956r. nr 284 oraz przy ul. Meteorowej 1.

KĘPNO

W końcu coś się dzieje w sprawie wielkopolskiej S11

Emilia Ratajczak

Decyzja wojewody wielkopolskiej otwiera drogę do budowy drugiej jezdni obwodnicy Kępna.

I wicewojewoda wielkopolska, Karolina Fabiś-Szulc wydała decyzję o zezwoleniu

na realizację inwestycji drogowej dla budowy drugiej jezdni obwodnicy Kępna w ciągu drogi ekspresowej S11.

– Rozbudowa obwodnicy Kępna to odpowiedź na potrzeby mieszkańców i kierowców – mówi.

Inwestycja obejmuje budowę drugiej jezdni drogi

ekspresowej S11 na odcinku o długości 3,7 km – od węzła Kępno-Krażkowy do drogi krajowej nr 11 w rejonie Baranowa. Celem jest zwiększenie przepustowości trasy, przejęcie ruchu tranzytowego oraz ograniczenie ruchu ciężkiego w obszarach zabudowanych Kępna.

REKLAMA

0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

✓ W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.

- Przyjmujemy bez oceniania
- Rozumiemy świat młodzieży
- Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
- Wspieramy także rodziców

✓ Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.

- Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
- Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
- Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
- Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

📍 **ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań**
(wejście główne od ul. Siewnej)
☎ **+48 61 625 68 68** 📞 **+48 512 033 569**

TERMEDICA

REKLAMA

0011554927

ZAPISZ SIĘ NA STUDIA

📄 **wsł.com.pl**

► LICENCJACKIE ► MAGISTERSKIE ► PODYPLOMOWE

OSZCZĘDZASZ
nawet
2065 zł
Mniejsze raty i wpisowe 0 zł

Oferta ważna do 25.07.2026 r.

Gabi
Logistka, 3 rok

WSŁ
MASZ W TYM
BIZNES

WYŻSZA SZKOŁA LOGISTYKI

H.CEGIELSKI - FABRYKA POJAZDÓW SZYNOWYCH

Ponad 90 milionów straty poznańskiego zakładu. „Wliczyliśmy potencjalne kary od PKP Intercity”

Tymczasem w zasadzie jedyny w Polsce producent wagonów pasażerskich ma do zbudowania 300 nowych wagonów dla przewoźnika.

Szymon Paż

Jak mówi Wojciech Pyka, p.o. prezesa FPS, środki zarezerwowane na kary dotyczą trzech zamówień, z których dwa realizowano w latach 2020-23, a ostatni w 2025-26. W tym ostatnim przypadku chodzi o tzw. wagony Combo, których 50 sztuk miało być dostarczone do końca 2025 r. Pierwsze trafiły do PKP Intercity w maju 2026 r., a ostatnie w czerwcu. Na kary za opóźnione dostawy zarezerwowano 20 mln zł. – Powodów opóźnienia było kilka. Problemy mieli m.in. nasi dostawcy – jedna tzw. „siła wyższa” była uwzględniona już w aneksie z końca tamtego roku. Naszym zdaniem takich przypadków „siły wyższej” było więcej i będziemy negocjować z PKP Intercity wysokość kar.

Ciekawa jest kwestia kar za pierwsze dwa zamówienia. W tych przy-

padkach nie chodzi o terminy dostaw, ale o homologację wagonów do jazdy m.in. w Czechach, Austrii i Niemczech. – Trudno mi wypowiadać się za poprzedników czemu ten proces nie był właściwie pokierowany i należycie nadzorowany – mówi Pyka, który jest czwartym p.o. prezesa lub prezesem w ciągu dwóch lat. – Odkąd z nowym zarządem pojawiliśmy się w firmie w grudniu 2025 r. kwestia homologacji znacznie przyspieszyła.

– Dopuszczenia zagraniczne to coś, co ćwiczymy pierwszy raz w historii tej spółki. Jeśli chodzi o dopuszczenia w Czechach, Słowacji, Rumunii i na Węgrzech to jesteśmy właściwie na ostatniej prostej, więc myślę, że zakończymy je w tym roku. Natomiast w Niemczech czy Austrii, trochę nas zaskoczyły wymagania, bo są dużo bardziej restrykcyjne niż w innych krajach. Konieczne bywają pewne zmiany konstrukcyjne, gdy są gotowe, musimy czekać na wolny termin na powtórzenie badań. W przypadku tych dwóch krajów do końca 2026 r. na pewno nie skończymy –



W halach FPS stoi dziś ponad 20 nowych wagonów dla PKP Intercity. Pierwszy termin dostawy to czerwiec 2027 r.

opowiada Pyka. Dodajmy, że firma produkuje wagony od niemal 100 lat.

„Rezerwa” na kary nie oznacza jeszcze, że takie będą zobowiązania spółki wobec zamawiających. Oprócz tego na wyniku z 2025 r. wg

p.o. prezesa FPS ciąży m.in. złe zaksięgowany wynik z 2024 r. W 2026 r. fabryka ma przynieść zysk, szacowany w prognozach na około 30-40 milionów złotych, m.in. z produkcji nowych wagonów dla PKP Intercity.

To zadanie, któremu przygląda się cała Polska i największe zamówienie w historii FPS jako samodzielnego podmiotu. Po wybuchu burzy o wygląd wagonu I klasy, który zaprezentowano w 2025 r. w Gdańsku, wszyscy czekają na prezentację poprawionych wnętrz wagonu oraz na prezentację wnętrza wagonu II klasy. W międzyczasie zamawiający i wykonawca podpisali aneks do umowy określający nowe terminy dostarczenia wagonów. Pierwsze 70 ma trafić do PKP Intercity do końca czerwca 2027 r.

Dziś w halach FPS stoi ponad 20 nowych wagonów na różnych etapach produkcji. Wśród nich także makietę przedziału klasy II. – Intercity chce zaprezentować ją łącznie z makietą I klasy, czyli dwie naraz. Jak tylko będziemy z nią gotowi, wtedy pewnie Intercity będzie chciało ją pokazać jeszcze we wrześniu – mówi Wojciech Pyka. Jego zdaniem firma jest gotowa do realizacji kontraktu. W przeciągu roku niemal podwoiła zatrudnienie na produkcji. – Dziś nie widzę powodów, by termin dostaw pierwszych wagonów był zagrożony.

REKLAMA

0111548003

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA

MSC-MEBLE

czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl

NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

SUPEROKAZJA!



RATY

RRSO

0%

OD 2 DO 10 RAT

BEZ DODATKOWYCH KOSZTÓW!

KANAPA GUSTAW 10x164,90 zł

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 1649zł, całkowita kwota do zapłaty 1649zł, oprocentowanie stałe 0%, całkowity koszt kredytu 0 zł (w tym: prowizja 0 zł, odsetki 0 zł), 10 miesięcznych równych rat w wysokości 164,90zł. Kalkulacje przygotowaliśmy 02.07.2027. na reprezentatywnym przykładzie. Przy składaniu wniosku o kredyt mogą być potrzebne dokumenty poświadczające dochody. Decyzję o udzieleniu kredytu podejmie bank na podstawie analizy Twojej wiarygodności i zdolności kredytowej, po spełnieniu wymogów formalnych MSC MEBLE Zakład Produkcji Mebli Tapicerowanych Marek Marek, w imieniu Credit Agricole Bank Polska S.A. wykonuje czynności faktyczne związane z zawarciem umowy kredytu ratowego z osobami fizycznymi. Materiał ma charakter informacyjny. Oferta ważna do 31.07.2026

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

📍 Swarzędz ul. Stawna 14

RATY 0% TYLKO DO KOŃCA LIPCA!

GRODZISK WIELKOPOLSKI

Policjanci zlikwidowali laboratorium narkobiznesu

Anna Badzińska

Policjanci ujawnili profesjonalną linię produkcyjną służącą do wytwarzania środków odurzających, zabezpieczyli około 250 litrów kłofedronu oraz ponad 2 tysiące litrów prekursorów chemicznych. Śledczy oszacowali wartość detaliczną zabezpieczonych narkotyków na blisko 14,5 miliona złotych.

Funkcjonariusze Wydziału do Walki z Przestępczością Narkotykową Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu od kilku miesięcy rozpracowywali grupę zajmującą się produkcją syntetycznych narkotyków. Dzięki analizie zebranych informacji i konsekwentnej pracy operacyjnej, funkcjonariusze wpadli na trop prowadzący do powiatu grodziskiego. To tam zlokalizowali laboratorium, w którym na masową skalę produkowano środki odurzające.

– Podczas przeszukania miejsca realizacji mundurowi ujawnili profesjonalnie wyposażoną linię produkcyjną przeznaczoną do wielkoskalowego wytwarzania narkotyków syntetycznych. Na uwagę zasługuje fakt, że osoby odpowiedzialne za ich produkcję stworzyły na terenie laboratorium przewidywane warunki bytowe, próbując



W powiecie grodziskim zlikwidowano laboratorium narkotykowe

w ten sposób ukryć swoją działalność. Nie zważali przy tym na ogromne zagrożenie dla własnego życia i zdrowia wynikające z kontaktu z toksycznymi substancjami oraz trującymi oparami powstającymi podczas zachodzących reakcji chemicznych – przekazał kom. Przemysław Ratajczyk z biura prasowego KWP we Wrocławiu.

Podczas przeszukania posesji policjanci zabezpieczyli co najmniej 250 litrów kłofedronu, który znajdował się w fazie płynnej oraz skryzalizowanej. Ujawnili także kompletną linię produkcyjną wraz ze specjalistycznym sprzętem oraz blisko 2 tysiące litrów prekursorów chemicznych niezbędnych do pro-

dukcji narkotyków. Czarnorynkowa wartość detaliczna przejętych substancji została oszacowana na niemal 14,5 miliona złotych.

W sprawie zatrzymano dwóch obywateli Polski, każdy z nich ma 22 lata. W Prokuraturze Rejonowej w Grodzisku Wielkopolskim uszereżowali zarzuty dotyczące wytwarzania znacznych ilości substancji psychotropowych. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec podejrzanych środki zapobiegawcze w postaci tymczasowego aresztu. Mężczyznom grozi kara nawet 20 lat pozbawienia wolności.

– Sprawa ma charakter rozwojowy – dodaje kom. Przemysław Ratajczyk.

POZNAŃ

Żółw gigant odłowiony w Poznaniu. Właścicielowi grozi ogromna kara!

Emilia Ratajczak

Waży prawie 3 kilogramy i ma około 20 lat. Żółw gigant został odłowiony przez poznański Ekopatrol, a zajęli się nim naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego.

8 lipca Ekopatrol Straży Miejskiej w Poznaniu odłowił na Naramowicach 3-kilogramowego żółwia. Zwierzę zostało porzucone przez właściciela. Przekazano je do Pracowni Rybactwa Śródlądowego i Akwakultury Katedry Zoologii w Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu w celu identyfikacji gatunku. Okazało się, że to samica żółwia ozdobnego (*Trachemys scripta*).

Długość jej karapaksu wynosi niemalże 30 cm.

– Jest to największy osobnik tego gatunku, jaki został odłowiony na terenie naszego miasta, poprzedni rekord należał do samicy tego samego gatunku, opisywanej przez dr. inż. Mikołaja Kaczmarskiego również z Katedry Zoologii UPP – przekazuje uniwersytet.

Samica żółwia ozdobnego należy do gatunku inwazyjnego, którego wypuszczenie na wolność jest zagrożone karą administracyjną do 1 mln zł. Na legalne przetrzymywanie takich zwierząt potrzebna jest zgoda Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska.



Samica żółwia ozdobnego została odłowiona w Poznaniu

Żółw po badaniach na Uniwersytecie Przyrodniczym został przetransportowany do jednego z legalnie działających azyli dla zwierząt, gdzie spędzi resztę życia w warunkach spełniających jego potrzeby biologiczne.

„Dorosły żółw ozdobny tych rozmiarów co odłowiona samica, utrzymywany w domu, wymaga ponad 400 litrowego akwariarium. Obrazowo – jest to zbiornik wielkości sześciuosobowego stołu. Dodatkowo nie w każdym mieszkaniu możemy go postawić ponieważ z wyposażeniem będzie ważyć ponad 500 kilogramów” – informuje uniwersytet.

Gad na wolności może stanowić zagrożenie zarówno dla polskiej przyrody jak i dla samego zwierzęcia.

REKLAMA

0011550896



NIEZWYKŁA POLSKA!

Interaktywny Przewodnik Turystyczny Lato 2026

Odkryj wyjątkowe zakątki w letniej odsłonie

- 📍 lokalne atrakcje
- 📍 turystyka przygodowa
- 📍 podróż tematyczna
- 📍 wypoczynek na łonie natury
- 📍 eko-turystyka



CZYTAJ na:
stronapodrozy.pl/przewodnik



GŁÓWNY PARTNER
STRATEGICZNY



WOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE

FOKUS

• **Polski rynek detaliczny** skurczył się o 530 sklepów. Najwięcej ubyło tych z wyrobami tytoniowymi, piśmienniczymi i księgarskimi

WARSZAWA

Tusk i Kaczyński dyscyplinują drużyny

Dorota Kowalska

Donald Tusk przygotowuje członków KO na trudny wrzesień i apeluje o aktywność w mediach społecznościowych, Jarosław Kaczyński próbuje dyscyplinować partyjne szeregi

Do wyborów zostało niewiele ponad rok, nic więc dziwnego, że liderzy dwóch największych partii politycznych szykują się na decydujące starcie. Nic więc dziwnego, że Donald Tusk próbuje motywować i aktywizować członków KO, w każdym razie taki charakter miało mieć spotkanie premiera ze swoimi klubowymi kolegami i kolegami w warszawskim hotelu Mercure Grand. – Tego typu spotkania mają cha-

rakter motywacyjny i tym razem też tak było – powiedziała dziennikarzom po spotkaniu wiceminister edukacji Katarzyna Lubnauer. I dodała, że to czas, kiedy każdy z posłów może się swobodnie wypowiedzieć i przekazać pozostałym swój punkt widzenia na taką czy inną sprawę.

Nie mogło być inaczej: politycy KO rozmawiali o aferze wokół Szpitala Południowego, ale jak powiedział dziennikarzom poseł Witold Zembaczyński, „to nie był klub służący temu, aby patrzeć w przeszłość, to był klub na przyszłość”.

W hotelu Mercure Grand najpierw głos zabrał premier, potem dyskutowano. Na spotkaniu byli praktycznie wszyscy posłowie Koalicji Obywatelskiej, którzy są w rządzie.



Premier Tusk apelował o większą aktywność w mediach

Byli też ministrowie spoza klubu, choćby szef resortu sprawiedliwości Waldemar Żurek, pojawił się też minister finansów i gospodarki Andrzej Domański.

Z rozmów PAP z parlamentarzystami KO wynika, że spotkanie przebiegało w spokojnej atmosferze: nie było wzajem-



Prezes Kaczyński i Mateusz Morawiecki mają odmienne zdania

nych ataków czy pretensji. Premier Tusk miał mówić o zmianie geografii politycznej, niepokojącym wzroście popularności obu Konfederacji, wzroście populizmu i niechęci do Ukraińców. Było też o nowych wyzwaniach związanych zwłaszcza z językiem przekazu politycznego. Tusk miał apelo-

wać do posłów o większą aktywność w mediach społecznościowych i stosowanie takiego języka, który będzie trafił do młodych odbiorców.

W Prawie i Sprawiedliwości już tak spokojnie nie jest. Władze PiS dały działaczom siedem dni na opuszczenie organizacji „prowadzących działalność polityczną” w ramach ugrupowania. Chodzi głównie o „Rozwój Plus” Mateusza Morawieckiego i „Popierwsza Polska” Jacka Sasina.

Na posiedzeniu prezydium komitetu politycznego PiS, na którym podjęto uchwałę, nie było Mateusza Morawieckiego. Decyzja zapadła bez jego udziału. Według ustaleń Radia Eska były premier przekazał swoim współpracownikom, że nie rozwiąże swojego stowarzyszenia. PAP

KRÓTKO

Częstochowa

Wyrok za zniszczenie bocianiego gniazda

Sąd Rejonowy w Częstochowie za zniszczenie wiosną br. bocianiego gniazda skazał – w dwóch odrębnych sprawach – Zbigniewa W., byłego wójta Panek, na 1 tys. zł grzywny, a pracownika energetycznej spółki Tauron Dysstrybucja Jarosława S. na 500 zł grzywny. PAP

MON

Przepisy ws. kwalifikacji wojskowej

Kwalifikacja wojskowa w przyszłym roku potrwa od początku lutego do końca kwietnia i obejmie ok. 245 tys. osób, w tym przede wszystkim mężczyzn urodzonych w 2008 roku – przewiduje projekt rozporządzenia MON ws. przeprowadzenia kwalifikacji wojskowej w 2027 roku. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY WARTY

0311527068

Adekwatne sumy ubezpieczenia – dlaczego to dziś kluczowy element bezpieczeństwa firmy?

Prowadzenie działalności gospodarczej w ostatnich latach oznacza funkcjonowanie w warunkach dużej zmienności. Wzrost kosztów energii, materiałów i pracy, presja konkurencyjna, a także niepewność łańcuchów dostaw sprawiają, że przedsiębiorcy coraz częściej koncentrują się nie tylko na rozwoju, ale również na utrzymaniu stabilności operacyjnej.

W takim otoczeniu ubezpieczenia przestają być formalnością, a stają się elementem strategii zarządzania ryzykiem. Dziś najważniejszym pytaniem nie jest „czy firma jest ubezpieczona”, ale „czy jej ochrona realnie odpowiada dzisiejszym kosztom i ryzykom”.

Luka ubezpieczeniowa – niedopasowanie, które rośnie wraz z inflacją

Jednym z najczęściej niedocenianych problemów okazuje się niedopasowanie sum ubezpieczenia do aktualnych warunków rynkowych. Wiele polis zawieranych było w okresie niższej inflacji

i stabilniejszych cen materiałów czy usług. Tymczasem w ostatnich latach koszty utworzenia majątku firmowego znacząco wzrosły. W efekcie powstaje luka ubezpieczeniowa – sytuacja, w której wypłacone odszkodowanie nie pozwala na pełne pokrycie strat. Jak wskazują analizy rynku, m.in. Polskiej Izby Ubezpieczeń, problem ten dotyczy szeroko rozumianego sektora MŚP i obejmuje zarówno majątek trwały, jak i odpowiedzialność cywilną.

Co luka ubezpieczeniowa oznacza w praktyce?

Dla przedsiębiorcy konsekwencje są bardzo konkretne. Jeśli suma ubezpieczenia nie odpowiada aktualnym kosztom, różnica między odszkodowaniem a rzeczywistą wartością szkody musi zostać pokryta z własnych środków firmy. A w konsekwencji może to oznaczać:

- konieczność posiłkowania się kredytem,
- ograniczenie inwestycji rozwojowych,
- utratę płynności finansowej.

Jak firmy mogą ograniczać ryzyko niedoubezpieczenia?

Kwestią kluczową jest regularna aktualizacja sum ubezpieczenia oraz sum gwarancyjnych. Nie powinno to być jednorazowe działanie przy zawarciu umowy, ale element cyklicznego zarządzania ryzykiem. Coraz większe znaczenie mają także działania rewaloryzacyjne przy odnowieniu polis, które pozwalają dostosować poziom ochrony do aktualnych kosztów rynkowych i inflacji. Dzięki temu firma unika sytuacji, w której wieloletnia polisa przestaje odpowiadać rzeczywistej skali ryzyka.

Jak odpowiada na to rynek? Podejście Warty dla MŚP

W takich warunkach niezwykle istotne staje się nie tylko samo posiadanie polisy, ale jej dopasowanie do realnej skali działalności firmy. Warta w rozwiązaniach dla małych i średnich przedsiębiorstw podkreśla znaczenie elastyczności ochrony oraz jej regularnej aktualizacji. W ramach rozwiązań dla MŚP, takich jak produkt Warta Ekstrabiznes

Plus, przedsiębiorcy mogą zabezpieczać m.in.:

- majątek firmy (budynki, wyposażenie, maszyny) w oparciu o aktualną wartość odtworzeniową,
- odpowiedzialność cywilną działalności (OC) z dopasowaną sumą gwarancyjną,
- ryzyka wpływające na ciągłość działania, takie jak przerwa w działalności czy utrata zysku.

Jednocześnie, już na etapie zawierania umowy z nowymi klientami, w kontekście zmieniającej się sytuacji gospodarczej (inflacja, wzrost kosztów materiałów i usług), możliwe jest zaproponowanie podwyższenia sumy gwarancyjnej w ramach dostępnych wariantów oraz rozszerzenia ochrony o dodatkowe ryzyka wspierające ciągłość działalności i zapewniające wypłatę świadczeń w przypadku szkód majątkowych objętych zakresem ubezpieczenia.

OC działalności i ryzyka odpowiedzialności

Drugim ważnym obszarem jest odpowiedzialność cywil-

na. W ramach ubezpieczeń dla firm Warta umożliwia zabezpieczenie szkód wyrządzonych osobom trzecim w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej. W warunkach rosnącej wartości kontraktów i roszczeń, odpowiednie sumy gwarancyjne stają się równie istotne jak ochrona majątku. Niedoszacowanie tego obszaru może prowadzić do sytuacji, w której jedno zdarzenie – np. błąd wykonawczy czy szkoda wyrządzona kontrahentowi – generuje koszty przekraczające możliwości finansowe firmy. Należy bowiem pamiętać, że niska suma gwarancyjna jest szczególnie problematyczna w przypadku wysokich roszczeń – spowoduje, że klient będzie musiał pokryć koszty z własnych środków finansowych.

Aktualizacja sum ubezpieczenia to konieczność

W zmiennym otoczeniu gospodarczym niezwykle istotne znaczenie ma regularna weryfikacja sum ubezpie-

czenia. Nie powinna ona być traktowana jako jednorazowa decyzja, ale jako stały element zarządzania ryzykiem. Każda inwestycja, rozwój firmy czy zmiana kosztów operacyjnych wpływa na poziom ekspozycji na ryzyko. Dlatego przy odnawianiu polis coraz częściej stosuje się działania rewaloryzacyjne, które pozwalają dostosować ochronę do aktualnych realiów rynkowych i uniknąć efektu niedoubezpieczenia.

Ubezpieczenie jako element odporności firmy

Z perspektywy przedsiębiorcy kluczowe jest dziś nie tylko posiadanie ochrony, ale jej realna skuteczność. Adekwatna suma ubezpieczenia decyduje o tym, czy firma będzie w stanie odtworzyć majątek i wrócić do działania bez utraty stabilności finansowej. W tym sensie ubezpieczenia – odpowiednio dopasowane, elastyczne i regularnie aktualizowane – stają się jednym z fundamentów odporności biznesu w zmiennym otoczeniu gospodarczym.

UNIA EUROPEJSKA

Pakt migracyjny działa. Spadła liczba nielegalnych przekroczeń granicy o 37 proc.

Alina Mazurska

Reforma unijnej polityki migracyjnej i azylowej przynosi efekty, liczba nielegalnych przekroczeń granicy spadła o 37 proc. w pierwszej połowie 2026 roku.

Komisarz UE ds. wewnętrznych i migracji Magnus Brunner podkreślił, że w pierwszych sześciu miesiącach br. odnotowano znaczny spadek nielegalnych przekroczeń granicy z UE. Z danych zebranych przez unijną agencję Frontex wynika, że było ok. 49 tys. takich przypadków.

Zdaniem komisarza są to pierwsze widoczne efekty obowiązywania nowych przepisów dotyczących migracji i azylu. – Jeśli chodzi o migrację, to odrobiliśmy pracę domową w Unii Europejskiej i widzimy, że to przynosi efekty. Najnowsze dane pokazują spadek liczby nielegalnych przekroczeń granicy o 37 proc. w pierwszym półroczu 2026 roku w porównaniu z pierwszym półroczem 2025 roku. To bardzo znaczący wynik. W ciągu poprzednich dwóch lat odnotowaliśmy spadek łącznie o 55 proc., czyli średnio około 27 proc. rocznie – powiedział Brunner.

Sukces przypisał on nie tylko reformie, ale także „dyplomacji migracyjnej” i współpracy z krajami trzecimi, takimi jak Turcja i Libia. – To właśnie na tym będziemy koncentro-

wać się w najbliższych tygodniach i miesiącach. Oczywiście zajmowaliśmy się tym już wcześniej, ale teraz będzie to jeden z głównych priorytetów – powiedział. Jak zaznaczył, praktycznie we wszystkich państwach UE krajowe przepisy zostały już dostosowane do paktu o migracji i azylu.

Odnosząc się do mechanizmu obowiązkowej solidarności, komisarz zapewnił, że dotychczasowe zaangażowanie Polski i Czech w pomoc uchodźcom będzie kluczowym czynnikiem przy ocenie, czy te kraje muszą wnieść wkład w pomoc państwom pod presją migracyjną.

Polska została na pierwszy rok wyłączona z obowiązku uczestnictwa w mechanizmie solidarnościowym. PAP



Od 12 czerwca, w całej Unii zaczął obowiązywać pakt o migracji i azylu

NIEMCY

Strzelanina w Dreźnie. Napastnik otworzył ogień przed marketem

Kazimierz Sikorski

Wczoraj rano, przed supermarketem Netto w Dreźnie, mężczyzna krzyczący „Allahu Akbar” zaczął strzelać. Policjanci postrzelili napastnika.

Policja została wezwana do supermarketu Netto w Dreźnie o godzinie 8.20 w związku ze zgłoszeniem o uzbrojonym mężczyźnie przebywającym przed sklepem.

Według dziennika „Bild” mężczyzna miał w ręku broń przypominającą muszkiet i otworzył ogień, gdy funkcjonariusze się do niego zbliżyli.

Incydent doprowadził do wymiany ognia między podejrzanym a policjantami. Świadkowie zdarzenia mówili, że mężczyzna krzyczał „Allahu Akbar”, zanim padł pierwszy strzał. Podejrzanego – według policji

41-letni obywatel Turcji – został obezwładniony po tym, jak policjanci postrzelili go i ranili.

Na szczęście funkcjonariusze ani osoby postronne nie odnieśli obrażeń.

„Bild” doniósł, że świadkowie zauważyli uzbrojonego mężczyznę w dzielnicy Friedrichstadt.

Niemieckie media mówią o kałuży krwi na miejscu zdarzenia. To efekt postrzelenia napastnika przez funkcjonariuszy.

W internecie udostępniono nagrania z zajścia, na których widać policjantów szukających osłony za samochodami i w narożnikach budynków podczas próby obezwładnienia podejrzanego.

Inne materiały wideo ukazują krew w pobliżu wejścia do supermarketu oraz moment udzielania pomocy napastnikowi w karetce.

UKRAINA

Protest przeciwko odwołaniu Fedorowa. Jest nowy premier

Karolina Wrońska

Tysiące osób zgromadziły się wczoraj w Kijowie, protestując przeciwko odwołaniu Mychajła Fedorowa ze stanowiska ministra obrony. Domagali się też zwolnienia generała Ołeksandra Syrskiego. Wczoraj też parlament powołał nowego premiera Ukrainy. Został nim 48-letni Serhij Korecki.

Demonstranci skandowali hasła: „Przeście wszystko niszczyć”, „Fedorow naszym ministrem obrony”, „Hańba”, „Przywrócić Fedorowa”, „Dymisja dla Syrskiego”. „Nie jest nam wszystko jedno”.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski miał powiedzieć podczas środowego spotkania z deputowanymi ze swej frakcji parlamentarnej Sługa Narodu, że Fedorow jest skonfliktowany z generałem Syrskim oraz innymi dowódcami i konfliktu nie udaje się rozwiązać. Sam Fedorow potwierdził, że nie będzie ministrem obrony w nowym rządzie, którym ma kierować Serhij Korecki. Rada Najwyższa (parlament) Ukrainy powołała wczoraj dotychczasowego prezesa zarządu państwowego koncernu Naftohaz Serhija Koreckiego na stanowisko premiera.

Protestujący w Kijowie przynieśli transparenty z napisami: „Skuteczny minister przeszkadza w korupcji?”, „Od kiedy skuteczność stała się wyrokiem?”, „Przeszkadza wam Fedorow? Spróbujcie nie kraść”, „Skutecznych ministrów nie zwalnia się w czasie wojny”, „Rosja jest zachwycona waszymi decyzjami”. 35-letni Fedorow cieszy się opinią polityka zwalczającego korupcję i unowocześniającego wojsko ukraińskie, szczególnie jeśli chodzi o systemy bezzałogowe.

USA

Tornado pozbawiło prądu tysiące odbiorców

Karolina Wrońska

Przez San Antonio w Teksasie w USA przetoczyło się tornado, powodując znaczne zniszczenia i pozbawiając prądu 18 tysięcy odbiorców. Żywił uszkodził m.in. kino oraz kompleks mieszkalny Oasis San Antonio.

– Z ulgą informujemy, że w tym kompleksie nikt nie odniósł obrażeń – przekazała podczas konferencji prasowej szefowa SAFD, Valerie Frausto. Zniszczenia objęły dach budynku oraz trzy lokale mieszkalne. Trwa proces relokacji poszkodowanych mieszkańców.



Ukraińcy protestowali przeciwko decyzji prezydenta o odwołaniu Mychajła Fedorowa po sześciu miesiącach pełnienia funkcji

Wśród nich może znajdować się od 10 do 12 studentów University of Texas at San Antonio (UTSA). Jak poinformowała szefowa policji uniwersyteckiej Stephanie Schenborn, służby kampusowe współpracują z Czerwonym Krzyżem w celu zapewnienia studentom wsparcia. UTSA to publiczny uniwersytet badawczy z siedzibą w San Antonio.

36-letni Stas przyszedł na demonstrację ponieważ uważa, że działania władz są sprzeczne z interesami Ukrainy. – Myślę, że ten protest przyniesie rezultat. Może nie taki, jakiego się spodziewamy, ale przynajmniej przypomni władzy o tym, kto ją wybrał oraz pokaże, że warto słuchać tych, którzy do tej władzy cię doprowadzili i liczyć się z opinią społeczeństwa – zaznaczył.

Inna pojawiła się przed teatrem im. Franki, ponieważ kategorycznie nie zgadza się z działaniami władz. – Nie mogę teraz być nigdzie indziej, tylko tu na protestach. Mój syn jest wojskowym, stoję tu więc także w jego imieniu i w obronie jego praw. Fedorow to obiektywnie najlepszy minister obrony, jakiego miała Ukraina. To, że któregoś z polityków nie spodobało się, że rozbił układy korupcyjne, nie oznacza, że ma się to odbijać na społeczeństwie. Nie zgodzimy się na to i będziemy domagać się jego powrotu. On jest nadzieją, jakiej ten kraj nie miał od dawna w ciągu tych pięciu lat wojny – powiedziała 55-letnia Kijowianka. PAP

36-letni Stas przyszedł na demonstrację ponieważ uważa, że działania władz są sprzeczne z interesami Ukrainy. – Myślę, że ten protest przyniesie rezultat. Może nie taki, jakiego się spodziewamy, ale przynajmniej przypomni władzy o tym, kto ją wybrał oraz pokaże, że warto słuchać tych, którzy do tej władzy cię doprowadzili i liczyć się z opinią społeczeństwa – zaznaczył.

36-letni Stas przyszedł na demonstrację ponieważ uważa, że działania władz są sprzeczne z interesami Ukrainy. – Myślę, że ten protest przyniesie rezultat. Może nie taki, jakiego się spodziewamy, ale przynajmniej przypomni władzy o tym, kto ją wybrał oraz pokaże, że warto słuchać tych, którzy do tej władzy cię doprowadzili i liczyć się z opinią społeczeństwa – zaznaczył.

Inna pojawiła się przed teatrem im. Franki, ponieważ kategorycznie nie zgadza się z działaniami władz. – Nie mogę teraz być nigdzie indziej, tylko tu na protestach. Mój syn jest wojskowym, stoję tu więc także w jego imieniu i w obronie jego praw. Fedorow to obiektywnie najlepszy minister obrony, jakiego miała Ukraina. To, że któregoś z polityków nie spodobało się, że rozbił układy korupcyjne, nie oznacza, że ma się to odbijać na społeczeństwie. Nie zgodzimy się na to i będziemy domagać się jego powrotu. On jest nadzieją, jakiej ten kraj nie miał od dawna w ciągu tych pięciu lat wojny – powiedziała 55-letnia Kijowianka. PAP

PULS *regionów*



Polska prowincja pustoszeje - Str. 14-18

IMIGRANCY ZAROBKOWI W POLSCE

Nie każdy Wielkopolek z łatwością wskaże na mapie Mikstat. Jadąc od Poznania w kierunku Katowic drogą krajową nr 11 trzeba w Antoninie, obok słynnego pałacu myśliwskiego Radziwiłłów, skręcić na wschód. Po kilku kilometrach, w dolinie wśród Wzgórz Ostrzeszowskich wyrosnie przed nami niewielkie miasteczko. Niemieckobrzmiąca nazwa pochodzi jeszcze ze średniowiecza. Komorów niemieccy kupcy przechrzcili na Mückestadt – miasto komarów. W uproszczonej formie przetrwała nawet zmiany po 1945 r.

Gdy 1 lipca Główny Urząd Statystyczny opublikował nowe dane o populacji Polski i liczbie cudzoziemców Mikstat znalazł się w centrum uwagi. Według GUS w żadnym innym mieście w Polsce liczba obcokrajowców nie przekraczała liczby Polaków. W całej gminie było to niemal 30 proc.

– Są trzy rodzaje kłamstw: kłamstwa, bezczelne kłamstwa i statystyki – mówi burmistrz Henryk Zieliński. – Z naszych danych wynika, że gmina ma 6000 mieszkańców, w tym 1000 obcokrajowców.

Zieliński jest burmistrzem od 2014 r., startował wówczas z listy PSL-u. W wyborach w 2018 i 2024 r. startował z własnego komitetu, nie miał kontrkandydatów. W wyborach parlamentarnych w 2023 r. zwyciężył w Mikstacie PiS, zebrał 57,3 proc. głosów, w 2019 r. – 64,5 proc.

Jak mówi burmistrz, pierwsi cudzoziemcy w Mikstacie pojawili się jeszcze przed jego rządami. Ale ich liczba powoli, ale stale rosła. Większość z nich trafiła tu do pracy w miejscowym zakładzie przetwórstwa drobiu. Dziś ściąganiem kolejnych zajmują się agencje pracy tymczasowej, z których jedna posiada w miasteczku niewielkie biuro. To właśnie w Mikstacie kolejni obcokrajowcy załatwiają formalności – uzyskują numer PESEL, zaczynają płać podatki czy korzystać z ubezpieczeń zdrowotnych czy społecznych. – Może to stąd takie wysokie liczby wg GUS – zastanawia się Zieliński. Jak podkreśla, część z nich przyjeżdża na chwilę, część wyjeżdża dalej w Polskę, niewielu zostaje na stałe. – Przyjeżdżają, by zarobić – mówi.

Na pytanie jak się żyje w Mikstacie z tak dużą liczbą cudzoziemców burmistrz odpowiada: „dobrze”. – Mieszkańcy na tym korzystają, a cudzoziemcy nie wchodzą w konflikty z nimi.

Korzystają przede wszystkim wynajmując nieruchomości. Korzystają też miejscowe firmy: z taniej pracy. Boomu inwestycyjnego w Mikstacie jednak nie ma. Ale zdaniem burmistrza nie ma też problemów z obcokrajowcami.

– Są w takiej pozytywnej interakcji z mieszkańcami. Mają swoje imprezy integracyjne organizowane przez agencję pracy, ale biorą też udział w naszych imprezach i doskonale się bawią. Wie pan jaką radość

Miks(tat) Polaków i cudzoziemców

To jedno z najmniejszych wielkopolskich miast, według GUS liczy 1643 mieszkańców. Według innych danych tego samego GUS przebywa tam też 1850 cudzoziemców. Burmistrz mówi, że są kłamstwa i statystyki, ale przyznaje, że cudzoziemców jest wielu. Sprawdziliśmy, co sądzą na ten mieszkańcy.



Jorge na razie nie myśli o pozostaniu w Polsce. Tęskni za rodziną, w tym swoim synem. Wysłał im zarobione w Mikstacie pieniądze

daje widok nepalskiego dziecka w stroju krakowskim?

Z danych gminy wynika, że na różnych szczeblach uczy się tu 14 cudzoziemskich dzieci.

Problemy? Czasem w weekend, gdy nie pracują, bywa głośniejsze, gdy

– Są trzy rodzaje kłamstw: kłamstwa, bezczelne kłamstwa i statystyki. Z naszych danych wynika, że gmina ma 6000 mieszkańców, w tym 1000 obcokrajowców.

HENRYK ZIELIŃSKI
burmistrz Mikstatu

urządzą grilla. W pandemii burmistrz poprosił policję o dodatkową obecność – prewencyjnie – jak podkreśla. Mówi, że w statystykach policji nie widać większej przestępczości. – Największym problemem jest to, że gminny turniej na orliku wygrywają Kolumbijczycy – śmieje się burmistrz.

Magdalena Hańdziuk, rzeczniczka ostrzeszowskiej policji informuje nas, że w latach 2020-25 odnotowano niewielki wzrost liczby przestępstw, wykroczeń oraz podejmowanych interwencji na terenie gminy Mikstat. W 2025 r. stwierdzono tam 58 przestępstw, z czego 9 (15,5 proc.) popełnionych przez cu-

dzoziemców, w tym dwa włamania, jedną kradzież, jedno znęcanie się nad rodziną. Pozostałe, podobnie jak wykroczenia, dotyczą ruchu drogowego.

Można się dogadać

Słowa burmistrza potwierdzają mieszkańcy, z którymi rozmawiamy przy mikstackim rynku. Niewielu chce rozmawiać pod imieniem i nazwiskiem – to małe miasto, wszyscy się znają – ale przyznają, że problemów generalnie nie ma.

– Mieszkają w co drugim domu na mojej ulicy. Nie mam z tym problemu, na razie czuję się bezpiecznie. Między innymi dlatego, że znam

sąsiadów – mówi młoda kobieta, którą spotykamy w pobliżu rynku.

– Nie jest źle, przyzwyczailiśmy się – mówi sprzedawca w małym sklepie i jego kolega.

Mężczyźni dzielą się plotkami – „ponoć” w ostatnim czasie wzrosła liczba kradzieży w sklepach – tu ktoś nie zapłacił za kawę, tu zniknęło piwo, gdy ekspedientki nie ma w pobliżu. Ale wyjście wieczorem z domu, spotkanie na orliku, czy posiedzenie na rynku – jak mówią – to żaden problem. – Dawniej było gorzej, gdy dominowali Mołdawianie i Ukraińcy. Lubili popić, zdarzały się konflikty, zdarzało się, że szukali zaczepki. Ci nowi – Latynosi, Nepalczycy, Filipińczy, Indonezyjczycy – są bardzo grzeczni i bezkonfliktowi.

Do rozmowy dołącza Arek, który nieco wcześniej skończył swoją ostatnią przed urlopem zmianę w przetwórci drobiu i jest w dobrym humorze. Po chwili przedstawia się jako były żołnierz Wojska Polskiego, który stacjonował na granicy polsko-białoruskiej zabezpieczając ją przed nielegalną imigracją.

– Gdybyśmy mieli uwagi, to byśmy narzekali. Oni są tu po to, by pracować. Wszyscy są tu legalnie – prosi, by to podkreślić. – I pracują ciężko, nie po 8, a po 12-14 godzin. Robią ciężką robotę, której Polacy nie chcą się podjąć za takie pieniądze, po tyle godzin i w takich warunkach.

Jak mówi, wielu przyjeżdża do Polski, do Mikstatu z biedy. Z tego co zarobią w naszym kraju, oszczędzają, by wysłać do rodzin w krajach pochodzenia. Część mieszka w kwaterach zorganizowanych przez agencję pracy, czasem po kilku w jednym pokoju. Inni najmują grupowo domy w Mikstacie. Zakupy? Raczej tylko w lokalnych sklepach. Wyjazdy poza miasteczko – rzadko – nad pobliskie jezioro, do centrum handlowego w Ostrowie. Najważniejsze rozrywki? Dla Latynosów piłka nożna. – To inna piłka – śmieje się Arek. – Próbowaliśmy z nimi grać, ale my bardziej fizyczni jesteśmy. „Laga na Robercika” z nimi nie działa.

Tak jak na boisku, tak na zakładzie, z „nowej” imigracji z ostatnich

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

• 237 tysięcy w Wielkopolsce

Z badania wynika, że w Wielkopolsce przebywa 180 tysięcy osób więcej, niż wg danych dotyczących mieszkańców. 237 tysięcy stanowią cudzoziemcy. Liczbowo jest ich najwięcej na terenie gmin Kalisz, Swarzędz, Leszno (8,8 tys.), Tarnowo Podgórne (10 tys.) i Poznań (74 tys.). Procentowo w gminach: Mikstat (29,84 proc.), Tarnowo Podgórne (23,22 proc.), Wronki (15,4 proc.), Kępno (14,9 proc.) i Sieraków (14,5 proc.).



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

– Mikstat miksem narodowości – mówi burmistrz gminy, Henryk Zieliński

lat najlepiej radzą sobie Kolumbijczycy i Wenezuelczycy. Kilku po 2-3 latach pracy dorobiło się stanowiska brygadzysty. Często dzięki temu, że zainwestowali w prywatne lekcje języka polskiego. Gmina lekcji polskiego obcokrajowcom nie oferuje, zdaniem burmistrza Zielińskiego nie ma takiej potrzeby – większość przyjechała tu czasowo i nie myśli się osiedlać. W efekcie językiem do porozumiewania się jest przede wszystkim angielski, a z pomocą przychodzą internetowe tłumacze. Można się dogadać.

Dużo gry w domino

Ale zdaniem Arka, tych którzy chcą zostać, nie jest wcale tak mało. – Wielu jest zachwyconych Polską w porównaniu z Kolumbią czy Wenezuelą. Niektórzy chcą zostać, bo jest im tu lepiej, niektórzy mówią o obywatelstwie.

Najlepsi piłkarze trafiają do lokalnych klubów niższych lig, na mieście pojawiają się mieszane pary. Polskie święta – Dni Mikstatu, jarmark bożonarodzeniowy – przyciągają cudzoziemców. Ich zwyczajem – np. latynoski Día de Muertos, czyli Dzień Zmarłych – wzbudzają zainteresowanie Polaków. – Jak wyciągnie się do nich rękę, traktuje się ich równo i dobrze, to łatwiej nawiązać z nimi lepszy kontakt i relację – podkreśla Arek.

Jorge jest w miasteczku od trzech miesięcy. Z Kolumbii wyjechał, bo „jest, jak jest”. Do Mikstatu trafił, bo jego znajomy już tu był. Mówi, że relacje z Polakami, ale też innymi obcokrajowcami, są koleżeńskie. – W Mikstacie nie spotkałem się z dys-

kryminacją, o której wspominali moi znajomi żyjący w innych miejscach.

Zaskoczyło go bezpieczeństwo. Po raz pierwszy, gdy zostawił buty na boisku do koszykówki. Gdy po nie wrócił następnego dnia, wciąż tam były. Loraine, która towarzyszy mu w drodze do sklepu, też podkreśla bezpieczeństwo. – Nikt mnie nie napadnie na ulicy, nikt nie wyrwie telefonu z ręki – mówi dziewczyna.

Loraine przyznaje, że nie chce wracać do Kolumbii. Podoba jej się

bezpieczeństwo fizyczne, ale też ekonomiczne. Jorge szacuje, że zarabia w Mikstacie trzykrotnie więcej niż to, na co mógłby liczyć w domu. Po zapłaceniu za mieszkanie, zrobieniu zakupów wciąż ma pieniądze, które może przelać rodzinie w Kolumbii. – Tęsknię bardzo za matką i za synem, którego wychowywałem sam.

W Kolumbii nie miałby szans ich utrzymać. Przyznaje, że gdyby miał możliwość ściągnięcia ich do Pol-

ski, mógłby myśleć o pozostaniu. Skorzystałby też chętnie z lekcji polskiego – widzi, że jego koledzy, którzy nauczyli się języka są zadowoleni z pracy i życia w Mikstacie. Na boisku, gdzie najchętniej spędza czas wolny, „na szczęście się gra, nie gada”.

Loraine żałuje, że sama nie ma z kim grać w piłkę. Grała w Kolumbii, w Mikstacie nie. Jej zostaje gra w domino ze współlokatorami. Dużo gry w domino.

● **2,3 miliona w Polsce**

Z raportu „Ślady życia” opublikowanego przez GUS 1 lipca wynika, że w Polsce przebywa 38,8 milionów osób, ponad 1,5 miliona więcej, niż w oficjalnych statystykach mieszkańców. Obcokrajowców przebywających w Polsce jest 2,3 miliona, najwięcej w dolnośląskim (9,8 proc. populacji), mazowieckim (9,3 proc.) i lubuskim. Najmniej – po 2 proc. – w świętokrzyskim i podkarpackim. Z danych wynika również, że są gminy na terenie Polski, gdzie udział obcokrajowców dochodzi do 30 proc. Są to Ustronie Morskie w woj. zachodniomorskim, Jelcz-Laskowice w woj. dolnośląskim, Głowno w woj. łódzkim, Mława i Raszyn w woj. mazowieckim oraz Mikstat w woj. wielkopolskim. Zdaniem GUS na terenie miasta Mikstat obcokrajowcy stanowią ponad 50 proc. populacji.

Dane zebrano wg nowej metodologii, opartej o „ślady życia”, czyli informacje, które każdy z nas – Polak czy cudzoziemiec – pozostawia w różnego rodzaju rejestrach państwowych: w bazie PESEL, urzędach skarbowych, Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, Narodowym Funduszu Zdrowia czy ministerstwa edukacji. W sumie wzięto pod uwagę 20 zbiorów danych pochodzących z 10 instytucji.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Mikstat stał się punktem rekrutacji cudzoziemców także dla innych agencji pracy i przedsiębiorstw

SMAK POZNANIA

Z ziemi włoskiej do Poznania. Tę restaurację opanowali piłkarze Lecha

25 lat temu Mauro przyleciał do Polski. Do Poznania przywiózł nie tylko włoski smak, ale i klimat. Relacje, muzyka i carbonara... oczywiście bez śmietany. Amici Mieci, czyli restauracja „Moi Przyjaciele” od lat karmi gwiazdy Lecha Poznań - od Roberta Lewandowskiego po Mikaela Ishaka.

Chrystian Ufa

Historia przylotu Mauro Barone Luciego (właściciela poznańskiej restauracji Amici Mieci przy ulicy Rybaki 24/25), jak i całe jego życie kręci się wokół relacji. Był policjant, który uciekał od gastronomii jak od ognia, po raz pierwszy przyjechał do Polski, gdy dwóch Polaków pracujących u niego zdecydowało się na powrót do ojczyzny. W efekcie z ziemi włoskiej do Polski trafił także Mauro.

Początkowo chciał zająć się handlem, jednak skończyło się na otwarciu restauracji w pod poznańskim Skorzęcinie. Miejsce tak spodobało się właścicielowi galerii handlowej w Swarzędzu, że zaproponował Mauro lokal. Restaurator porzucił chwilowo gastronomię, gdy restaurację trzeba było zamknąć z powodu remontu galerii.

- Chciałem przerwać tę drogę. Było ciężko. Tata umarł, a ja byłem sam - opowiada „Głosowi Wielkopolskiemu” Mauro.

Do przejęcia małego lokalu na poznańskich Rybakach przekonał go kolega. I tak mija już 11 rok.

- Niektórzy klienci zawsze mi mówią, że nie rozumieją, dlaczego wchodząc na Google'a jest tak wiele nazw z dopiskiem „włoska restauracja”, ale żadna nie przypomina prawdziwej włoskiej restauracji - wspomina restaurator.

W Amici Mieci pracują Włosi. Jest Mattia z Torino, Claudio z Napoli, Francesco z Puglii, a także Luca z Rzymu. W weekendy bywa natomiast włoska muzyka na żywo.

- Na początku musiałem ludzi z Polski nauczyć, że nie robi się carbonary na śmietanie, choć od tamtego czasu sporo się zmieniło. Teraz łatwiej jest prowadzić włoską kuchnię - dopowiada Mauro.

Mężczyzna jednym tchem wymienia swoje ulubione włoskie potrawy z dzieciństwa.

- Bardzo mi smakowały schabowe, ale nie ze schabu. Moja mama robi je z cielęciny i są cienkie jak chipsy, a nie w grubej panierce. To jest mistrzostwo. Mięso całą noc puszcza soki w mleku. Drugim smakiem dzieciństwa jest mlecz, który wy dajecie królikom. Jak go przyrządzić? Musisz zdjąć zielone działki kwiatu, bo będą gorzkie. Ucinasz, gotujesz na wodzie. Zdejmuje się

skórkę i potem smaży. Czosnek i papryka oraz oliwa z oliwek. Nazywa się to cicoria ripassata in padella - tłumaczy Włoch.

Nie tylko smak, ale i relacje

W Amici Mieci nie chodzi jednak tylko o smak. Choć nazwa wywodzi się z filmu z 1975 roku, którego akcja dzieje we Florencji, to właściciel restauracji „Moi Przyjaciele” bardzo dba, by lokal był odzwierciedleniem nazwy - miejscem spotkań, rozmów oraz relacji.

- Amici Mieci jest traktowana jako punkt do spotkania. Obojętnie, czy masz milion, czy dziesięć miliardów, czy nie masz. Tu są przyjaciele. Ludzie przychodzą, rozmawiają, jesteś kim jesteś. Często mam tu spotkania piłkarskie. Piłkarze czują się tutaj bardzo swobodnie, choć wiadomo, że otrzymują prośby o zdjęcie od fanów - opowiada Mauro.

Po raz pierwszy do restauracji prowadzonej przez Mauro jeszcze

w Swarzędzu trafił Piotr Reiss, który następnie przyprowadził Roberta Lewandowskiego oraz Sławomira Peszkę. W poznańskim Amici Mieci wszystko zaczęło się jednak od Jespera Karlströma.

- To było najważniejsza rozmowa z tego powodu, że on był tu pierwszy raz z mamą, jeszcze przed transferem do Lecha. Jego matka gadała trochę po włosku i powiedziała mi, że boi się o syna. Odpowiedziałem: „Proszę pani, Polska jest lepsza od Szwecji, tam musi się pani bać, a tutaj jest spokojnie”.

Zaczęło się od Karlströma i... jego mamy

Historia potoczyła się tak, że Szwed po czasie w Poznaniu trafił do włoskiego Udinese. Przed wyjazdem zrobił spotkanie pożegnalne w knajpie Włocha. Do restauracji Mauro zawitali ostatecznie tacy piłkarze, jak: Wojciech Mońka, Mikael Ishak, Antonio Milić, Bartosz Salamon, Ra-

dosław Murawski, czy Karol Lisman. Ten ostatni trafił do Wenecji, jednak zanim do tego doszło w restauracji wystrzelił korek od prosecco, po jego pierwszym голу w Kolejorzu.

- Mieliśmy układ z mamą Lismana, dałem jej butelkę prosecco. Powiedziałem: „Niech pani otworzy, kiedy syn strzeli pierwszego gola. Kiedy tak się stało, ona tu przyszła i powiedziała, że możemy tę butelkę otworzyć wspólnie - wspomina Włoch.

Część z piłkarzy miała specjalne życzenia, jeśli chodzi o posiłki. Bartosz Salamon jadł rzeczy delikatniejsze, niepikantne z mniejszą ilością soli. Podobnie Karlström. Adriel Ba Loua natomiast prosił o kurczaka, ponieważ było to u niego tradycją.

- A reszta? No a reszta je to, co jest w karcie. Mogę przygotować jakieś specjalne dania, jeżeli mamy towar. Próbuję ich zadowolić, ale nie tylko ich, a każdego klienta - podkreśla Mauro.

Jak twierdzi restaurator, w innych lokalach brakuje bezpośredniego kontaktu z właścicielem oraz... bliskości.

- Wiesz, że mną mogą żartować, mogą usiąść, porozmawiać. Ostatnio z Michałem Gurgulem przegadałem z trzy godziny - dodaje Włoch.

A kuchnia? Wystrój może się zmieniać, ale bazowe potrawy - nie.

- Często wchodzę do kuchni i bawię się z kucharzami. Choć więcej teraz gotuję w domu, jednak przy wszystkich przepisach zawsze się spotkam i próbujemy. Oni są młodzi, mają inny smak. Ja moją kuchnię prowadziłem 18 lat i tam robiłem własne dania. Gotowałem to, czego nauczyli mnie tata i mama. Teraz trochę się to zmieniło i klient potrzebuje czegoś innego. Dania bazowe są jednak niezmiennie. Mogę zmienić kolorystykę, układ na talerzu. Ale nie dania. Smaki i dania - nie - zapewnia.



Mauro od lat odwiedzają piłkarze Lecha. Na zdjęciu widzimy Włocha z (od góry): Wojciechem Mońką, Mikaelem Ishakiem i Kornelem Lismanem

FOT. ROBERT WOŹNIAK / AMICI MIECI - FACEBOOK

SZTUKA FILMOWA

Jak się tworzy sztuczną krew? Film animowany od dawna nie jest tylko dla dzieci. Pozwala poruszyć trudne tematy

– Na studiach się wyszalałam na ćwiczeniach operatorskich, gdzie mieliśmy scenę tortur: wyrywanie paznokci, palenie na stosie, obcinanie kończyn – opowiada absolwentka, a obecnie wykładowczyni w PWSFTviT w Łodzi i jurorka tegorocznego Animatora

Rozmawiał Maciej Szymkowiak

Zasiadanie w jury filmowym brzmi, jak łatwa i przyjemna praca. Siedzisz i oglądasz filmy. Tylko że musisz obejrzeć określoną liczbę filmów. W jak krótkim czasie?

Trzeba obejrzeć ponad 45 filmów krótkometrażowych podzielonych na pięć bloków programowych. Każdy z nich różni się tematyką, techniką wykonania, długością, intensywnością czy językiem filmowym. Największym wyzwaniem jest utrzymanie koncentracji i umiejętność ciągłego przełączania się między zupełnie odmiennymi światami. Później trzeba wybrać najlepszy film spośród dzieł, których często nie da się ze sobą bezpośrednio porównać. W sztuce nie istnieją przecież jednoznaczne kryteria oceny, a mimo to trzeba podjąć decyzję o przyznaniu nagrody.

No właśnie. To jakie kryterium wybrać? Jak właściwie oceniać film, ponieważ nie możesz kierować się tylko prostym „lubię-nie lubię”.

Obecnie najważniejszy jest dla mnie aspekt dydaktyczny, ponieważ pracuję przede wszystkim ze studentami. Uważam, że każdy projekt powinien mieć konkretny cel edukacyjny. To właśnie te kolejne, pozornie niewielkie kroki sprawiają, że każdy następny film staje się lepszy. Najpierw trzeba opanować poszczególne elementy warsztatu, aby później móc stworzyć tak złożoną formę, jaką jest film.

Tworzysz głównie w technice poklatkowej, która polega na rejestrowaniu serii pojedynczych zdjęć, które po podłożeniu tworzą iluzję płynnego ruchu lub ukazują upływ czasu.

Tak, zdecydowanie pozostaję wierna technice stop-motion. Wszystkie swoje filmy zrealizowałam właśnie w tej technologii i nadal chcę ją rozwijać. Uważam, że wciąż daje ogromne możliwości eksperymentowania, odkrywania nowych rozwiązań i pogłębiania zdobytej wiedzy. Na razie nie wyobrażam sobie zmiany techniki.

Jak długo powstaje taki film? Wydaje się, że jest to znacznie bardziej pra-

cochłonne niż animacja komputerowa.

To zależy. Najbardziej czasochłonnym etapem nie jest sama animacja, lecz przygotowanie: budowa lalek, scenografii i wszystkich elementów potrzebnych do zdjęć. Sama animacja przebiega już stosunkowo sprawnie, o ile nie mamy bardzo skomplikowanych scen z wieloma postaciami. Istnieje też wiele sposobów upraszczania pracy. Na przykład pełne animowanie chodzącej postaci jest niezwykle czasochłonne, dlatego często stosuje się skróty inscenizacyjne: pokazuje się bohatera tylko od pasa w górę lub wykorzystuje inne rozwiązania, które oszczędzają czas. Takich praktycznych wskazówek studenci uczą się właśnie podczas studiów.

Skąd w ogóle wzięło się twoje zainteresowanie animacją?

Zacząłem się od internetu. Na YouTube zobaczyłam twórców animujących poklatkowo klocki LEGO. Ja najbardziej lubiłam wtedy serię Bionicle, której konstrukcja świetnie nadawała się do animacji. Pomyślałam: „Mam całe pudełko takich figurek i też chcę je ożywić”. Niesamowite było dla mnie to, że martwy przedmiot nagle zaczyna się poruszać dzięki serii zdjęć. Później pojawiła się plastelina, a z czasem zrozumiałam, że chcę nie tylko wprawiać przedmioty w ruch, ale przede wszystkim opowiadać historie. Chciałam sprawdzić, czy potrafię porozumieć się z widzem za pomocą filmu. I właśnie to stopniowo wciągało mnie coraz bardziej.

Animacja nadal niestety kojarzy się głównie z filmami dla dzieci?

Zdecydowanie tak. Bardzo często spotykam się z takim przekonaniem. Dotyczy to przede wszystkim osób, które oglądają filmy okazjonalnie i nie interesują się szerzej kinem. Tymczasem istnieje ogromna liczba festiwali prezentujących krótkie animacje dla dorosłych, poruszające bardzo poważne tematy – żalobę, stratę, chorobę czy relacje międzyludzkie. To nadal dość niszowa część kina, ale nie uważam tego za problem. Właśnie dzięki temu animacja autorska zachowuje swój artystyczny charakter i nie podlega aż tak silnej komercjalizacji.



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Julia Orlik, reżyserka filmów animowanych i jurorka podczas tegorocznego M.F.F.A, „Animator”. Stworzona przez nią etiuda „Jestem tutaj” zdobyła nagrody m.in. na DOK Leipzig, Animafest Zagreb, Anifilm i Slamdance w Los Angeles.

Interesujesz się efektami specjalnymi, zwłaszcza charakteryzacją gore, tzw. krwawymi.

Interesowała mnie anatomia człowieka, sposób zachowania tkanek czy wygląd ran. Tworzenie takich efektów wymagało pogłębienia wiedzy biologicznej, co później okazało się przydatne również podczas budowania lalek do animacji. Najbardziej podobał mi się jednak kontakt z materiałem. Zarówno w stop motion, jak i przy efektach specjalnych pracuję się rękami – można coś modelować, eksperymentować, ubrudzić się sztuczną krwią. Taki fizyczny kontakt z materiałem daje mi ogromną satysfakcję.

Jak powstaje sztuczna krew?

Najczęściej korzystałam z gotowych produktów przeznaczonych do charakteryzacji – zdarzało się nawet, że miały karmelowy smak. Można ją jednak przygotować samodzielnie, wykorzystując między innymi glicerynę, wazelinę czy barwniki spożywcze. Wszystko zależy od efektu, jaki chcemy uzyskać. Innej konsystencji wymaga krew tętnicza, innej

żylna. Czasem potrzebna jest bardzo rzadka ciecz imitująca tryskającą krew, a czasem bardzo gęsta masa, która zachowa swój kształt podczas animacji. Każdy efekt wymaga innych proporcji składników.

Czy chciałabyś pracować przy aktorskich produkcjach jako specjalistka od efektów specjalnych?

Praca na planie aktorskim nie jest dla mnie. Przeszkadzała mi przede wszystkim organizacja pracy: długie godziny oczekiwania na swoje zadania i konieczność ciągłej gotowości. To było dla mnie bardziej męczące niż sama praca. Znacznie lepiej odnajduję się przy filmie animowanym. Lubię ten spokojny, powtarzalny rytm: przesunięcie lalki, zdjęcie, kolejne przesunięcie, następne zdjęcie. To bardzo medytacyjny proces.

Czy, aby zacząć z animacją, trzeba umieć rysować?

Rozpoczynając studia, nie potrafiłam rysować, dlatego wybrałam pracę z obiektami przestrzennymi. Jest dużo innych technik.

TEMAT TYGODNIA

Prof. Szukalski: Są regiony, z których wyjechała prawie połowa młodych

– Mamy już dzisiaj w Polsce takie gminy, gdzie ponad czterdzieści procent ludności ma ukończone sześćdziesiąt lat, a dwanaście, trzynaście procent to osiemdziesięciolatkowie. Chyba nikt nie ma żadnych złudzeń, jaka przyszłość czeka te obszary – mówi prof. Piotr Szukalski, demograf i gerontolog z Uniwersytetu Łódzkiego, autor analizy „Przemiany ludnościowe w Polsce w pierwszym ćwierćwieczu XXI wieku”

Dorota Kowalska

Panie profesorze, gdyby na podstawie Pana analizy „Przemiany ludnościowe w Polsce w pierwszym ćwierćwieczu XXI wieku” nakręcić dokument, to powstałby film katastroficzny.

Nie przesadzajmy! Nie sądzę, że to byłby film katastroficzny. Myślę raczej, że wyszedłby film z suspensem w kilku miejscach.

Pana analiza mówi o migracjach wewnątrz naszego kraju i o tym, że młode kobiety uciekają z małych miejscowości, prawda?

Generalnie młodzi uciekają z małych miejscowości. Mamy takie powiaty, gdzie według oficjalnych statystyk więcej niż jedna trzecia młodych uciekła. Podkreślam – według oficjalnych statystyk. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że w przypadku migracji ich znaczna część jest nierejestrowana. Ludzie wyjeżdżają, nie meldując się w nowym miejscu pobytu. Z reguły liczą się z jedną instytucją publiczną i tam podają rzeczywisty adres zamieszkania – to urzędy skarbowe. I kiedy porównuje się adresy zameldowania i adresy korespondencyjne z urzędami skarbowymi, widać, że w tych najmniej popularnych miejscowościach po dziesięć, piętnaście procent ludzi niby tam zameldowanych, tych trzydziestolatków właśnie, ma inny adres korespondencyjny niż gmina, w której formalnie mieszka. A z kolei w przypadku wielkich miast widzimy, że liczba osób podających adres korespondencyjny jest znacząco większa niż liczba osób zameldowanych. W związku z czym zdajemy sobie sprawę, że jeśli są powiaty, gdzie trzydzieści, trzydzieści pięć procent młodych ludzi oficjalnie uciekło, to w rzeczywistości zwiła ich czterdzieści, czterdzieści pięć procent. To jaka przyszłość czeka te obszary? Jaka przyszłość czeka Krasnystaw, Hrubieszów, które charakteryzują się największym odpływem młodych?



Prof. Szukalski: Musimy się przyzwyczajać do życia w kraju o coraz mniejszej liczbie ludności

Kiedyś ludzie, którzy tam mieszkają, umrą i zostaną puste domy.

Już stoją puste domy, puste mieszkania. Przedwczoraj rozmawiałem z moją kuzynką, która mieszka w Warszawie, ale w powiatowym mieście oddalonym o trzydzieści kilka kilometrów od Łodzi po śmierci rodziców drugi rok próbuje sprzedać mieszkanie. Ostatnia propozycja to pięć tysięcy złotych za metr kwadratowy mieszkania w bloku z końcówki lat osiemdziesiątych. Brak chętnych. Mówi mi: „Posłuchaj, dwa lata trzymam to lokum, płacę czynsz, przecież to jest jedna czwarta ceny warszawskiej”.

Ale jeżeli już młodzi ludzie zostają na tej tak zwanej prowincji, to są to głównie mężczyźni, tak?

Tak, mężczyźni w mniej atrakcyjnych miejscowościach jest więcej niż kobiet. Wie pani, mniejsze ambicje edukacyjne, a w efekcie

i mniejszy powód do przemieszczania się. Po drugie, ci mężczyźni jednak częściej wracają do domów po zakończeniu edukacji; kobiety nie chcą wracać.

I tak jak nie wszystkie kobiety znajdują swoich partnerów w mieście, bo jest ich tam po prostu za dużo, tak nie wszyscy mężczyźni znajdują swoje drugie połówki na wsi, bo te zwiły do miejskiego świata. Trochę zamknięte koło!

Dokładnie tak. Czynniki czysto strukturalny również jest bardzo ważny w wyjaśnianiu zmian, jakie dokonują się w naszym kraju, jeśli idzie o częstość zawierania związków małżeńskich czy częstość posiadania potomstwa.

W swojej analizie zwraca Pan uwagę na jeszcze jedną ważną rzecz: młodzi uciekają do dużych miast, ale już niekoniecznie do wszystkich.

O tak, są zdecydowani wygrani tych przemian. To jest tak zwana wielka piątka, a zatem pięć z sześciu największych miast w naszym kraju: Warszawa, Kraków i Wrocław, które mają równą siłę przyciągania, co jest ciekawe, bo wszyscy spodziewaliby się: Warszawa, Warszawa, Warszawa. Potem jest Trójmiasto – według kolejności atrakcyjności, a nie według wielkości oczywiście – i Poznań. Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że w przypadku tych dużych miast także występowały lub występują spadki liczby ludności, ale spadki liczby ludności głównego miasta. Natomiast to, co jest ważne, to fakt, że w ciągu tego ćwierćwiecza wskutek suburbanizacji pojawiły się obszary metropolitarne – bardzo gęsto zaludnione tereny okalające wielkie miasta, połączone z nimi w sposób funkcjonalny. Ludzie mieszkający na tych przedmieściach pracują w tym wielkim mieście, ich dzieci uczą się w tym mieście; nie tylko, że studiuja, chodzą do szkół średnich, chodzą

do podstawówek, są wożone do żłobków i przedszkoli, bo rodzicom jest wygodnie, jadąc do pracy, podrzucić tam dzieciaka. To w tym wielkim mieście robi się zakupy. To w tym wielkim mieście chodzi się do lekarza. To w tym wielkim mieście de facto koncentruje się centrum życia. Ale znaczną część czasu wolnego i noc spędza się we własnym domku czy mieszkaniu na przedmieściach, co zresztą jest tańszym rozwiązaniem w momencie nabywania tego mieszkania. Ceny na przedmieściach są jednak znacząco niższe niż w centrum, ale nasze życie na przedmieściu rzutuje z kolei na koszty dojazdu i czas dojazdu.

Czemu na przykład Łódź przestała być atrakcyjna? Szczecin nie jest tak atrakcyjny, Rzeszów nie jest tak atrakcyjny?

Akurat Rzeszów ma całkiem dobrą sytuację z uwagi na to, iż dla mieszkańców swojego województwa jest pierwszym punktem odniesienia. Zresztą to jest naturalne, że stolica województwa jest pierwszym punktem odniesienia, jeśli myśli się o przemieszczeniach wewnątrz regionu. Rzeszów jest w naprawdę dobrej sytuacji, proszę mi wierzyć.

Ale inne miasta nie są tak atrakcyjne, jak wielka piątka. Dlaczego?

Ich oferta odnosząca się do tego, jak można w nich zarabiać i w jaki sposób można wydawać w nich pieniądze, jest zdecydowanie słabsza niż wielkiej piątki. One sobie po prostu wytworzyły pewną markę i w wyobraźni młodych jawią się jako takie superatrakcyjne miejsca, gdzie da się zarobić i da się zaszaleć w wolnym czasie. To oczywiście ma swoje obiektywne uzasadnienie, bo jeśli pani patrzy na przykład na publikowane przez Urząd Statystyczny w Bydgoszczy informacje o wysokości wynagrodzeń, to widać, że ta wielka piątka, tych pięć obszarów charakteryzuje się najwyższymi wynagrodzeniami w naszym kraju, pomijając specy-

Dokończenie na str. 16

Zostać u siebie. O bezpieczeństwie, które zaczyna się od codzienności.

Najpierw jest dom. Ulubiony fotel. Kubek odstawiany zawsze w to samo miejsce. Sąsiadka, która przychodzi po południu, żeby pogadać. Park. Sklep za rogiem, ten sam od lat.

Dla wielu osób starszych samodzielność nie oznacza wielkich planów ani wyjątkowych wydarzeń. To po prostu możliwość życia po swojemu — w znanym miejscu, wśród własnych spraw, bez poczucia, że ktoś inny podejmuje za nich codzienne decyzje. **Co zatem zrobić, żeby osoba starsza mogła jak najdłużej czuć się bezpiecznie u siebie?**

Jedną z odpowiedzi jest projekt „Wielkopolskie

telecentrum opieki”, realizowany przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu. Łączy on teleopiekę, Wielkopolską Infolinię Wsparcia, Centra Wsparcia Seniora, koordynatorów usług i działania prowadzone w gminach. Dzwoniąc na infolinię, można uzyskać informacje o dostępnych usługach, wsparciu dla opiekunów oraz formach pomocy dostępnych w najbliższym otoczeniu. Ważnym

elementem jest opaska bezpieczeństwa, dzięki której można wezwać pomoc, a sygnał trafia wprost do telecentrum z ratownikami medycznymi. Jest to szczególnie pomocne w razie upadku, nagłego osłabienia czy innej sytuacji, gdy senior nie może sam zadzwonić. **Wsparcie działa 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu.**

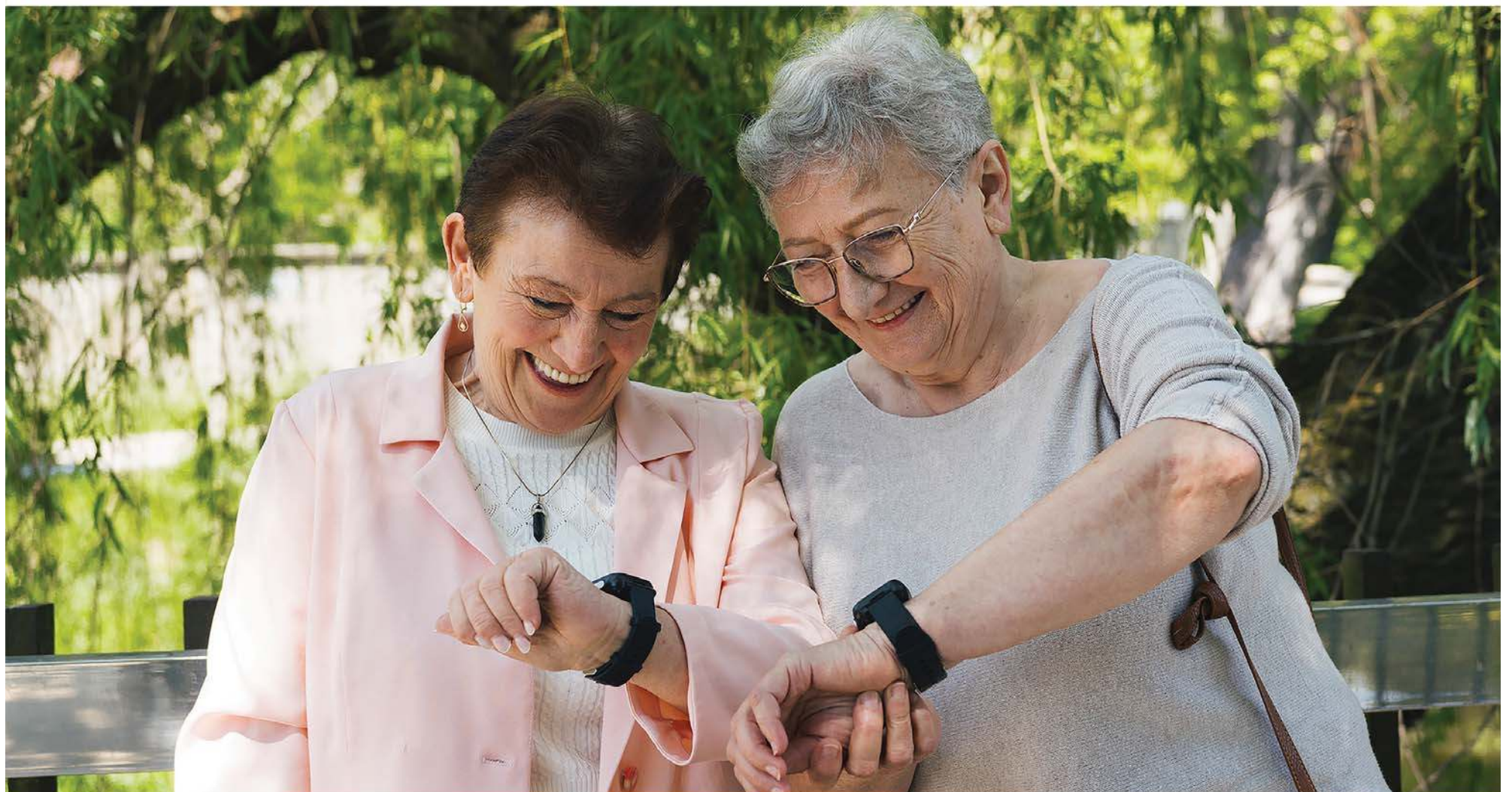
Starzenie się społeczeństwa staje się jednym z najważniejszych wyzwań współ-

czesności, dlatego potrzebujemy rozwiązań, które pozwalają seniorom dłużej pozostać w swoim środowisku, a rodzinom i opiekunom dają poczucie bezpieczeństwa i wsparcie. Bezpieczeństwo osób starszych nie zaczyna się dopiero w chwili zagrożenia. Zaczyna się dużo wcześniej — od rozmowy, wiedzy o dostępnych formach pomocy i pewności, że w razie potrzeby jest ktoś, do kogo

można się zwrócić. Często wystarczy pierwszy kontakt z pracownikiem gminy, Ośrodka Pomocy Społecznej lub Centrum Usług Społecznych, aby znaleźć rozwiązanie dopasowane do potrzeb seniora i jego rodziny. Można także porozmawiać z asystentem obsługującym Wielkopolską Infolinię Wsparcia pod numerem **tel. 61 4 499 499**. Infolinia jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8:00–

15:00. Pod tym numerem osoby starsze z Wielkopolski, ich rodziny i opiekunowie mogą uzyskać informacje o dostępnych usługach i możliwościach wsparcia.

Projekt „Wielkopolskie telecentrum opieki” jest dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus oraz budżetu państwa w ramach programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021–2027.



Dokończenie ze str.14

ficzne miejsca z firmami typu KGHM czy kopalnia i elektrownia w Bełchatowie.

Pan wysunął odważną dość tezę, że za dwadzieścia lat będzie w Polsce pięć, może sześć głównych metropolii, a poza tym pustynia!

Nie przesadzajmy z tą pustynią! Ale jeśli nie zmieni się polityka regionalna w naszym kraju, to rzeczywiście może dojść do tego, że pojawi się kilka dobrze dających sobie radę obszarów metropolitalnych żywiących się tym, że będą wysysać młódzież z pozostałych obszarów. Potrzebna jest polityka regionalna, polityka wspierania kilkudziesięciu co najmniej ośrodków miejskich, miast średniej wielkości na terenie naszego kraju. Jeśli jej nie będzie, ten scenariusz jest prawdopodobny.

Wiadomo, że w tych bardzo atrakcyjnych pięciu czy sześciu

ośrodkach metropolitalnych będą wysokie ceny mieszkań, będą wysokie ceny gruntów, będzie się żyło drożej.

Tak, aczkolwiek nie aż tak jak można byłoby się spodziewać. Pamiętajmy, że w warunkach obniżającej się liczby ludności w pewnym momencie, prędzej czy później, w każdym z tych ośrodków osiągnięta zostanie maksymalna liczba ludności, a za kilkanaście lat w każdym z nich, jeśli będziemy patrzeć nie tylko na miasto, ale i obszar metropolitalny, powoli zacznie się również zmniejszać liczba ludności. Tyle tylko, że rozpocznie się znacznie później i będzie przebiegać wolniej i przy innej strukturze wieku ludności niż na obszarach peryferyjnych.

Młodzi nie będą się łączyć w związki, nie będą się pojawiać dzieci, a starzy zaczną po prostu umierać.

Tak jest. Mamy już dzisiaj w Polsce takie gminy, gdzie

ponad czterdzieści procent ludności ma ukończone sześćdziesiąt lat, a dwanaście, trzynaście procent to osiemdziesięciolatkowie. Chyba nikt nie ma żadnych złudzeń, jaka przyszłość czeka te obszary.

Z Pana analizy wynika, że jeżeli nic się nie zmieni, to taka jest również przyszłość naszego kraju.

Tak. Musimy się przyzwyczajać do życia w kraju o coraz mniejszej liczbie ludności. Chociaż oczywiście zawsze możemy otworzyć granice i powiedzieć: „Przyjmujemy każdego”, choć jak łatwo się domyślać, przyszłość polityki migracyjnej w Polsce to przyszłość dopasowana do potrzeb rynku pracy.

Dużo się mówiło o trendzie uciekania w naturę, o tym, że ludzie porzucają życie w wielkich miastach i chcą pracować w ciszy, w spokoju, w górach, nad jeziorami. Nie ma tego?

Praca czy ucieczka od zgiełku miasta w coraz większym stopniu przybiera postać dwudomowości. Tego, że ma się oprócz mieszkania w wielkim mieście, z którym jest się związanym zawodowo, jakiś domek na obszarze atrakcyjnym z punktu widzenia walorów krajobrazowych czy środowiskowych. Spędza się w nim dwa, trzy dni, kiedy można pracować online, plus weekend. Musimy sobie zdawać sprawę, że ten trend jest w Polsce obserwowalny, aczkolwiek słabo się go bada. Bo trudno jest jednoznacznie uznać, kto jest właścicielem konkretnego domku i ile czasu w nim spędza, prawda? Wiadomo jednak, że pojawia się coraz większa grupa ludzi, która wykorzystuje możliwości, jakie daje praca zdalna, nie po to jednak, żeby się wyprowadzić na prowincję, ale na niej być. W efekcie, tak jak mówię, zaczyna się nam w Polsce pojawiać dwudomowość, która będzie zapewne wzmacniana z uwagi na to, że cztery i pół procent naszej

populacji ma w tej chwili osiemdziesiąt lat, przy czym ci osiemdziesięciolatkowie są skoncentrowani przede wszystkim na najslabiej rozwiniętych obszarach. W efekcie w ciągu kilku, kilkunastu lat pojawi się cała masa nieruchomości własnej na Podlasiu, Lubelszczyźnie, gdzie będzie można uciekać od zgiełku, płacąc za to śmieszne pieniądze w porównaniu do cen nieruchomości w Warszawie, Krakowie czy Wrocławiu.

Zostałabym jeszcze przy tych młodych. Jak Pan myśli, co jeszcze oprócz tego, o czym Pan już wspominał, tej niechęci sprawdzania się w roli partnera czy rodzica decyduje o tym, że ludzie tak trudno wchodzi w związki i nie decydują na powiększenie rodzin?

Łatwiej mi mówić o powiększaniu rodzin, jak łatwo się pani domyśla, bo tu jest jeden czynnik, który jest bardzo ważny: warunki mieszkaniowe. Jeśli chce

pani być rodzicem, to na pierwsze dziecko decyduje się pani dość szybko, ale w przypadku dziecka drugiego, trzeciego pojawiają się większe problemy materialne, a przede wszystkim mieszkaniowe. Chce pani zapewnić w przyszłości dobre warunki dzieciom, jeśli ma pani dwoje różnej płci, to musiałaby pani perspektywnie pomyśleć o dwóch pokojach dla nich. Bardzo ładnie to widać na przykładzie suburbanizacji. Jeśli porozmawia pani z jakimkolwiek wójtem gminy podmiejskiej, to powie pani tak: „Norma jest taka, że najpierw budują dom, a potem pojawia się drugie dziecko”. Ci, którzy przenoszą się pod miasto, najpierw budują dom, a potem pojawia się u nich drugie, trzecie dziecko, bo powierzchnia mieszkania przestała być barierą przed realizacją planów prokreacyjnych.

Wydaje się, że młodzi są bardziej racjonalni.
Dokończenie na str.18

AUTOREKLAMA

0011553175



DOŁĄCZ DO AKCJI



502 499 758



NASZA AKCJA

Pociąg Marzeń jedzie dalej, a dołączają do niego kolejne wagony

Marta Jarmuszcak

Chcesz pomóc? Zapraszamy! Kolejni partnerzy dołączają do naszego Pociągu Marzeń.

Enea Operator, Ośrodek Wypoczynkowy Pożanica, Prywatne Liceum Ogólnokształcące KOSSAKA, Factory Pożanica, Zakład Doskonalenia Zawodowego, Plastmet, Inea Sp. z o.o., Kaliński - Układy Wydechowe, HOPPECKE BATERIE POLSKA, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce Oddział Wielkopolski w Poznaniu, Agrobex Developer, Primesoft Polska, ELKOL FIRMA U.H.P. JAN PIEPRZYK i VEOLIA ENERGIA POŻANICA - to nasi regionalni partnerzy, którzy już przyłączyli się do „Pociągu Marzeń”. Poza nimi, akcję wsparli też partnerzy ogólnopolscy - POLREGIO S.A., Skarbiec TFIS.A. i Drżęza Clinic.

Akcja społeczna Polska Press Grupy już od lat wspiera dzieci i rodziny zmagające się



Dzieci z Szamotuł, w ramach akcji, odwiedziły park linowy

z trudnościami. Pociąg jednak nie pojedzie bez wagoników, czyli firm, które dołączają do akcji. Każdy wagonik to dar serca - cegiełka przekazana na rzecz potrzebujących dzieci.

Wagoniki z logotypami firm pojawiają się we wszystkich tytułach prasowych Polska Press Grupy oraz na portalach internetowych, docierając do czytelników w całej Polsce.

Chcesz wziąć udział w akcji? Skontaktuj się z nami - napisz na adres roksana.mazur@polskapress.pl lub zadzwoń pod numer 514 800 941.

Tym razem ponownie prześlemy środki Fundacji „Tak po Prostu”, która wspiera wychowanków domów dziecka, placówek wychowawczych i rodzin zastępczych. Dzięki zebranym pieniądзом będą oni mogli wyjechać na upragniony wypoczynek.

- Organizujemy wypoczynek letni we współpracy z opiekunami i rodziną, a następnie dokonujemy płatności bezpośrednio na rzecz organizatora wypoczynku lub obiektu noclegowego - tłumaczy Agnieszka Pantkowska, członkini zarządu fundacji.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111551703



Dokończenie ze str.16

Kiedyś rodzeństwo mieszkało w jednym pokoju i tyle, metry kwadratowe nie były tak ważne, jak dzisiaj.

Zmienił się standard życia, zmieniły się oczekiwania. Nie ma się co dziwić, że ludzie dostosowują się do zmieniającej się rzeczywistości.

Czy jakiegokolwiek programy pronatalistyczne mają sens?

Mają. Nie wierzę jednak, żeby jakiegokolwiek instrument w pojedynkę zadziałał, bo, po pierwsze, różne są oczekiwania. Być może dla kogoś pracującego za płacę minimalną osiemset złotych na dziecko to bodziec, żeby myśleć o wydaniu na świat potomstwa. Ale dla pracującej w wielkomiejskiej korporacji, zarabiającej dwadzieścia tysięcy złotych prawniczki to na pewno nie jest żaden argument. Dla niej z kolei być może świadomość, że jeśli urodzi dziecko, będzie miała dostęp do wysokiej jakości opieki żłobkowej i przedszkolnej, zdecydowanie silniej zmotywuje ją do tego, aby myśleć o posiadaniu dziecka. W zależności od sytuacji

materialnej, zawodowej te bodźce mogą zupełnie inaczej wpływać na ludzi. Natomiast głęboko wierzę, że jeśli mamy do czynienia z rozbudowanymi, różnorodnymi instrumentami polityki pronatalistycznej, to one gdzieś tam oddziałują na taką aurę wokół rodzicielstwa, zwłaszcza wokół macierzyństwa. Wie pani, o czym mówię?

Doskonale!

Człowiek nie myśli o tym, że jest sam, że musi znaleźć pieniądze, że musi znaleźć czas, zaopiekować się maluchem. Muszę, muszę, muszę. Jeśli będzie miał jednak jakiś rodzaj wsparcia z zewnątrz, pomyśli, że może nie będzie tak źle. Te wszystkie instrumenty polityki pronatalistycznej, ich niedoceniana sensowność, jest właśnie związana z oddziaływaniem na aurę wokół rodzicielstwa.

Tylko 12-13 proc. ludności świata żyje w krajach zapewniających wyższy poziom produktu krajowego brutto na mieszkańca niż w Polsce

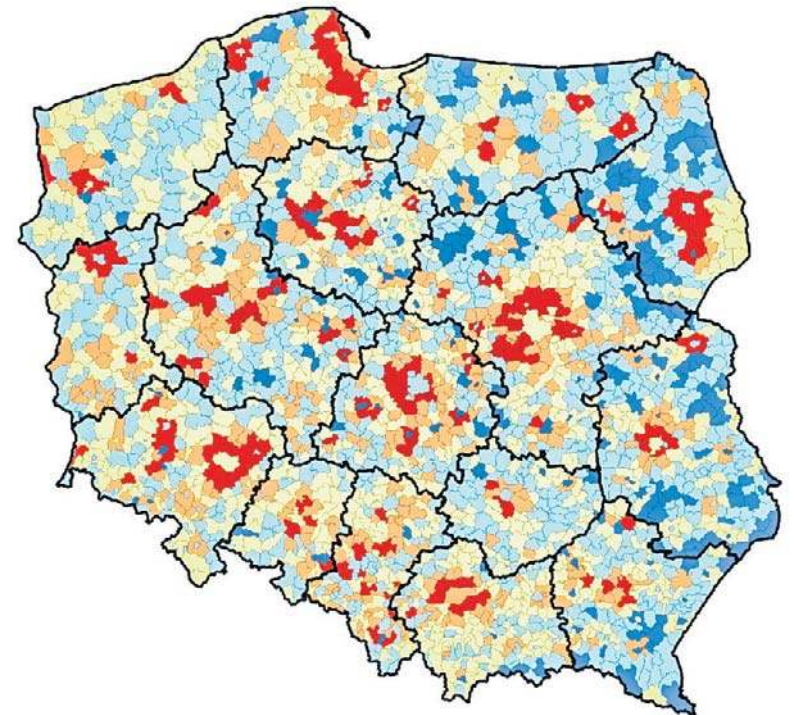
PROF. PIOTR SZUKALSKI
demograf, gerontolog

Jakieś optymistyczne spostrzeżenia na koniec? Bardzo proszę!

Są dwie optymistyczne rzeczy, z których jedna zawarta jest w raporcie, a druga nie. Mówiłem już o tym, że staliśmy się krajem napływu. To pokazuje, że świat dostrzega nasz niekwestionowany sukces gospodarczy. Nie zdajemy sobie sprawy, że tylko dwanaście, trzynaście procent ludności świata żyje w krajach zapewniających wyższy poziom produktu krajowego brutto w przeliczeniu na mieszkańca niż w Polsce. Więc to jest pozytywne. Natomiast druga pozytywna rzecz, której nie znajdzie pani w raporcie, to przemiany w zakresie umieralności. Przecież w dużym stopniu starzenie się ludności naszego społeczeństwa jest wynikiem zwiększającego się prawdopodobieństwa dożywania przez ludzi wieku sześćdziesięciu, siedemdziesięciu, osiemdziesięciu, dziewięćdziesięciu lat.

To piękne! Tylko dobrze by było, żeby miał na tych ludzi kto pracować i kto się nimi opiekować.
Zdecydowanie tak!

Atrakcyjność migracyjna (średnia z lat 2021-2023)



Relacja salda do obrotu migracyjnego

3,0 < (206)	– zwiększające zaludnienie
1,0 – 3,0 (346)	– zwiększające zaludnienie
–1,0 – 1,0 (801)	
–3,0 – –1,0 (891)	– zmniejszające zaludnienie
< –3,0 (233)	– zmniejszające zaludnienie

ŹRÓDŁO: RZĄDOWA RADA LUDNOŚCIOWA
DANE: GUS

REKLAMA

0011551334

REKLAMA

0011543734



Spółdzielnia Mieszkaniowa w Grodzisku Wielkopolskim

informuje, że w związku z planowanym rozpoczęciem realizacji nowego budynku przy ul. Winnej 22D w Grodzisku Wlkp. posiada w swojej ofercie

WOLNE MIESZKANIA

2- i 3-pokojowe o powierzchni użytkowej 45,42 m² - 56,56 m²

Cena: 7500 zł/m² p.u.

Termin realizacji: wrzesień 2027 r.



Szczegółowe informacje pod nr telefonu (61) 44 46 033 lub na stronie internetowej www.smgrodzisk.wlkp.pl/oferta-lokali



LARGO

Poznań, ul. Za Groblą 3/4

MAMMOGRAFIA KOMPLEKSOWA

z badaniem ultrasonograficznym i poradą lekarską

MAMMOGRAFIA-TOMOSYnteza (3D)

kompleksowa z badaniem ultrasonograficznym i poradą lekarską

USG (pełen zakres badań)

RADIOLODZY:
lek. Krzysztof Lamch
lek. Iwona Różycka-Sobania
lek. Tetiana Franchuk
lek. Tomasz Schreiber

ELASTOGRAFIA WĄTROBY

Zapraszamy Panie w wieku od 45 do 74 roku życia na bezpłatne badanie mammograficzne w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi NFZ
*badanie przysługuje co 2 lata

Zarejestruj się na badanie:

tel. 61 222 37 37

Rejestracja czynna pon.- pt.: 8.00-18.00

www.largo-mammografia.pl

MATERIAŁ INFORMACYJNY LPP

0511479482

Od Gdańska do Taszkentu. Polskie firmy eksportują już własny pomysł na biznes

Kiedyś polskie firmy podpatrywały, jak zagraniczne sieci budują sklepy, organizują logistykę i przyciągają klientów. Dziś role zaczynają się odwracać. To polskie marki przenoszą na inne rynki własne modele działania. Nie chodzi już tylko o eksport produktów, ale o cały sposób prowadzenia biznesu. Od formatu sklepu, przez sprzedaż online, po dopasowanie oferty do lokalnych potrzeb.

Polska gospodarka w nowej roli

Przez lata Polska przede wszystkim przyjmowała zagraniczny kapitał, technologie i modele prowadzenia biznesu. Dziś polskie firmy coraz częściej rozwijają za granicą rozwiązania wypracowane w kraju. Sprzedają produkty, ale także eksportują swoje modele biznesowe, technologie, logistykę i sposoby obsługi klientów.

Według Polskiego Instytutu Ekonomicznego od 1990 roku polski eksport wzrósł niemal 30-krotnie, a Polska znalazła się w gronie 20 naj-



wiekszych eksporterów towarów na świecie.

Stoi za tym rosnąca zdolność naszych firm do budowania marek i skutecznej konkurencji na zagranicznych rynkach.

Polski handel odrobił lekcję z lat 90.

Najlepiej widać to w handlu. W latach 90. zagraniczne sieci wyznaczały standardy nowoczesnego retailu. Po trzech dekadach sytuacja wygląda inaczej.

Rodzime przedsiębiorstwa zbudowały własne mar-

ki, kanały sprzedaży i zaplecze logistyczne. Nauczyły się działać na konkurencyjnym rynku, na którym klienci zwracają uwagę jednocześnie na cenę, dostępność, wygodę zakupów i szybkość reakcji na trendy.

Od sprzedaży produktów do eksportu know-how

Polskie firmy eksportują dziś nie tylko produkty, ale także sprawdzone modele prowadzenia biznesu – od logistyki i sprzedaży internetowej po organizację sklepów i obsługę klientów.

Dobrym przykładem jest Sinsay. Marka działa na 26 rynkach stacjonarnych i w 19 krajach online. 2500. salon otwarto w ostatnich tygodniach w Taszkencie, a tylko w 2025 roku Sinsay uruchomił ponad 900 nowych sklepów, wchodząc także na kolejne rynki Europy i Kaukazu.

— Naszą siłą jest prosty, skalowalny model: szeroka oferta dla całej rodziny, dostępna cena oraz elastyczne dopasowanie formatu sklepu do lokalnego rynku — podkreśla Marcin Piechocki, wiceprezes zarządu LPP oraz dyrektor zarządzający Sinsay.

Międzynarodowa ekspansja wymaga modelu, który łączy powtarzalność z dopasowaniem do lokalnych rynków.

Od sklepu do ekosystemu zakupowego

Jednym z atutów polskiego modelu biznesowego jest skuteczne łączenie sprzedaży stacjonarnej i internetowej, dzięki czemu klienci

mogą swobodnie korzystać z obu kanałów zakupowych.

— Kluczem jest połączenie sprzedaży stacjonarnej i internetowej w jeden ekosystem, w którym klient swobodnie przemieszcza się między kanałami. Przykładowo zamawia online z darmową dostawą do sklepu, a przy odbiorze często dokonuje dodatkowych zakupów — tłumaczy Przemysław Mitraszewski, pełnomocnik zarządu spółki LPP.

W tym modelu sklep jest jednocześnie miejscem zakupów, odbioru zamówień i kontaktu z marką, dzięki czemu sprzedaż stacjonarna i internetowa wzajemnie się uzupełniają.

Dlaczego polski model sprawdza się w Azji Centralnej?

Choć Gdańsk i Taszkent dzielą tysiące kilometrów, konsumenci na obu rynkach oczekują przede wszystkim wygodnych zakupów, szerokiej oferty i przystępnych cen.

Na tych uniwersalnych potrzebach opiera się model

Sinsay. Marka oferuje szeroki asortyment dla całej rodziny, rozwija sklepy w miejscach dostępnych dla klientów. Dodatkowo, w krajach gdzie prowadzona jest sprzedaż internetowa, firma łączy atuty obu kanałów – stacjonarnego z cyfrowym.

Nie oznacza to kopiowania gotowych rozwiązań – oferta i sposób sprzedaży są dostosowywane do lokalnych warunków oraz potrzeb klientów.

Polska marka to wizytówka przedsiębiorczości

Ekspansja takich marek jak Sinsay zmienia sposób, w jaki można mówić o polskim biznesie. Polska z rynku przyciągającego zagraniczne firmy stała się krajem eksportującym własne marki i sprawdzone modele biznesowe.

Przedsiębiorcy nie ograniczają się do ambicji lokalnych ani regionalnych. Potrafią zbudować rozwiązanie w Polsce, przetestować je na wymagającym rynku, a następnie rozwijać w miejscach oddalonych o tysiące kilometrów.

REKLAMA

0511479540

Jesteśmy bliżej, niż myślisz.



5 marek
47 rynków
3800 sklepów
3 kontynenty

LPP

RESERVED

CROPP

HOUSE

MOHITO

sinsay

WYWIAD



Sonita, jej najlepsze przyjaciółki i nauczycielka w szkole NGO w Iranie

Sonita Alizada: Miałam 10 lat, kiedy zrozumiałam, że rozmowy o moim małżeństwie to nie zabawa

– Dziś wiem, że każda dziewczyna ma wartość po prostu dlatego, że jest człowiekiem, a nie dlatego, ile ktoś jest gotów za nią zapłacić – mówi Sonita Alizada, afgańska raperka i aktywistka, autorka książki „Byłam na sprzedaż”

Anita Czupryn

Miała Pani zaledwie 10 lat, gdy po raz pierwszy chciano Panią sprzedać, wydając za mąż za obcego mężczyznę. Kilka lat później znów została Pani wystawiona na sprzedaż. W Polsce ukazała się właśnie Pani książka „Byłam na sprzedaż”. Ten tytuł brzmi jak wyrok, ale też jest świadectwem Pani ocalenia. Czy dziś to jest dla Pani już przeszłość, która nie wróci, zagojona rana, czy rana, która czasem nadal się otwiera i boli?

To rana, która zagoiła się na wiele sposobów, ale czasami nadal się otwiera. Nie dlatego, że wciąż żyję tamtym życiem, ale dlatego, że nadal w taki sposób żyją miliony innych dziewcząt. Za każdym razem, kiedy słyszę kolejną historię o małżeństwie dziecka albo o dziewczynie pozbawionej wolności, przypomina mi się, jak blisko sama byłam takiego losu. Te wspomnienia nigdy całkowicie nie znikają. Z tym że dziś dają mi siłę zamiast strachu.

Kiedy po raz pierwszy usłyszała Pani, że ma zostać sprzedana? Pytam nie tylko o fakt, ale o moment, w którym dziecko zaczyna rozumieć, że dorośli rozmawiają o jego życiu tak, jakby ono do niego nie należało. Kto to powiedział i co dokładnie Pani wtedy zrozumiała?

Miałam około dziesięciu lat, kiedy zrozumiałam, że rozmowy o moim małżeństwie są prawdziwe. Na początku nie do końca rozumiałam, co oznacza małżeństwo, ale rozumiałam, że stracę wolność. Wiedziałam, że moja przyszłość jest ustalana bez pytania mnie, czego ja chcę. To uczucie zostało ze mną na wiele lat.

W Pani opowieści przemoc nie zaczyna się dopiero wtedy, gdy pojawia się decyzja o małżeństwie. Ona istniała wcześniej: w podziale ról, w domowych obowiązkach, w tym, że inaczej wychowuje się chłopców, a inaczej dziewczynki. Kiedy po raz pierwszy zobaczyła Pani, że chłopcy w Afganistanie mają więcej wolności,

I poczuła, że nie chce żyć według zasad napisanych bez Pani zgody?

Stało się to już bardzo wcześnie, w dzieciństwie. Chłopcy mogli wychodzić na zewnątrz, grać w piłkę, głośno się śmiać i marzyć o swojej przyszłości. Od dziewcząt oczekiwano, że zostaną w domu, będą posłuszne i przygotowują się do małżeństwa. Pamiętam, że myślałam: „Dlaczego zasady są inne, skoro oboje jesteśmy dziećmi?”. To pytanie też zostało ze mną przez całe życie.

Została Pani wyceniona na dziewięć tysięcy dolarów. To konkretna kwota za życie dziewczyny, za jej ciało, przyszłość, wolność. Kiedy przestała Pani myśleć o tym, że ma cenę, i zaczęła wierzyć, że ma wartość, której nikt nie może wyznaczyć?

Wszystko się zmieniło dzięki edukacji. Każda książka, którą przeczytałam, każdy nauczyciel, który we mnie uwierzył, i każda szansa, którą otrzymałam, przypominały mi, że moja wartość nigdy nie była czymś, o czym może decydować inna osoba. Dziś wiem, że każda dziewczyna ma wartość po prostu dlatego, że jest człowiekiem, a nie dlatego, ile ktoś jest gotów za nią zapłacić.

W Pani książce szkoła jest czymś więcej niż miejscem nauki. Jest oknem na świat, przez które można po raz pierwszy zobaczyć inne życie. W którym momencie poczuła Pani, że edukacja dziewcząt jest ważna? Co ona im naprawdę daje?

Kiedy odmówiono mi edukacji, zrozumiałam, jak naprawdę wielką moc ona ma. Szkoła nie polega tylko na czytaniu i pisaniu. Edukacja daje dziewczętom pewność siebie, niezależność, uczy krytycznego myślenia i zdolności podejmowania decyzji dotyczących własnego życia. Edukacja jest jednym z najsilniejszych narzędzi wolności.

Co było dla Pani trudniejsze: ucieczka z tamtego życia czy powrót do niego w pamięci, żeby po latach zapisać to, co Panią spotkało? Bo książka wymaga innego rodzaju odwagi, trzeba jeszcze raz wejść w miejsca, w których człowiek próbował się wydostać.

Trudniejsze było napisanie książki. Ucieczka wymagała odwagi w tamtej chwili, ale samo pisanie oznaczało właśnie otwieranie dawnych ran i ponowne przeżywanie wspomnień, od których przez lata próbowałam uciec. Jednocześnie pisanie było też uzdrawiające, ponieważ pozwoliło mi

zrozumieć własną historię i, mam taką nadzieję, pomóc komuś innemu poczuć się mniej samotnie.

W prologu książki przywołuje Pani scenę, w której pyta reżyserkę: „Czy możesz mnie kupić?”. Brzmi jak rozpacz, ale to była ostatnia próba ocalenia siebie. Jak rodzi się odwaga, żeby zawalczyć o własne życie?

Nie sądzę, żeby odwaga pojawiła się nagle. Czasem rośnie dlatego, że alternatywa staje się nie do zniesienia. Nie próbowałam być odważna; po prostu próbowałam przeżyć. Muzyka stała się moim sposobem powiedzenia:

symbolizował to, co się dzieje, kiedy społeczeństwo traktuje dziewczęta jak coś, co można kupić i sprzedać, zamiast jak istoty ludzkie, które mają swoje marzenia i prawa.

Jak rap pojawił się w Pani życiu i dlaczego właśnie rap? Co daje Pani ten gatunek muzyki, czego nie może dać żaden inny?

Rap dał mi głos, kiedy czułam się niewidzialna. Pozwolił mi mówić bezpośrednio, szczerze i bez proszenia kogokolwiek o pozwolenie. Rap może nieść ból, nadzieję, gniew i humor jednocześnie. Stał się dla mnie językiem, dzięki któ-

A jak Pani patrzy dziś na Afganistan i na dziewczęta pozbawione edukacji i wolności?

Ta sytuacja łamie mi serce. Każda dziewczyna zasługuje na to, by się uczyć, by marzyć i móc wybrać własną przyszłość. Jednocześnie afgańskie dziewczęta wciąż mnie inspirują, ponieważ nawet w niemożliwych warunkach, w tajemnicy, nadal się uczą, stawiają opór i nie tracą nadziei. Ich odwaga daje nadzieję także mnie.

Dla kogo napisała Pani tę książkę: dla dziewcząt żyjących w podobnym zagrożeniu, dla Zachodu, który powinien szerzej otworzyć oczy, dla rodzin, które nadal powielają ten system, czy może także dla swojej młodszej wersji, tej dziewczynki, która kiedyś nie wiedziała jeszcze, że jej głos może mieć znaczenie?

Na początku pisałam dla swojej

rym każde dziecko ma wolność wyboru własnej przyszłości.

Kiedy jest Pani sama, bez sceny, bez kamer, kim Pani jest dla samej siebie? Inaczej mówiąc, co zostaje, kiedy znika publiczna rola i trzeba się mierzyć ze zwyczajnym życiem?

Jestem po prostu Sonitą. Lubię spokój. Kocham czytanie, pisanie muzyki, gotowanie i rozmowy z rodziną. Dużo się śmieję, czasem za dużo myślę i marzę o zwyczajnych rzeczach. Scena jest tylko małą częścią mojego życia. Osoba, którą ludzie widzą na scenie, jest tą samą osobą, która nadal cieszy się prostymi chwilami w domu.

Wierzy Pani, że pewnego dnia wróci do Afganistanu jako wolna kobieta, artystka i aktywistka? Nie jako ktoś, kto musi uciekać, tylko może wrócić z własnego wyboru?

Lubię spokój. Kocham czytanie, pisanie muzyki, gotowanie i rozmowy z rodziną. Dużo się śmieję, czasem za dużo myślę i marzę o zwyczajnych rzeczach. Osoba, którą ludzie widzą na scenie, jest tą samą osobą, która nadal cieszy się prostymi chwilami w domu

SONITA ALIZADA
afgańska raperka i aktywistka

rodziny i dla rodzin moich przyjaciół. Chciałam, żeby zrozumieli, jak to jest zostać sprzedaną i oddaną komuś, kogo się nie wybrało. W miarę pisania rozumiałam, że ta książka jest także dla dziewcząt mierzących się z tą samą rzeczywistością, dla czytelników, którzy chcą zrozumieć, i być może także dla mojej młodszej wersji, która zasługiwała na to, by wiedzieć, że jej głos ma znaczenie.

Kim jest dziś Sonita Alizada i o czym marzy? Pytam już nie tylko o aktywistkę, artystkę i bohaterkę filmu, czy książkę, ale o kobietę, która po wszystkim próbuje budować własne życie.

Dziś nadal się uczę, nadal dorastam i nadal wierzę, że prawdziwe ludzkie historie mogą zmieniać świat. Niedawno ukończyłam studia magisterskie na Oxfordzie, ale czuję, że moje najważniejsze lekcje wciąż płyną od ludzi, których spotykam. Marzę o świecie, w którym dziewczęta nigdy nie będą traktowane jak własność i w któ-



Sonita i jej przyjaciółka Ranjita

„Proszę, zobaczcie mnie, zanim będzie za późno”.

remu mogłam opowiedzieć swoją historię dokładnie tak, jak chciałam, żeby świat ją usłyszał.

Jedną z najbardziej poruszających postaci w Pani książce jest Pani matka. Ona sama była ofiarą systemu, który później prawie odebrał wolność Pani. Co dziś Pani czuje, kiedy o niej myśli?

Czuję miłość, współczucie i smutek. Przez długi czas trudno mi było zrozumieć jej decyzje. Kiedy dorosłam, zrozumiałam, że ona też była ofiarą tego samego systemu. Sama miała bardzo niewiele możliwości wyboru. To nie wymazuje mojego bólu, ale pomogło mi zastąpić część gniewu zrozumieniem.

Dziś jest Pani znaną raperką i aktywistką. Ale zanim to się stało, nagrała Pani tele-dysk „Daughters for Sale”. Cały świat zobaczył Pani posiniaczoną twarz i kod kreskowy na czole. Trudno zapomnieć ten obraz. To był zapis Pani własnego bólu czy manifest w imieniu wszystkich dziewcząt, których nikt nie słyszy?

To było jedno i drugie. Opowiadałam własną historię, ponieważ sama mierzyłam się z małżeństwem jako dziecko, ale chciałam też przemówić w imieniu milionów dziewcząt, których głosów nigdy nie usłyszano. Kod kreskowy

• Książka

Sonita Alizada,
„Byłam na sprzedaż”,
Prószyński i S-ka,
Warszawa 2026



WYWIAD

Krzysztof Zanussi: Wieczorem wydaje mi się, że znajduję sens. Rano trzeba wszystko zaczynać od nowa

– Dobrostan to bardzo dobre pojęcie przeniesione z weterynarii. Dotyczy kur, psów, koni i kotów. Oczywiście trochę z tego żartuję, ale dobrostan nie jest stanem docelowym. Gdybyśmy zafundowali Mickiewiczowi dobrostan, nie napisałby żadnego wiersza. Nie jest to więc coś, co powinniśmy ze szczególną czułością propagować – mówi reżyser Krzysztof Zanussi

Anita Czupryn

Zacznę od osobistej zbieżności. Wiem, że pański ojciec miał włoskie korzenie, a mnie kilka dni temu urodziła się wnuczka, której tata również jest Włochem. Czy dorastanie w domu, w którym spotykały się różne kultury, od początku dawało Panu szersze spojrzenie na świat?

Nie sądzę. To był raczej powszechnie przyjęty etos inteli-

gencki, dość kosmopolityczny. Przy całym patriotyzmie inteligencji istniało jednak takie obowiązkowe otwarcie na świat. Nie odczuwałem go dlatego, że ojciec miał włoskie nazwisko, ale dlatego, że i ojciec, i matka patrzyli na świat szeroko, z zaciekawieniem, i przekazali mi tę ciekawość. Nie było w tym nic osobliwego.

Jak dzisiaj patrzy Pan na to, że był jedynakiem? Odczuwał to Pan jako samotność czy przywilej?

Nie miałem na to wpływu, więc muszę się z tym pogodzić. Jako przywileju nie traktuję tego w żadnym wypadku. To jednak ciężkie ograniczenie. Ale jest to fakt życia, nie ma więc co się nad nim zastanawiać. Trzeba przyjąć, że tak było.

Wraca Pan pamięcią do swojego pokoju w rodzinnym domu, do ulubionych miejsc?

O nie, proszę pani, mam dużo mocniejsze wspomnienia. Powstanie warszawskie, ucieczka,

wyjazd z Warszawy – to rzeczy znacznie mocniej zarysowane w pamięci. Oczywiście swój pokój także pamiętam. To nawet nie był mój pokój, tylko pokój przechodni. Mieszkalem w nim bardzo długo, również po studiach, bo w PRL-u zdobycie mieszkania nie było takie proste.

Czego dziecko najszybciej uczy się podczas wojny?

Trudno powiedzieć, czy każde dziecko się tego uczy, ale przede wszystkim odpowiedzialności.

Nic nie jest zabawą. Wszystko może mieć poważne konsekwencje. Kiedy ma się cztery lata, uczy się też rzeczy trudnych do zrozumienia. Rodzice mówią na przykład, że dobry chłopiec nie kłamie, ale gdyby Niemcy zapukali do drzwi i zapytali, czy ktoś jest w domu, masz powiedzieć, że nikogo nie ma, mimo że my jesteśmy. To, powiedzmy sobie, jest nieoczywista prawda.

Później cała rzeczywistość komunistyczna była podobnie schizofreniczna.

REKLAMA

0011553698



znam.

poznaj nowy kanał dla tych, którzy chcą zrozumieć świat



znam.
TO UCZUCIE



rozmowy o emocjach, kondycji psychicznej i wyzwaniach

EICHELBERGER
ekspert psychologii



znam.
tenBiznes



rozmowy o tym, jak decyzje liderów i przedsiębiorców wpływają na otaczającą nas rzeczywistość

ZIELEWSKI X PIĘKOŚ
dziennikarze Strefy Biznesu

ZESKANUJ KOD



 **WEJDŹ NA www.youtube.com/@ZNAM-PPG**

Oczywiście, nie ma wątpliwości.

Czy wtedy, jako kilkuletni chłopiec, zrozumiał Pan, że świat nie jest bezpieczny?

O, tak. Ale to chyba powszechne przekonanie wszystkiego, co żywe. Moje psy też to wiedzą, mimo że żyją w wielkim komforcie i bezpieczeństwie. Nawet kiedy śpią, strzygą uszami.

Niedawno, 17 czerwca, miał Pan urodziny. Z tej okazji co roku prosi Pan na swoim profilu na Facebooku, by ludzie zadawali Panu pytania. Po co Panu te cudze pytania?

To raczej pytanie, po co tym, którzy pytają, potrzebne są ich pytania. Ja jestem od odpowiadania. Każdy, kto wychodzi w pole publiczne, zaciąga pewne zobowiązanie wobec publiczności; jest na jej usługach. Albo niech się nie pakuje na afisz, bo po co. Traktuję to jako jedno z takich świadczeń. Dlatego nigdy nie pytam, czy warto było dokąś jechać. Nie wiem, może było warto, może nie. Jeździć trzeba i koniec. To tak zwany psi obowiązek. Staram się go spełniać, nawet kiedy jestem bardzo zmęczony i wiem, że niczego na tym materialnie nie zyskam. Nie mam też gwarancji, że spotkanie będzie

ciekawe i że coś z niego wyniknie. Czasem rzeczywiście wynika coś bardzo interesującego, więc nieczęsto jestem zawiedziony. Bywa jednak, że spotkanie wydaje się jałowe, a po latach okazuje się, że była na nim jedna osoba, która z niego skorzystała.

I do dziś pamięta, że zmienił Pan jej życie.

Ano właśnie. Tego nie da się zmierzyć, trzeba więc przyjąć, że tak może być.

Czy w pytaniach, które zadają Panu ludzie, odbija się epoka? Widzi Pan, jak one z czasem się zmieniają?

Mnie najbardziej interesują pytania, które się nie zmieniają. Przy całej szalonej zmienności świata, w której uczestniczę, bardziej ciekawi mnie to, co trwałe, niż to, co nietrwałe. Ale to kwestia wyboru.

Wydawało nam się, że mamy wspaniałą budowlę fizyki klasycznej, newtonowskiej, która wszystko wyjaśnia. Tak było do XIX wieku

KRZYSZTOF ZANUSSI
reżyser

Można po pytaniach rozpoznać, czego ludziom dzisiaj najbardziej brakuje?

Oczywiście. Ludzie bardzo szukają jakiejś pewności, bo żyjemy w czasie, w którym wszyscy zaczęli we wszystko wątpić.

Są pytania, które boją?

Pytania, które boją... Wie pani, czasami boli głupota. To jest najbardziej przygnębiające. Nie mam natomiast sfery, w której byłbym szczególnie narażony na ludzką agresję. Czasem ją spotykam, ale jest ona raczej dolegliwością tych, którzy ją generują, niż moją. Nie jest to problem, na który bym się skarżył.

Zdarza się Panu uciekać przed jakimś pytaniem?

Kiedy widzę, że pytanie zostało pomyślane jako pułapka albo prowokacja, oczywiście go unikam, bo nie chcę być ofiarą cudzej manipulacji. W obiegu międzynarodowym spotykam się czasem z bardzo wyszukanymi manipulacjami. Ale uczyłem się ich przez całe życie, więc nie mogę powiedzieć, że mnie dziwią.

Zawsze potrafi je Pan rozpoznać?

Czasami tak, czasami nie.

Jedna z osób zapytała, jaka historia z planu filmowego do dziś Pana śmieszy. Przeformułuję to pytanie. Kiedy pracuje się z tak wielkimi tematami, jak wina, śmierć, sumienie czy ofiara, to czy na planie zdarzają się chwile czystej komedii?

Oczywiście. Podniosłość bardzo lubi swoje przeciwieństwo i jest to chyba zdrowe. Dopiero kiedy odbija się w swoim przeciwieństwie, nabiera pełnego, pięknego wyrazu. Dziesiątki razy widziałem, że od podniosłości do trywialności dzieli nas jeden krok. Kiedyś kręciliśmy scenę w Bazylice Świętego Piotra z udziałem kilkuset statystów i aktora grającego Piusa XII. Żeby był podobny do pierwowzoru, przyklejono mu sztuczny nos. Nos nagle się odkleił i nie można go było znaleźć, a nie mieliśmy duplikatu. Kilkadziesiąt osób na czworakach przemierzało więc Bazylikę Świętego Piotra, zaglądając pod wszystkie ławki. W końcu nos się znalazł. Trudno o większy kontrast między tym, co święte, a tym, co bardzo nieświęte.

Istnieje takie pytanie, na które próbuje Pan sobie

odpowiedzieć przez całe życie?

Całe życie zastanawiam się, czy świat jest wyrazem chaosu i bezsensu, czy też w świecie i w życiu ukryty jest sens. I tego sensu szukam. Ale nawet jeżeli wieczorem wydaje mi się, że go znajduję, rano trzeba wszystko zaczynać od nowa.

Ludzie nazywają Pana autorytetem. Jak Pan traktuje to słowo?

Dlaczego potrzebujemy autorytetów?

Dlatego, że świat w swojej różnorodności jest nie do ogarnięcia. Musimy móc podeprzeć się kimś, czyją myślą albo postawą, którą uznajemy za sprawdzoną. Nie jesteśmy w stanie sprawdzić wszystkiego.

Czy nie mylimy jednak autorytetu z nieskazitelnością? Kiedy wybucha skandal, upada autorytet czy nasze wyobrażenie o nim?

Wszystko zależy od tego, jak budujemy pojęcie autorytetu. Autorytetem nie jest się w ogóle, tylko w określonej sprawie. Jeżeli właśnie w tej sprawie ktoś okazał się igno-

Dokończenie na str. 24

REKLAMA

0011548419

A.D.AUDIO
aparaty słuchowe

ZAPRASZAMY NA TESTY SŁUCHU

Oferujemy pełen zakres usług związanych z dopasowaniem i naprawą aparatów słuchowych

PONADTO OFERUJEMY PAŃSTWU

- Szeroką gamę dyskretnych i nowoczesnych aparatów słuchowych
- Fachowe doradztwo
- Pomoc w uzyskaniu refundacji z NFZ oraz dofinansowania PCPR, MOPS, PFRON
- Liczne akcesoria, baterie i środki pielęgnacyjne do aparatów słuchowych
- Bezplatny i niezobowiązujący test aparatów słuchowych
- Opieka protetyków przez cały okres użytkowania produktów
- Serwis aparatów słuchowych

DOKŁADAMY WSZELKICH STARAŃ ABY ZAPEWNIĆ OSOBOM Z PROBLEMAMI SŁUCHOWYMI NAJLEPSZĄ OPIEKĘ, oferujemy najwyższe standardy oraz przyjazne podejście. Dzięki naszemu wieloletniemu doświadczeniu oraz indywidualnemu podejściu jesteśmy w stanie sprostać Państwa oczekiwaniom, a także oczekiwaniom osób z bardzo głębokimi ubytkami słuchu.

www.adaudio.pl

a.d.audio s.c.

ul. Adama Mickiewicza 10
(deptak),
64-300 Nowy Tomyśl

ul. Paczkowska 9A,
61-171 Poznań

tel. 451 542 633 / 61 893 31 11,
mail: a.d.audion@gmail.com

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą

WYWIAD

Dokończenie ze str.23

rantem, a my braliśmy go za mędrca, to oczywiście ponosimy wielką stratę. Ale zdarza się to rzadko. Głupców rozpoznajemy dość łatwo. John Stuart Mill powiedział, że lepiej być niezadowolonym Sokratesem niż zadowolonym głupcem. Gdzieś to sobie zapisałem.

Pan z kolei kiedyś powiedział, że jazda konna dała Panu możliwość obcowania z ludźmi, ale także że od koni uczył się Pan zachowań.

Od koni można się dużo nauczyć.

Czego Pana nauczyl? Co koń najszybciej rozpoznaje w człowieku?

Koń przede wszystkim przystępuje do rozgrywki o to, kto tutaj rządzi i kogo nie trzeba słuchać. Albo jeździec słucha konia, albo koń jeźdźca. Można też wypracować kompromisy i bywają one bardzo zdrowe. Czasem jednak dochodzi do pełnej, otwartej walki. Wygląda to bardzo niedobrze, ale niekiedy jest nieodzowne. Są konie, które stanowią czo nie chcą się podporządkować.

Reżyser, który zna konie, inaczej prowadzi aktorów?

Proszę zapytać aktorów, którzy mają do wyboru reżyserów jeżdżących i niejeżdżących.

A jak Pan to widzi?

To trochę façon de parler, pewna maniera mówienia, że uczymy się od psów, kotów czy innych zwierząt tego, czego nie nauczyliśmy się od dzieci na podwórku albo w przedszkolu. Nigdy nie byłem w przedszkolu, więc nie mam doświadczeń przedszkolnych. Uczymy się po prostu z naszych doświadczeń. Jeżeli ich nie mamy, wielu rzeczy nie wiemy.

Zanim został Pan reżyserem, studiował fizykę i filozofię. W Pana filmie „Iluminacja” wystąpili fizycy, z którymi po latach rozmawiałam, pisząc książkę. Jej mottem stały się słowa profesora Iwa Białynickiego-Biruli wypowiedziane w tym filmie. Profesor opowiadał mi, że sam sformułował swoją wypowiedź.

Poprosiłem go o wypowiedź, ale nie podsunąłem mu sformułowania. To on je zaproponował. Być może do dzisiaj nie wie, że cenzura była tym zdaniem dość zaniepokojona. Uznano, że narusza ono podstawy marksizmu. Uratowało je pośrednie odwoła-

nie się do Infelda, bo cenzorzy nie chcieli wchodzić w taką dyskusję.

Ponieważ Leopold Infeld pracował z Einsteinem?

A poza tym był przez lewicę polityczną traktowany jako jeden ze sprzymierzeńców. Zresztą Stalin zdecydował, że ideologia nie może wkraczać do fizyki, bo bomba atomowa musi być skuteczna. Na ideologiczne spory nie można więc było sobie pozwolić.

W filmie Iwo Białynicki-Birula mówi: „Przeszłość i teraźniejszość są oświecone, a przyszłość tonie w ciemności, choć może są ludzie, którzy potrafią dostrzec jej zarysy”. Czy wierzy Pan dzisiaj, że przyszłość można oświecić, czy też musimy nauczyć się żyć w ciemności?

Nie. Naszym losem jest ciemność. Tak zostaliśmy wyposażeni. Mam takie, a nie inne zmysły, i taką, a nie inną percepcję czasu, mimo że wiemy, iż czas jest zapełniony i dla innego rodzaju świadomości może wyglądać inaczej. Cały szturm fizyki kwantowej narusza podstawy tak zwanego zdrowego rozsądku. To wspomniałem, że żyjemy w czasach, w których ta rewolucja się dokonuje i uczymy się, że nic nie wiemy. Wydawało nam się, że mamy wspólną budowlę fizyki klasycznej, newtonowskiej, która wszystko wyjaśnia. Tak było do XIX wieku. A kiedy byliśmy już niemal na szczycie, okazało

się, że istnieją wyższe szczyty.

Co dały Panu studia fizyczne? Przekonały, że świat ma sens?

Trudno powiedzieć. Zacząłem studia, mając formalnie piętnaście lat, więc była to moja wielka szkoła życia. Spotkałem świetnych ludzi, również tych, których pani wymieniała. Otaczała mnie wielka ciekawość świata. Utrwaliłem wtedy przekonanie, że ciekawość jest częścią ludzkiej natury i trzeba ją w sobie hodować oraz rozwijać. Kto straci ciekawość, ten właściwie straci motywację do życia i działania.

Bez fizyki byłby Pan innym reżyserem?

Myślę, że może w ogóle nie byłbym reżyserem. Nie wiem, kim bym był.

Bohater „Iluminacji” chce dotknąć prawdy, ale życie konfrontuje go z ciałem, śmiercią, przypadkiem i ludzkim ograniczeniem. Już wtedy wiedział Pan, że poznanie naukowe nie wystarcza?

Tak. Myślę, że tę wiedzę wyniosłem jeszcze z domu rodzinnego i ze szkoły, w której spotkałem ciekawych, wspaniałych ludzi. Były to wprawdzie najgorsze czasy dla szkoły, czysta komuna, ale wśród nauczycieli trafiali się ludzie niezwykli i bardzo wiele im zawdzięczam. Była pani Zam-

brzycka, nauczycielka fizyki, która zasiała we mnie to zainteresowanie. Była pani Śliwińska, przedwojenna działaczka Akcji Katolickiej, po wojnie więziona. Od niej otrzymałem wiele praktycznej mądrości dotyczącej tego, jak postępować, kiedy człowiek nie zgadza się z systemem, w którym żyje.

Jak wtedy postępować?

Odwoływać się do roztropności. Jako cnota nie jest ona często wymieniana, a należy postępować właśnie roztropnie.

Osobiście uważam, że istnieją ludzie, którzy dostrzegają zarysy jutra, bo mają wizję, dążą do niej i potrafią ją urzeczywistnić. Jak Pan myśli, kim są najczęściej: artystami, naukowcami czy ludźmi wiary?

Istnieją różne ścieżki duchowego rozwoju i wszystkie je pani wymieniła. Każda może do tego prowadzić. Ale jednych prowadzi, innych nie. Jednych myślenie sprowadza na manowce. Jednych sztuka prowadzi do upadku, a innych do najwyższych wzlotów. Nie ma reguły. O rezultacie nie decyduje narzędzie, lecz sposób jego użycia. A to wszystko są narzędzia.

Czym jest sztuka dla Pana?

Na pewno wiele rzeczy w życiu mi rozświetliła, ale wiele nadal pozostaje tajemnicą, czyli mrokiem.

Czy człowiek może naprawdę dojrzeć, jeżeli niczego nie złożył w ofierze?

Ofiary składamy codziennie, z każdej godziny naszego życia. Nie mam natomiast wątpliwości, że w życiu można zejść bardzo daleko, ale można je też strwonić czy roztrwonić. Za mało się o tym dzisiaj mówi, a szkoda, bo to bardzo ważny element naszej strategii: co robimy z własnym życiem? Często mówię młodym ludziom: nikt wam nie zabroni zmarnować życia. Pomyślcie o tym, bo nie ma narzędzia, które mogłoby wam tego zakazać. Nikt nikomu nie zabroni, żeby sam siebie zniszczył. Trzeba więc bardzo uważać na to, co się robi. Dlatego, trochę przez przekorę, powtarzam każdemu, komu mogę: bałamutne jest powiedzenie, że należy uczyć się na własnych błędach. Trzeba uczyć się na błędach cudzych. Własnych nie wolno popełniać, bo za każdy błąd drogo się płaci. Często snuję obraz przypominający życie i jest to albo spacer po wystrzyżonym trawniku, albo droga przez dżunglę. W pierwszym obrazie wszystko wolno, w drugim trzeba pilnować każdego kroku.

Pytam o ofiarę z powodu pańskiego najnowszego filmu „Całopalenie”. Sam tytuł przywołuje ofiarę spalaną w całości, oddanie bez reszty. Co przyciągnęło Pana do tego tematu?

Kilka historii, które zasłyszalem albo o które się otarłem. Wy-



Krzysztof Zanussi: Nic nie jest zabawą. Wszystko może mieć poważne konsekwencje

dało mi się, że niosą pewien sens i warto go utrwalić. Są to historie prawdziwe, ale nie mogę wskazywać palcem, ponieważ dotyczą ludzi posiadających własne biografie i nazwiska. Pewne elementy tego, co pokazuję w filmie, rzeczywiście im się przydarzyły.

Dlaczego „Całopalenie” powstaje właśnie teraz?

Człowiek w tym zawodzie nie robi tego, co chce, tylko to, co może. Akurat tak się złożyło, że mogłem teraz nakręcić ten film. Powstała konstelacja, w której ktoś mi na to pozwolił. Myślę, że kilka lat temu także mógłbym zrobić podobny film. Być może trafi on w swój czas, a może kompletnie nie trafi, tak jak nie trafiło kilka moich filmów. Nie jestem tym szczególnie przybity. Kino ma dzisiaj dłuższe życie i spotkanie filmu z publicznością może nastąpić później. Być może takie filmy jak „Liczba doskonała” czy inne moje ostatnie obrazy były dość trafne, tylko nie spotkały się jeszcze ze swoim czasem. W niektórych miejscach wywoływały bardzo silny odzew. Widzę więc, że nie jest to wyłącznie mój wymysł, lecz pewien obiektywny fakt.

Może Krzysztof Zanussi jako reżyser zostanie znów na nowo odkryty i odczytany.

Wolałbym zostać odkryty za życia, ale jeżeli stanie się to później, też dobrze. A może nie stanie się nigdy.

Gdzie kończy się ofiara, a zaczyna samozniszczenie?

Poznajemy je po owocach. Jeżeli z ofiary wynika dobro, to z samozniszczenia wynika zło, czyli właśnie to, co w samej nazwie jest zniszczeniem.

Podczas zdjęć do filmu w Toruniu miał Pan wypadek i złamał rękę.

Mało tego, głowa też została złamana. To gorsze. Ileż powiedzonek mi przez to wypadło! Nie mogę mówić, że coś mi się w głowie nie mieści. Nie mogę mówić, że głowa mi pęka ani że mam coś z tyłu głowy. Bo to wszystko dzieje się aktualnie. Głowa naprawdę pęka. I z tyłu głowy coś jest.

Czyli kino nadal żąda ofiar?

Nie, nie, tak bym nie powiedział. Każde działanie pociąga za sobą pewną samoofiara. To cecha wszelkich działań i zderzeń, które są napędem rozwoju.

Jak opowiadać dzisiaj o „Całopaleniu”, skoro żyjemy w świecie, w którym

wszystko przelicza się na zysk, a najważniejszymi wartościami stają się komfort i psychologiczny dobrostan?

Dobrostan to bardzo dobre pojęcie przeniesione z weterynarii. Dotyczy kur, psów, koni i kotów. Oczywiście trochę z tego żartuję, ale dobrostan nie jest stanem docelowym. Gdybyśmy zafundowali Mickiewiczowi dobrostan, nie napisałby żadnego wiersza. Nie jest to więc coś, co powinniśmy ze szczególną czułością propagować. Pamiętajmy też, że to, o czym pani mówi, stanowi tylko część dzisiejszej rzeczywistości. Może najbardziej głośną, ale niekoniecznie najważniejszą. Jeżeli ludzkość przetrwa i będzie jeszcze rozkwitała, to nie dzięki tym myślom, bo one są bałamutne. To bałamucstwo jest dzisiaj dość powszechne. Skoro kilkadziesiąt procent osób szuka płatnej pomocy psychologa, oznacza to, że ludzie nie dają sobie sami ze sobą rady, czyli przyjęli jakieś złe zasady.

Czego chce współczesny człowiek, kiedy deklaruje, że pragnie dobra, ale nie chce ponosić ofiary?

Chce także miłości bez zaangażowania. Bez uznania, że w miłości trzeba dawać, zamiast oczekiwać, że się coś dostanie.

Jak można się tego nauczyć? Polecam pracę od dziecka.

„Całopalenie” jest dla Pana filmem religijnym, egzystencjalnym czy politycznym?

Politycznym chyba najmniej, bo polityką najmniej się ekscytuję. Interesują mnie ideologie, ale sama polityka – mniej. Religijnym jest w jakiś sposób oczywiście, ponieważ religia dotyczy pytań podstawowych. Każdy, kto te pytania zadaje, w pewnym sensie zbliża się do religii. To, co powiedział Iwo Białynicki-Birula, również jest właściwie twierdzeniem wchodzącym w zakres religii, choć na pozór tak nie wygląda. Nie chciałbym jednak nadawać swojemu filmowi żadnej etykiety. Zostawiam to tym, którzy będą go oglądali.

Film może być aktem wiary?

Pytanie, czy życie ma sens, czy jest absurdem, oznacza wybór między różnymi, wzajemnie wykluczającymi się zapatrywaniami

KRZYSZTOF ZANUSSI
reżyser

Nie, może być świadectwem wiary. Myślę jednak, że każda opowieść o życiu, w której kryje się nadzieja na sens, wchodzi już w obszar przekonań religijnych. Pytanie, czy życie ma sens, czy jest absurdem, oznacza wybór między różnymi, wzajemnie wykluczającymi się zapatrywaniami.

Pan szuka tego sensu. Oczywiście.

Gdzie?

Rozglądam się po całym życiu. Spotykam dziesiątki ludzi, przypadków i historii. Wybieram z nich te, które w moim przekonaniu są nośne, to znaczy mówią coś światu. Jeżeli ludzie je poznają, może staną się odrobinę mądrzejsi.

Cierpienie może nieść sens?

Mam nadzieję, że tak. Jest to czysto chrześcijańska koncepcja.

Tymczasem robimy wszystko, żeby cierpienie usunąć z życia.

To nie jest takie proste, bo cierpienia nie należy szukać. To byłoby cierpiętnictwo. Nie da się jednak całkowicie usunąć zła, które je powoduje. Ciągłe choruje niewinne dziecko, przychodzi tsunami, dzieje się coś, co urąga wszelkiej sprawiedliwości. Trzeba wiary, żeby powiedzieć: „To musi mieć sens, chociaż go nie rozumiemy”. Przed wszystkim należy jednak z cierpieniem walczyć tak jak ze złem. To nas wyróżnia. Gdybyśmy znajdowali się w kręgu buddyjskim, mówilibyśmy o cierpieniu innym językiem. Chrześcijaństwo wpisało je w naturalny plan życia. Pojawia się wszędzie i mamy z nim walczyć. Ale kiedy okaże się niezwalczone, musimy je także znosić i próbować nadać mu sens. Niektórym się to udało.

Zauważyłam, że powraca Pan do myśli, że współczesna psychologia bywa surrogatem religii. Czy terapia może zastąpić sumienie?

W moim przekonaniu jest ona w ogóle niekompatybilna z sumieniem. Sumienie jest pojęciem pochodzącym z innego porządku myślowego. Wchodzimy jednak w wielką polemikę, której nie chciałbym teraz podejmować. Robię to za pomocą swoich opowieści, ale nie chciałbym tego robić za pomocą sądów. Dość intensywnie studiowałem psychologię. Podczas studiów filozoficznych stawiano ją bardzo wysoko. Myślę, że wyniosłem stamtąd pewien zasób przekonań, które często są wobec psychologii krytyczne.



FOT. ALEKSY WITWICKI

Krzysztof Zanussi: Jeżeli z ofiary wynika dobro, to z samozniszczenia wynika zło

Zgodziłby się Pan ze stwierdzeniem, że współczesna psychologia bywa spowiedzią bez winy?

Myślę, że niektórym ludziom zastępuje religię, choć nie jest do tego uprawniona. Nie chciałbym jednak uogólniać. Psychologia ma tyle odcieni, że znajdują się w niej zarówno rzeczy najgłębiej wartościowe, jak i dużo kompletnego śmiecia.

Co oznacza dzisiejsza sekularyzacja? Zanik sacrum, a może przeniesienie go w inne obszary, jak sukces, zdrowie, technologia?

Przede wszystkim w rozgłos. Sukces wydaje się dzisiaj czymś niemal świętym. Ale są to pomyślane pojęcia. Nie ma co się nad tym zastanawiać, bo to wszystko pomylenie z poplątaniem.

Czyli człowiek nie potrafi żyć bez sacrum i zawsze coś sobie uświęci?

Powiedzmy. Ale dobrze jest uświęcać rzeczy rzeczywiście święte, a nie jakieś starotestamentowe złote figury. Wolałbym ich nie uświęcać.

Czego jest dzisiaj w Panu więcej: nadziei, smutku czy wdzięczności?

Nastroje zmieniają się z godziny na godzinę, więc nie mogę tego pani określić.

A co pozostaje niezmiennie?

To, że nie tracę nadziei. Nie tracę wiary w pewien sens moich działań. Nie tracę też miłości, która jest bardzo ważną częścią mojego życia: miłości rodzinnej i małżeńskiej. To wszystko do tej

pory ocalało. Mam nadzieję, że nie stracę tego do końca moich dni, których kres nie jest już taki odległy.

Co Pana wzrusza?

Każdy akt piękna. Znalazłem niedawno zdanie, chyba Nietzschego, że piękno pozwala nam zachować nadzieję na szczęście.

Mam ostatnie pytanie. Trochę boję się je zadać...

Dobrze, zaraz się obrażę (śmiech).

Nie obrazi się Pan. Pytanie brzmi: jak żyć?

No, to rzeczywiście jest pytanie (śmiech). Gdybym to wiedział, rozsyłałbym wszystkim esemesy. Myślę, że zajmowałbym się tym od rana do nocy i niczym więcej.

Ale przecież trochę Pan już wie.

Za każdym razem przymierzam się do nowej sytuacji i znowu myślę, jak z niej wybrnąć. I to jest właśnie pytanie: jak żyć? Zabawne, że tego pytania, które podobno należy do tradycji słowiańskiej, nie da się naprawdę przetłumaczyć na angielski. Zetknąłem się z tym, bo często pojawia się ono w literaturze rosyjskiej. W serialu według Gorkiego, o Klimie Samginie, także padało. Widziałem angielskie napisy i oczywiście nie udało się go przełożyć.

Jak je przetłumaczono?

How should I live? Ale to znaczy: „Jak powinienem żyć?”. A to nie jest to samo, co „Jak żyć?”. Angielskie zdanie pyta raczej, jak postępować, w bardziej dosłownym wymiarze. Angielski nie lubi takich nieokreślonych uogólnień, rosyjski za nimi przepada.

KULTURA

Najbardziej wyczekiwana premiera filmowa tego roku

Superprodukcja „Lalka”, wyjątkowo wyczekiwana ekranizacja słynnej powieści Bolesława Prusa, trafi do kin 30 września. To jedno z największych polskich przedsięwzięć filmowych ostatnich lat, a część zdjęć do nowej odsłony tytułu powstała w łódzkich lokalizacjach

Dariusz Pawłowski

„Lalka” w reżyserii Macieja Kawalskiego należy do najgłośniejszych przedsięwzięć w historii polskiego kina i ma szansę stać się wydarzeniem i frekwencyjnym hitem nie tylko tego roku. Wrażenie robią inscenizacyjny rozmach, jaki zapowiadają realizatorzy oraz jedna z najbardziej gwiazdorskich obsad w dziejach naszej kinematografii.

Wielki powrót do wielkiej produkcji

Sensacją stało się ogłoszenie, że dla „Lalki” po 16 latach na wielki ekran powrócił Marek Kondrat. Aktor przyjął rolę Ignacego Rzeckiego i stwierdził, że takich propozycji się po prostu nie odrzuca. W rolach głównych występują Marcin Dorociński jako Stanisław Wokulski oraz gwiazda „Chłopów”, Kamila Urzędowska, jako Izabela Łęcka (kandydatką do tej roli była również Emma Gieźno). A obok nich plejada wymienionych aktorskich osobowości: Andrzej Seweryn (hrabia Tomasz Łęcki), Maria Dębska (Kazimiera Wąsowska), Agata Kulesza (Pani Meliton), Mateusz Damięcki (Kazimierz Starski), Karolina Gruszka (Florentyna), Krystyna Janda (hrabina Joanna Karolowa), Maja Komorowska (prezesowa Zasławska), Filip Pławiak (Julian Ochocki), Maciej Stuhrt (dr Michał Szuman), Dawid Ogrodnik (Mrazczewski), Wojciech Meczalski (adwokat), Borys Szyc (baron Krzeszowski), Maja Ostaszewska (baronowa Krzeszowska), Cezary Żak (baron Dalski), Andrzej Chyra (profesor Geist), Paweł Wilczak (Henryk Szlangbaum), Maciej Musiałowski (Maruszewicz) oraz Maria Sobocińska, Jan Englert, Cezary Kosiński, Rafał Rutkowski, Jan Peszek, Tomasz Ziętek, Roman Gancarczyk, Bartłomiej Firlot, Adrian Zaremba, Jakub Wierczok.

Marcin Dorociński nie kryje, że rola Wokulskiego to dla niego aktorskie spełnienie marzeń, ale i ogromna presja, spowodowana wielkimi oczekiwaniami widzów, wcześniejszymi ekranizacjami oraz tym, że każdy, kto przeczytał powieść, ma przecież własne zdanie na temat tej postaci. Podobnie wypowiadają się pozostali aktorzy. Należy liczyć na to, że świadomość gigantycznej od-



Główne role w filmie zagraли Marcin Dorociński (wciela się w postać Stanisława Wokulskiego) i Kamila Urzędowska (Izabela Łęcka)

powiedzialności, wzniesie artystów na najwyższe partie ich możliwości.

Zdjęcia do kinowej „Lalki” (bo przypomnijmy, że powstaje również serial dla Netfliksa) kręcono między innymi w Łodzi. Wśród lokalizacji był pałac Karola Poznańskiego przy ulicy Gdańskiej 32, który jest obecnie siedzibą Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów. Warto przypomnieć, że na przykład w łódzkim Pałacu Rodziny Poznańskich przy ulicy Ogrodowej czy Pałacu Karola Scheiblera przy Placu Zwycięstwa kręcono film Wojciecha Jerzego Hasa z 1968 roku oraz serial Ryszarda Bera z roku 1977. W Łodzi pracowała również ekipa wspomnianego, najnowszego serialu, w którym w główne role wcielają się Sandra Drzymalska i Tomasz Schuchardt – reżyseruje Paweł Maślona, serial ma mieć premierę na platformie Netfliksa 16 września.

Jak podają producenci, film Macieja Kawalskiego realizowano w 48 lokacjach w całej Polsce – zarówno w malowniczych plenerach, jak i spektakularnych wnętrzach, w tym w historycznych obiektach – takich jak Pałac na Wodzie i Biały Dom w Łazienkach Królewskich, Pałacyk Sobańskich czy Pałac w Nieborowie

wraz z ogrodem. Na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie zaś na kilkuset metrach odtworzono fragment dawnej stolicy, tworząc historyczne witryny sklepowe i wznosząc w skali 1:1 sklep Wokulskiego.

Dwa lata przygotowań, pięć miesięcy zdjęć

Przygotowania do realizacji kinowej „Lalki” zajęły dwa lata. Do filmu zaangażowano czołowych polskich twórców, aktorów i ponad 3000 statystów. Praca na planie trwała pięć miesięcy, podczas których zrealizowano 60 dni zdjęciowych. Pierwszy klaps padł 22 lipca 2025 roku w Pałacyku Sobańskich w Alejach Ujazdowskich, gdzie urządzono mieszkanie Łęckich.

Autorem zdjęć jest Piotr Sobociński Jr, absolwent Wydziału Operatorskiego Łódzkiej Szkoły Filmowej, jeden z najwybitniejszych operatorów swego pokolenia. Za montaż filmu odpowiada Przemysław Chruscielowski, także absolwent PWSFTviT w Łodzi. Muzykę do filmu stworzył Łukasz Targosz, autor ponad czterdziestu ścieżek dźwiękowych skomponowanych do produkcji z różnych gatunków filmowych.

Autorskie kostiumy dla filmowych postaci stworzyli Katarzyna Lewińska i Tomasz Ossoliński z gościnnym udziałem Gosi Baczyńskiej. Całość dopełnia charakterystyka Anety Brzozowskiej. Na potrzeby filmu powstały setki projektów stworzonych z dbałością o historyczną wierność, w oparciu o oryginalne żurnale mody i wykroje z końca XIX wieku. Dla głównych aktorów uszyto ponad sto kostiumów na miarę – w tym dwadzieścia sukien dla Izabeli Łęckiej, a także ponad 500 kompletów dla statystów.

Za scenografię odpowiada duet Katarzyna Sobańska i Marcel Sławiński oraz Anna Mocny – twórcy wspólnie wykreowali plastyczny, historycznie wiarygodny świat epoki i XIX-wiecznej Warszawy. Jak zapewniają autorzy, projektowanie i budowa scenografii wymagały wielomiesięcznych przygotowań obejmujących analizę dawnych rycin, obrazów i historycznych dokumentów. Na potrzeby filmu zgromadzono i przygotowano tysiące elementów dekoracji oraz rekwizytów.

– Po kilku dekadach „Lalka” wraca na wielki ekran, by na nowo poruszyć serca kilku pokoleń Polaków. To film, który wspólnie w kinie mogą zobaczyć nastolatki, z rodzicami, z dziadkami, a nawet pradiadkami i każde z nich coś odczuje, coś przeżyje, a potem jeszcze przez długi czas będą mogli o tym dyskutować. Praca nad takim filmem to dla wszystkich twórców prawdziwy szczyt! Dajemy z siebie absolutnie wszystko, żeby powstało coś specjalnego, pięknego i ważnego – zapowiada reżyser Maciej Kawalski.

O czym będzie nowa „Lalka”?

Wszyscy znamy historię zapisaną w „Lalce”. A tak opowieść zawartą w filmowej produkcji przedstawiają jej realizatorzy: „Warszawa końca XIX wieku. Serce Stanisława Wokulskiego owładnięte jest szaloną miłością do Izabeli Łęckiej. On, dzięki fortune zdobytej na wojnie, powraca do kraju i postanawia wkroczyć do świata wyższych sfer, aby zdobyć rękę ukochanej. Ona jest ośniewająca i wyniosła, lecz mimo arystokratycznego pochodzenia

zмага się z widmem finansowej ruiny. U boku Wokulskiego stoi jego wierny przyjaciel – Ignacy Rzecki, romantyk, który z nostalgią obserwuje, jak świat ideałów ustępuje miejsca społecznym aspiracjom i bezwzględnej grze interesów. Wokulski wkracza w labirynt arystokratycznych salonów, gdzie każdy gest może być początkiem intrygi, a każde słowo – zapowiedzią zdrady. Stający na jego drodze rywale, niespodziewane sojusze i dramatyczne wybory wystawią na próbę jego marzenia i wiarę w ludzi. To opowieść o miłosnym zauroczeniu, które zmienia losy bohaterów i zaciera granice między sercem a rozumem”. Wygląda to na film pełen melodramatycznych emocji, ale i jak najbardziej zbliżony do współczesnych relacji w ostrym kapitalizmie i obrazu dzielącego się na klasy polskiego społeczeństwa.

Warto zaznaczyć, że realizacja filmu „Lalka” została sfinansowana głównie ze środków prywatnych, dzięki zaangażowaniu dużych firm, jak i prywatnych inwestorów. Producentem filmu jest Gigant Films, koproducentami – TVN oraz Wytwórnia Filmów Fabularnych we Wrocławiu, a dystrybutorem Kino Świat.

Co ciekawe, początkowo film (a i planowany na jego podstawie serial) miał powstać we współpracy z Telewizją Polską – w marcu 2024 roku ogłaszano, że właśnie TVP będzie koproducentem przedsięwzięcia, który zainwestuje w projekt 10 milionów złotych. Jednak przed rozpoczęciem zdjęć publiczny nadawca wycofał się z projektu, publikując oświadczenie: „TVP z pełnym zaangażowaniem wspiera próby ekranizacji klasyki polskiej literatury. Jednak w sytuacji, gdy równolegle serial „Lalka” realizuje platforma streamingowa, powielanie kosztownych projektów nie jest uzasadnione – ani z punktu widzenia interesu publicznego, ani z uwagi na możliwości finansowe spółki, która aktualnie znajduje się w stanie likwidacji”.

Teraz Radosław Drabik, producent filmu, zapewnia: – „Lalka” będzie wydarzeniem, które przywróci wiarę w kino i oderwie widzów od telewizorów, oferując najlepsze filmowe doświadczenie.

Cóż, czekamy z niecierpliwością na premierę...

• „Lalka” na ekranie:

1968 – film Wojciecha Jerzego Hasa, Mariusz Dmochowski jako Wokulski, Beata Tyszkiewicz jako Izabela
1978 – serial Ryszarda Bera, Jerzy Kamas jako Wokulski, Małgorzata Braunek jako Izabela
2026 – film w reżyserii Macieja Kawalskiego i serial w reżyserii Pawła Maślony

PLEBISCYT

Kelner jest wizytówką - 50 procent sukcesu lokalu to dobra obsługa

(ka)

Jest frontmanem, który wita gości, rozmawia z nimi i nawiązuje kontakt, który nierzadko trwa kilka godzin. Często towarzyszy podczas ważnych uroczystości.

Prezes Stowarzyszenia Kelnerów Polskich, które jest partnerem plebiscytu Mistrzowie Smaku 2026, Michał Chabior, w rozmowie z nami zaznaczał, że 50 procent sukcesu restauracji to kuchnia - kucharze, smak potraw i spo-

sób ich podania, a pozostałe 50 procent to obsługa, czyli właśnie kelnerzy. Podkreślał, że kelner jest swoistą wizytówką lokalu. Frontmanem, który wita gości, rozmawia z nimi i nawiązuje z nimi wyjątkową relację nawet na kilka godzin. Często towarzyszy im także podczas ważnych uroczystości. Ten kontakt jest zupełnie inny niż pomiędzy klientem a na przykład obsługą sklepu, z którą kontakt trwa zaledwie kilka minut.

Choć jego praca nie zawsze jest widoczna, ma ogromny wpływ na to, jak za-

pamiętamy wizytę w restauracji. To przecież kelner wita gości, doradza przy wyborze dań, dba o komfort podczas posiłku i często żegna ich z uśmiechem, który sprawia, że chce się wrócić. Za profesjonalną obsługą kryją się nie tylko wiedza i doświadczenie, ale także uważność, empatia i umiejętność odnalezienia się w każdej sytuacji. Każdego dnia spotyka ludzi o różnych oczekiwaniach i nastrojach, dlatego równie ważne jak znajomość menu są kultura osobista, życzliwość i umiejętność budowania relacji.

W kolejnym tygodniu głosowania w plebiscycie Mistrzowie Smaku 2026 chcemy docenić także te osoby, które każdego dnia udowadniają, że profesjonalna obsługa to coś znacznie więcej niż podanie posiłku. - To ludzie, dzięki którym goście czują się mile widziani, a restauracje zyskują wiernych bywalców, dlatego poznamy dziś bliżej kandydatów do tytułu Kelnera Roku - mówi Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją Mistrzowie Smaku od strony redakcyjnej.

KELNER ROKU

- Byłem naprawdę zaskoczony i bardzo pozytywnie nastawiony, kiedy dowiedziałem się o nominacji. To fajne uczucie, kiedy ktoś zauważa Twoją pracę, którą wykonujesz każdego dnia. Dla mnie to nie tylko wyróżnienie, ale też motywacja, żeby dalej się rozwijać i jeszcze lepiej wykonywać swój zawód - mówi Patryk Pyryt (Egao Sushi, Konin). W swojej pracy najbardziej lubi moment, kiedy widzi, że goście są zadowoleni i wychodzą z uśmiechem. - To daje poczucie, że moja praca ma sens - podkreśla. Zapytany o sytuacje w pracy, które zapadły mu w pamięci odpowiada: - Czasami najbardziej pamiętamy sytuacje, które były dla nas wy-

zwaniem. Praca kelnera uczy, że każdy gość jest inny - nie zawsze łatwy, ale zawsze warto podejść do niego z kulturą i spokojem. Właśnie takie momenty najbardziej rozwijają i pokazują, jak ważny w tym zawodzie jest profesjonalizm - zaznacza. On sam chciałby, żeby każdy gość Chciałbym, żeby goście zapamiętała go jako osobę miłą, pomocną i profesjonalną. - Zależy mi na tym, żeby czuli się swobodnie i mieli poczucie, że ktoś naprawdę dba o ich komfort. Nie chodzi tylko o podanie jedzenia, ale o stworzenie dobrej atmosfery i sprawienie, żeby chcieli wrócić - zaznacza nasz nominowany do tytułu Kelnera Roku.



KELNER ROKU

Dla Patrycji Walkowiak (Texas Pizza, Gostyń) największą nagrodą jest świadomość, że swoim podejściem może sprawić, iż wizyta w Texas Pizza zostanie dla nich miłym wspomnieniem. Jak sama mówi - największą satysfakcją z pracy czerpie z zadowolonych gości. - Cieszy mnie to, jak goście wychodzą z uśmiechem i miło spędzają czas przy dobrym jedzeniu oraz przyjemnej atmosferze - podkreśla. Najbardziej zapadają jej w pamięć spotkania ze stałymi gośćmi. - Cieszę się, że wielu z nich wraca i mogę ich ponownie obsługiwać. Budowanie takich relacji sprawia, że ta praca daje mi

dużo radości - mówi i dodaje, że chciałaby, aby goście zapamiętali ją jako osobę życzliwą, uśmiechniętą i chętną do pomocy. Zawsze stara się, aby każdy gość Texas Pizza czuł się dobrze i wychodził z restauracji z uśmiechem. Nic więc dziwnego, że została nominowana do tytułu Kelnerki Roku. - Wiadomość o nominacji była dla mnie bardzo miłym zaskoczeniem. To dla mnie ogromne wyróżnienie i cieszę się, że ktoś postanowił zgłosić właśnie mnie oraz docenił moją pracę. Ta nominacja jest dla mnie motywacją do dalszej pracy i daje mi dużo radości - mówi Patrycja Walkowiak.



**MISTRZOWIE
SMAKU
2026**

LIDERZY POSZCZEGÓLNYCH KATEGORII PLEBISCYTU

Więcej na:

gloswielkopolski.pl/mistrzowie-smaku

BAR/BISTRO/JADŁODAJNIA ROKU

1. **Hot Chicken**, Kościan, Śmigiełska 57
2. **Bar Kociołek na Winklu**, Żelazków, Dębe 85
3. **Jemy na mieście**, Piła, pl. Staszica 8

KAWIARNIA/CUKIERNIA ROKU

1. **Czekoladowa-Chwila**, Poznań, Chojnicka 58
2. **Ginger Cafe**, Grodzisk Wielkopolski, Winna 8/18
3. **Kawiarnia GS Opalenica**, Opalenica, Reymonta 1B

KELNER ROKU

1. **Marcin Janicki**, Sepia Wine & Dine, Ostrów Wielkopolski
2. **Jakub Łuczak**, Limoncello - Bistro & Pub, Nowy Tomyśl
3. **Paulina Badzińska**, Pub Classic, Piła

KUCHARZ ROKU

1. **Milena Kempa**, Catering Mirandka, Wągrowiec
2. **Angelika Jujka**, Restauracja Astoria, Jarocin
3. **Jarosław Graczyński**, Portofino Pełne Smaku, Zalasewo

LODY ROKU

1. **Lody na kółkach**, Rogoźno, Fabryczna 4
2. **Ślodko.**, Cielcza, Szkolna 16
3. **Lodove LOVE** - MTGASTRO MARTA MENCEL - TYBURSKA, Czacz, Wielichowska 4/4

PIZZA ROKU

1. **Gastrostrefa express**, Międzychód, 17 Stycznia 22A
2. **Nastro**, Licheri Stary, Koniriska 60A
3. **Prościutko pizza**, Poznań, Dobrzyckiego 1

RESTAURACJA ROKU

1. **Restauracja Stary Młyn**, Jarocin, Wojska Polskiego 43
2. **Restauracja Nasza Piekarnia**, Ryczywół, Kolejowa 11
3. **ArtFolwark**, Wojnowo, Wojnowo 2

BARMAN/BARISTA ROKU

1. **Monika Modrak**, Restauracja Pod Dobrymi Skrzydłami, Piła
2. **Sandra Kałużna**, Klub HAH, Poznań
3. **Martyna Wróbel**, Ścisk, Poznań

BURGER ROKU

1. **Culiarte**, Margonin, Kowalewo 22
2. **Beef Burger**, Poznań, Naramowicka 166
3. **Burgerownia Paśnik**, Ostrów Wielkopolski, Rynek 35

KEBAB ROKU

1. **Kraft Kebap**, Morawin, Morawin 2A
2. **Gastro Stróż**, Dzieżycyna, Dzieżycyna 8Ab
3. **Karmnik - kebab & burgers**, Pecna

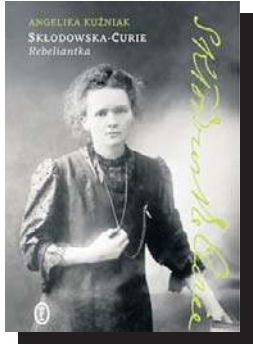
MENEDŻER GASTRONOMII ROKU

1. **Lakhvir Singh**, Restauracja Kwiat Peonii, Poznań
2. **Agneszka Jankowiak**, Karmnik - Hell's Pizza and Restaurant, Jarocin
3. **Magda Ratajczak**, Karczma na Lednicy, Lednogóra

MISTRZ SŁODKOŚCI ROKU

1. **Joanna Sroczyńska**, Cukierenka, Konin
2. **Natalia Rydz-Kołodziejczyk**, Desserek, Januszewice
3. **Renata Kaniasty-Krzyżaniak**, Torciki i ptyś, Kaźmierz

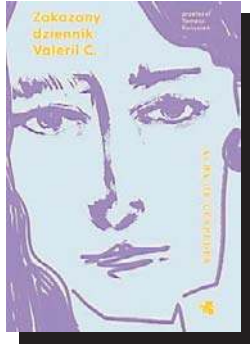
KSIAŻKI



**Angelika Kuźniak
„Sklodowska-Curie.
Rebeliantka”**

Nowoczesna, niezależna, bezkompromisowa. Pionierka, która weszła tam, gdzie kobietom odmawiano wstępu. Charyzmatyczna i kontrowersyjna, z uporem przekonywała do siebie świat nauki zdominowany przez mężczyzn. I zapłaciła za to cenę. Maria Skłodowska-Curie była tytanką pracy, kobietą o nieprzeciętnym umyśle. Świat widział blask jej odkryć, ona coraz mocniej odczuwała ich ciemną stronę: utratę wzroku, zatrutą krew, ciało pochłaniane przez promieniowanie. Bolesnie przeżyła skandal związany w ujawnieniu w 1911 roku romansu z Paul Langevinem. Choć była wdową to na Marię spadło całe odium. Angelika Kuźniak, z czułością i literacką precyzją, odsłania nowe fakty i przemilczane historie, tworząc intymny portret kobiety, która zmieniła świat i zapłaciła za to własnym życiem.

Wydawnictwo Literackie



**Alba de Céspedes
„Zakazany dziennik
Valerii C”**

Bohaterka powieści, pisanej w formie dziennika to nieco ponad 40-letnia Włoszka, żyjąca w latach 50-tych ubiegłego wieku w małym miasteczku. Jej życie toczy się bardzo zwyczajnie między obojętnym na jej potrzeby mężem, dwójką dorosłych dzieci, a pracą biurową, którą podobnie jak pozostałe obowiązki wykonuje tyleż solidnie, co bez pasji. Gdy pod wpływem impulsu kupuje zeszyt i zaczyna robić w nim zapiski, stopniowo odkrywa, jak daleko jej życie do tego czego by dla siebie chciała i jak bardzo niezspokojona jest większość jej potrzeb. Ale na happy end nie ma co liczyć. Nowy początek to nie scenariusz dla kobiety w tamtym miejscu i czasie. Jeśli jest nadzieja to może dla jej córki, która nie chce powtórzyć życiowego scenariusza matki. Valeria zyskała świadomość. Ale nie szczęście.

W.A.B



**Harlan Coben
„Nie ma głupich”**

Sami Kierce, młody absolwent college'u podróżujący z przyjaciółmi po Hiszpanii, budzi się pewnego ranka pokryty krwią. W dłoni trzyma nóż. Obok niego leży ciało jego dziewczyny. Anna jest martwa. Sami zaczyna krzyczeć – a potem ucieka. Dwadzieścia dwa lata później Kierce, prywatny detektyw i świeżo upieczony ojciec, łąta domowy budżet, ucząc przyszłych śledczych w nowojorskiej szkole wieczorowej. Na zajęciach z zaskoczeniem rozpoznaje znajomą twarz. To bez wątpienia Anna. Ale gdy tylko nawiązuje z nią kontakt wzrokowy, kobieta ucieka. Kierce nie ma wyboru. Wie, że musi ją odnaleźć, skonfrontować się z własną przeszłością i rozwiązać zagadkę, która prześladuje go od tamtego straszego dnia. Jego wspomnienia są wyraźne, ale po tylu latach fakty nie pasują do siebie... czego nie może zignorować.

Albatros



**Elly Griffiths
„Skwer krwawiącego
serca”**

Na zjeździe absolwentów dochodzi do morderstwa, ale jego uczestnikom zbrodnia nie jest obca. Cassie jest szczęśliwą mężatką i policjantką, która kocha swoją pracę. Pilnie strzeże tajemnicy, którą już prawie wymazała z pamięci. Na udział w szkolnym zjeździe namawia ją mąż. Po ponad dwudziestu latach Cassie spotyka się z dawnymi przyjaciółmi z Manor Park School, wśród których jest dwóch polityków, gwiazda rocka i słynna aktorka. Kiedy jeden z jej kolegów, wybitny i kontrowersyjny policjant Garfield Rice, zostaje znaleziony martwy w szkolnej łazience, rozpoczyna się śledztwo. Kieruje nim nowa szefowa Cassie, świeżo awansowana detektyw inspektor Harbinder Kaur. Która odnosi nieodparte wrażenie, że sprawca przestępstwa ma już w zabijaniu pewną wprawę...

Albatros



**Robert Małecki
„Krótka noc, długi
krzyk”**

Zaprawieni w boju policjanci z Wydziału Kryminalnego Policji w Toruniu, Wiesław Świrski i Mirosław Cichoń, działają brutalnie, według obowiązujących reguł gry. Znają się przy tym dobrze i są skuteczni. W 1993 roku badają sprawę zaginięcia niedoszonego studenta medycyny, syna wicewojewody toruńskiego. Zaczynają od przesłuchania dziewczyny zaginionej Mateusza. Wiozą ją do opuszczonego fortu, gdzie w obecności trzech osiłków, terroryzują ją, by wymusić zeznania... To czas krzepnącej w Toruniu mafii, która szuka układów z policją. Na styku tych dwóch światów dochodzi do tragedii. Co się wtedy stało? Po latach, gdy Świrski jest w podeszłym wieku, wraca do 1993 roku. Skąd w jego głowie przerażający wrzask? Nic tutaj nie jest takie, jakie się wydaje...

Wydawnictwo Literackie

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważny krok przyniesie dobre efekty. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i zachować spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość zostanie nagrodzona. Horoskop na dziś zapowiada, że szczerza rozmowa poprawi ważną relację z bliską osobą.

Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na piątek mówi, że Twój pomysł zyska uznanie, jeśli unikniesz pośpiechu i skupisz się na szczegółach.

Byk (20.04 - 20.05)
Odpoczynek i równowaga dodadzą energii. Horoskop dzienny wróży, że dużo uda Ci się osiągnąć.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Pewność siebie otworzy nowe możliwości, ale horoskop na dziś radzi też, by uważnie słuchać innych.

Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja okaże się atutem, ale horoskop dzienny na piątek mówi, że warto zostawić miejsce na odrobinę spontaniczności.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci szybciej, gdy wysłuchasz bliskich. Horoskop dzienny radzi nie oceniać ludzi zbyt pochopnie.

Panna (23.08 - 22.09)
Horoskop na dziś wróży, że determinacja pomoże pokonać przeszkody, a dobra rada okaże się bardzo cenna.

Waga (23.09 - 22.10)
Dobry humor przyciągnie sprzyjające okazyje. Horoskop dzienny na piątek stanowczo radzi, by korzystać z nowych szans.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny mówi, że wieczór będzie sprzyjał planowaniu przyszłości.

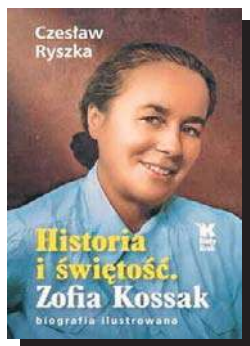
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rozświetli Twoją codzienność. Horoskop na dziś stanowczo radzi odważnie pokazać swoje pomysły.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość stanie się Twoją siłą. Horoskop dzienny na piątek mówi, że poprawisz swoje relacje z otoczeniem.

CZYTELNI

Zofia Kossak: głos sumienia bez kompromisów

Iyciorysem Zofii Kossak, znanej też pod nazwiskami mężów jako Kossak - Szczucka i Kossak - Szatkowska, można obdzielić całkiem pokaźne grono ludzi. Żyła w ciężkich czasach i doświadczała z nich wszystkiego co najgorsze - grabieży, morderstw i „sprawiedliwości” bolszewickiej, śmierci swoich synów, obozu koncentracyjnego, ostracyzmu emigracyjnego i komunistycznych represji, a przy tym zawsze kierowała się pokorą wobec wyroków boskich i chęcią głoszenia dobra. Blisko współpracowała z najważniejszymi pisańkami podziemnymi w czasie okupacji, wraz z Wandą Krahelską



**Czesław Ryszka,
„Historia i świętość. Zofia Kossak biografia ilustrowana”, wyd. Biały Kruk Sp. z o.o., Kraków 2026, 349 stron.**

powołała Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom - późniejszą Radę Pomocy Żydom, utworzyła organi-

zację Front Odrodzenia Polski, była matką chrzestną sztandaru dla 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej i brała udział w Powstaniu Warszawskim... Bliskie przedstawienie takiej osoby, wraz z wątkami budzącymi kontrowersje w środowiskach polonijnych, literackich, czy związanym z kościołem - to zadanie trudne. Podjął się go jednak Czesław Ryszka, autor „Historia i świętość. Zofia Kossak biografia ilustrowana”, wydanej przez Wydawnictwo Biały Kruk. I zrobił to tak dobrze, że choć biografie zazwyczaj nie czytają się tak dobrze jak powieści akcji, to tę czytelnik pochłonie z zainteresowaniem.

Czesław Ryszka połączył bowiem sprawne pióro z wielką bazą informacji, budując misterną konstrukcję ciekawostek, detali, które przyciągają uwagę i zmuszają do myślenia.

Zofia Kossak wiedziała po co pisze o trudnych sprawach etycznych, bo przeżyła obóz koncentracyjny w Oświęcimiu i twierdziła, że „Bóg po to pozwolił niektórym ludziom oglądać piekło na ziemi i wrócić, aby dali świadectwo prawdzie (...) i aby każdy wiedział i zapamiętał, z pokolenia na pokolenie, że nie wolno mu biernie patrzeć na zło”. Przyjęła przy tym odmienny niż obowiązujący kierunek pisania - nie

akcentowała szczytów zbrodni i zła, lecz podkreślała ludzką prawdość i miłość w tak dramatycznych chwilach. Wartości, jakie głosiła, zwłaszcza w moralitecie „Gość oczekiwany”, o konieczności pomocy ludziom głodnym i bezdomnym przez wojnę, mogą dziś wydać się zaskakująco aktualne. Tak jak słowa „Kto milczy w obliczu mordu - staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia - ten przyzwala”.

„Historia i świętość...”, jak przystało na Białego Kruka to sztywna okładka, duża czcionka, liczne i świetnie dobrane ilustracje. Ale przede wszystkim, to dobrze podana lekcja historii i etyki. **GOK**

	CL	OW	AM	CAN	EVA	NIC	TON	FIT	A
4	AL	TAP	AMANA	T					

ROZWIĄZANIE: NIEJEDEN SZYBIEJ NISZCZY NIŻ BUDUJE.

Krzyżówka panoramiczna: ... wszystko przez mgłę;
Krzyżówka A-Z: komendant;
Krzyżówka z hasłem: Wiedza
nie jest ciężarem; **wirówka**
panoramiczna: "Kolorowe jar-
marki"; **duet jolek:** czysta gra;
logogrify: "Ściana czarownic";
sztyf: Katarzyna Nosowska;
Krzyżówka: harfa.

REKLAMA	0010703171
POGOTOWIE	
Wypadki	999, 112
WAŻNE TELEFONY	
Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993
UM Poznań	
Informacje ważne dla mieszkańców miasta	tel. 61 834 61 26
Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej	tel. 61 624 22 22
MPK Poznań,	
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,	tel. 19 445
Informacja PKP	tel. 19 757
Informacja – Dworzec Główny Poznań	tel. 61 63 31 659
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,	
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,	tel. 22 551 77 00
Bezpłatna Infolinia Obywatelska	800 676 676
Federacja Konsumentów Klub Poznański,	
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,	tel. 61 851 61 52
Powiatowy Rzecznik Konsumentów	
Marek Radwański,	
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,	tel. 61 841 88 30
Miejski Rzecznik Konsumentów	
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,	
ul. Libelta 16/20, Poznań,	tel. 61 878 58 70
ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej	tel. 22 560 16 00
Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie	
„Niebieska Linia”	
(czynny 24 godziny)	tel. 61 814 17 17
Zgłoszenia przemocy w rodzinie:	
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl	
Katolicki Telefon Zaufania, Poznań	tel. 61 865 10 00
Telefon zaufania dla osób z problemem	
alkoholowym i ich rodzin	
(czynny 24 godziny)	tel. 61 843 01 01
Anonimowi Alkoholicy	
(czynny w godz. 18-22)	tel. 61 853 16 16
MONAR Poznań	
	tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)	
Infolinia WOW NFZ Poznań	
	800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)	
Krajowa Informacja Skarbowa	
	801 055 055
Wojewódzki Inspektorat Inspekcji	
Handlowej w Poznaniu,	
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 09 77
Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,	
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 35 07
Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,	
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,	tel. 61 875 95 75
Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,	
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,	tel. 61 868 93 47
Całodobowa infolinia w sprawach	
kwarantanny i zdrowia - Sanepid	tel. 222 500 115

REKLAMA	0011555531
	
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
Prezydent Miasta Gniezna WM.6845.105.2026	
Prezydent Miasta Gniezna ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę nieruchomości stanowiących własność Miasta Gniezna. Przedmiotem przetargu jest oddanie w dzierżawę pod uprawy rolne nieruchomości stanowiących własność Miasta Gniezna, oznaczonych w ewidencji gruntów jako:	
I. działka numer 302/4, obręb Gniezno o powierzchni 14.7859 ha położonej w rejonie ul. Powstańców Wielkopolskich w klasie gruntu PsIV, RIIlb, RIVa, PsVI, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00045836/1;	
II. kompleks działek składający się z :części działki nr 6364, obręb Gniezno o powierzchni 1.2500 ha w klasie gruntu RV, PsV, Br-RV, N, położonej w rejonie ulicy Południowej, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą PO1G/00040301/7, działki nr 6349/2, obręb Gniezno o powierzchni 3.1758 ha w klasie gruntu RV, RVI położonej w rejonie ulicy Południowej, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą PO1G/00030759/9, działki nr 6299/2, obręb Gniezno o powierzchni 0.8976 ha położonej w rejonie ul. Południowej w klasie gruntu RV, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą PO1G/00033279/1. Łączna powierzchnia kompleksu działek: 5,3234 ha;	
III. działka numer 300/5, obręb Gniezno w rejonie ul. Powstańców Wielkopolskich o powierzchni 8.0003 ha w klasie gruntu dr, N, RIVa, RIIlb zapisanej w księdze wieczystej pod oznaczeniem PO1G/00032240/2;	
IV. kompleks działek składający się z: działki nr 3217/127, obręb Gniezno o powierzchni 0.4361 ha w klasie gruntu RIIlb, RV położonej w rejonie ulicy Stanisława Przybyszewskiego, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą PO1G/00033499/9, część działki nr 1/157, obręb Gniezno o powierzchni 0.8000 ha w klasie gruntu RIIlb, RIVb, położonej w rejonie ulicy Stanisława Przybyszewskiego, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą PO1G/00036289/5, działki nr 3217/124, obręb Gniezno o powierzchni 1.1323 ha położonej w rejonie ul. Stanisława Przybyszewskiego w klasie gruntu RIIlb, RIVb, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą PO1G/00033499/9, działki nr 3220/72, obręb Gniezno o powierzchni 1.4372 ha w klasie gruntu RIVb położonej w rejonie ulicy Stanisława Przybyszewskiego, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą PO1G/00033499/9. Łączna powierzchnia kompleksu działek: 3.8056 ha;	
V. działka numer 7146, obręb Gniezno o powierzchni 4.7348 ha położonej w rejonie ul. Gómej, w klasie gruntu RIVb, RIVa, RV, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00033217/9;	
VI. działka numer działka numer 7212, obręb Gniezno o powierzchni 5.1125 ha położonej w rejonie ul. Powstańców Wielkopolskich w klasie gruntu N, RIIlb, RIVa, Lzr-PsV, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00032240/2.	
Umowa dzierżawy zostanie zawarta na okres od 1 września 2026 roku do 31 sierpnia 2029 roku.	
1. Przetargi odbędą się dnia 19 sierpnia 2026 roku od godz. 10.00, w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ul. Lecha 6, I piętro, sala nr 31.	
2. Cena wywoławcza, wadium:	
1. <u>Wywoławczy roczny czynsz dzierżawny dla działki 302/4</u> , obręb Gniezno, o powierzchni 14.7859 ha położonej w rejonie ul. Powstańców Wielkopolskich w klasie gruntu PsIV, RIIlb, RIVa, PsVI, <u>zostaje ustalony na kwotę 17 400,00 zł</u> . Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 3480,00 zł, co stanowi 20% ceny wywoławczej. W tytule przelewu należy wpisać „przetarg na dzierżawę dz. 302/4”.	
2. <u>Wywoławczy roczny czynsz dzierżawny dla kompleksu działek: 6364, 6349/2, 6299/2</u> , obręb Gniezno, w rejonie ul. Południowej <u>zostaje ustalony na kwotę 3300,00 zł</u> . Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 660,00 zł, co stanowi 20% ceny wywoławczej. W tytule przelewu należy wpisać „przetarg na dzierżawę dz. 6364, 6349/2, 6299/2”.	
3. <u>Wywoławczy roczny czynsz dzierżawny dla działki 300/5</u> , obręb Gniezno, w rejonie ul. Powstańców Wielkopolskich o powierzchni 8.0003 ha w klasie gruntu dr, N, RIVa, RIIlb zostaje ustalony na kwotę 9500,00 zł. Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 1900,00 zł, co stanowi 20% ceny wywoławczej. W tytule przelewu należy wpisać „przetarg na dzierżawę dz. 300/5”.	
4. <u>Wywoławczy roczny czynsz dla kompleksu działek składający się z:</u> działki nr 3217/127 , obręb Gniezno, o powierzchni 0.4361 ha w klasie gruntu RIIlb, RV położonej w rejonie ulicy Stanisława Przybyszewskiego, części działki nr 1/157 , obręb Gniezno, o powierzchni 0.8000 ha w klasie gruntu RIIlb, RIVb, położonej w rejonie ulicy Stanisława Przybyszewskiego, działki nr 3217/124 , obręb Gniezno, o powierzchni 1.1323 ha położonej w rejonie ul. Stanisława Przybyszewskiego w klasie gruntu RIIlb, RIVb, działki nr 3220/72 , obręb Gniezno, o powierzchni 1.4372 ha w klasie gruntu RIVb położonej w rejonie ulicy Stanisława Przybyszewskiego, <u>zostaje ustalony na kwotę 4500,00 zł</u> .	
Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 900,00 zł, co stanowi 20% ceny wywoławczej. W tytule przelewu należy wpisać „przetarg na dzierżawę dz. 3217/127, 1/157, 3217/124, 3220/72”.	
5. <u>Wywoławczy roczny czynsz dzierżawny dla działki 7146</u> , obręb Gniezno, o powierzchni 4.7348 ha położonej w rejonie ul. Gómej, w klasie gruntu RIVb, RIVa, RV zostaje ustalony na kwotę 4600,00 zł. Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 920,00 zł, co stanowi 20% ceny wywoławczej. W tytule przelewu należy wpisać „przetarg na dzierżawę dz. 7146”.	
6. <u>Wywoławczy roczny czynsz dzierżawny dla działki 7212</u> , obręb Gniezno, o powierzchni 5.1125 ha położonej w rejonie ul. Powstańców Wielkopolskich w klasie gruntu N, RIIlb, RIVa, Lzr-PsV zostaje ustalony na kwotę 6200,00 zł. Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 1240,00 zł, co stanowi 20% ceny wywoławczej. W tytule przelewu należy wpisać „przetarg na dzierżawę dz. 7212”.	
Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009 , w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, aby 13 sierpnia 2026 roku środki znajdowały się na tym koncie. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet pierwszej opłaty z tytułu dzierżawy. Pozostałym uczestnikom wadium zwrócone będzie nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zakończenia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się od zawarcia umowy dzierżawnej uczestnika, który przetarg wygrał.	
1. Warunki przetargu:	
W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:	
– w terminie wpłacą wadium w podanej wyżej wysokości;	
– przedłożą komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrów aktualny wypis z właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;	
– oświadczyć, że dokonały wizji lokalnej w terenie oraz zdobyły konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznały się z warunkami przetargu.	
Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez jej wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.	
2. Publikacja:	
Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 30 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez zamieszczenie wyciągu z ogłoszenia w prasie o zasięgu obejmującym co najmniej powiat, na terenie którego położona jest nieruchomość, ukazującej się nie rzadziej niż raz w tygodniu.	
Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 66 lub osobiście w pokoju nr 10 parter.	

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ
INNE
Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202
DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM
BUDOWLANA
DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933
INNE
OKOLICE Miedzichowa, działka w lesie, 501-245-434

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ
SKUP aut 501-484-291
Nauka
KURSY/SZKOLENIA

DLA seniorów nauka obsługi komputera lub smartfona powoli krok po kroku\ 605828857

AUTOREKLAMA	0011554276
	
	
Grunt to biznes.	
strefaagro.pl	

AUTOREKLAMA	0011496116
	
aktualne z całej Polski przetargi	
nasze komunikaty.pl	

MORZA
DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy. 601-585-510 www.danaustronie.pl
USTRONIE Morskie, pokoje z łazienką, lipiec, sierpień promocja 503-936-581
Rolnicze
ZWIERZĘTA HODOWLANE
KURKI nioski dowóz 600539790
INNE
NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/ tona, 500-669-621
Różne
STARE książki skup, 881-934-948
AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

REKLAMA	0011459127
Burmistrz Miasta i Gminy Margonin	
informuje,	
że w dniu 14 oraz 16 lipca 2026 r.	
na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu przy ul. Kościuszki 13,	
wywieszono wykazy nieruchomości przeznaczonych do wynajęcia, wydzierżawienia oraz użyczenia.	
REKLAMA	0011459127
ZŁOMOWANIE POJAZDÓW	
tel. 600 609 606	
	
Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu	
Płatność gotówką od ręki	
Wydajemy zaświadczenie o demontażu	
Odbieramy własnym transportem	
	
Stacja demontażu pojazdów Czarkowo 16 64-125 Poniec	
REKLAMA	0011496116
NAGROBKI	
ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!	
Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody), tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, www.nagrobki-wicherek.pl	
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim), tel.: 601 999 551; www.nagrobki-oborniki.pl , czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00	

SPORT

PIŁKA NOŻNA

Argentyna najpierw kopiała, a potem grała jak z nut

Epickie starcie Argentyny z Anglią rozgrzało kibiców w Atlancie i przed telewizorami na całym świecie. W pierwszej połowie była bijatyka, zapasy i nieczysta gra. Po przerwie zobaczyliśmy kawał „meczycha” i awans obrońców tytułu do finału MŚ

Opr. Radosław Patroniak

Lionel Messi zadedykował środowe zwycięstwo Argentyny nad Anglią 2:1 w półfinale piłkarskich mistrzostw świata kibicom swojej drużyny. Kapitan „Albicelestes” stwierdził, że legendarna rywalizacja między obu krajami stanowiła dodatkową motywację dla obrońców tytułu.

Chociaż był to tylko jeden mecz, przeżyliśmy kilka wyjątkowych chwil – powiedział Messi po spotkaniu.

– Nasi kibice pragnęli tego zwycięstwa bardziej niż jakiegokolwiek innego, ze względu na to, co oznacza zmierzenie się z Anglią w półfinale i awans do kolejnego finału mistrzostw świata – dodał.

Anthony Gordon dał Anglii w 55. minucie prowadzenie, zanim Enzo Fernandez wyrównał wynik w 85. minucie, a siedem minut później Lautaro Martinez strzelił gola, który zapewnił Argentynie awans do niedzielnego finału z Hiszpanią. Messi, który zaliczył obie asysty przy bramkach Argentyny,



Tak wyglądało wielkie świętowanie Argentyńczyków po meczu z Anglią. Na zdjęciu strzelec pierwszej bramki, Enzo Fernandez i Exequiel Palacios

stwierdził, że duch zespołu był kluczem do tego odrobienia strat.

– Ta drużyna nigdy nie przestaje walczyć – uzasadnił. – Wyszliśmy na boisko, by grać w piłkę nożną z prawdziwą determinacją. Przyparliśmy ich do pola karnego i pokazaliśmy, że możemy wygrać w bezdogrywki – dodał.

Kapitan obrońców tytułu przyznał, że przebieg mistrzostw świata jest nie-

samowity, półfinał z Anglią miał szczególne znaczenie. Nie nawiązał jednak do sporu terytorialnego Argentyny z Wielką Brytanią o Malwinę (Falklandy).

Martinez, który strzelił gola 11 minut po tym, jak zastąpił Nicolasa Tagliafico, z trudem powstrzymał emocje po meczu. – Bardzo trudno mi teraz mówić, ale postaram się nie płakać, bo

już sporo płakałem tam na boisku – powiedział 28-latek. – To niesamowite, co osiągnęliśmy. Nieustannie posuwaliśmy się do przodu i to jest największa satysfakcja, jaką możemy odczuwać – stwierdził.

– Odnieśliśmy bardzo ważne zwycięstwo. Pierwsza połowa była bardzo trudna. Przeciwnicy świetnie nas naciskali. W drugiej połowie strzelili gola, cofnęli się, a my mogliśmy spokojniej kontrolować przebieg meczu, utrzymując posiadanie piłki – uzupełnił.

Martinez przyznał, że argentyńscy kibice, którzy przeważali licznie i zagłuszaali angielskich kibiców, zapewnili drużynie niezbędne wsparcie.

– Dzięki dopingowi kibiców wszystko stało się łatwiejsze. Udało nam się zdobyć drugiego gola w doliczonym czasie gry, a potem była już czysta radość – opisał.

Napastnik Interu Mediolan podkreślił, że Hiszpania w finale będzie jeszcze trudniejszym przeciwnikiem.

– To rywal ze świetnymi piłkarzami, więc teraz musimy odpocząć i zregenerować jak najwięcej energii, aby jak najlepiej przygotować się do finału – podsumował.

Martinez zaznaczył, że drużyna najpierw chce nacieszyć się tym momentem, ponieważ „ponowne dotarcie do finału nie jest łatwym wyczynem”.

Piłkarze Argentyny eksponowali na boisku transparent z hasłem politycznym „Las Malvinas Son Argentinas” („Malwinę należą do Argentyny”). Stanowi to ewidentne naruszenie przepisów FIFA.

Brytyjski minister ds. biznesu i handlu Peter Kyle stwierdził, że incydent ten musi zostać formalnie wyjaśniony.

– Jestem naprawdę dumny z naszej drużyny... z godności, jaką wykazała, co stanowiło wyraźny kontrast w stosunku do tego, co widzieliśmy wczoraj wieczorem w przypadku drużyny argentyńskiej – powiedział Kyle w wywiadzie dla BBC Radio.

Prezydent Argentyny Javier Milei poprosił natomiast, by nie łączyć wyniku sportowego z kwestią spornego archipelagu, argumentując, że „tylko mecz piłki nożnej”.

W sobotę o godz. 23 mecz o trzecie miejsce między Anglią a Francją, a w niedzielę o godz. 21 wielki finał w New Jersey, czyli starcie Argentyny z Hiszpanią. (PAP) ©©

PIŁKA RĘCZNA

Enea MKS pozyskała talent

Radosław Patroniak

Enea MKS Gniezno wzmacnia obsadę bramki przed nowym sezonem. Do zespołu dołącza jedna z najbardziej utalentowanych młodych polskich bramkarek – Natalia Maćkowiak.

18-lletnia golkeeperka, reprezentantka Polski juniorek i dotychczasowa zawodniczka KPR Gminy Kobierzyce, będzie reprezentować barwy gnieźnieńskiego klubu.

Natalia Maćkowiak od najmłodszych lat uchodzi za jeden z największych talentów na swojej pozycji. Swoją sportową drogę rozpoczynała w SPR Bór Oborniki Śląskie, a od 2021 roku rozwijała się w KPR Kobierzyce, gdzie przeszła wszystkie etapy szkolenia aż do debiutu w ORLEN Superlidze Kobiet.

W sezonie 2025/2026 zadebiutowała na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, notując siedem występów w ORLEN Superlidze. Już w pierwszych miesiącach gry zebrała bardzo dobre recenzje, zdobywając m.in. tytuły MVP spotkań przeciwko MKS Piotrcovii oraz MKS Lublin. Została również nominowana do nagrody Gladiatory 2026 w kategorii „Odkrycie sezonu”.

Maćkowiak od kilku lat regularnie występuje w drużynach kadrowych. W kadrze juniorek rozegrała już 39 oficjalnych meczów, występując m.in. podczas ME U17 w Czarnogórze, gdzie w spotkaniu z Austrią została wybrana Player of the Match po kapitalnym występie zakończonym 18 skutecznymi interwencjami. Brała też udział w programie EHF „Respect Your Talent”, przeznaczonym dla najbardziej perspektywicznych zawodniczek Europy. ©©

KOSZYKÓWKA

Los nie był taki zły, bo wyjazdy będą bliskie

Radosław Patroniak

Wicemistrz Polski w koszykówce kobiet, Enea AZS Politechnika poznała w czwartek swojego pierwszego rywala w kwalifikacjach do Euroligi. Będzie nim litewski zespół Ki-birkstis Wilno.

Blżej niż do mistrzyń Litwy poznańskie akademicki miałyby tylko do Brna, bo do Aten czy we francuskie Ardeny podróż byłaby znacznie bardziej skomplikowana. Podopieczne Wojciecha Szawarskiego z Litwinkami zmierzą się w jednym spotkaniu, 23 września. Gdyby okazały się w nim lepsze, to czwartkowe losowanie w siedzibie FIBA w Monachium wskazało im jeszcze jednego przeciwnika w drodze do bramek, a mianowicie węgierski Sopron Basket. Z nim, w razie wygranej



Jedną z liderów mistrza Litwy będzie reprezentantka Polski, rozgrywająca Anna Makurat

w Wilnie, nasz zespół zmierzy się 30 września również na wyjeździe. To konsekwencja losowania z trzeciego koszyka. Sopron to zaprzyjaźniony klub z MUKS Poznań, bo jego była prezes, Iwona Jabłońska, grała w nim w latach 1989-91.

Póki co poznański zespół musi się najbardziej interesować Litwinkami, do których dołączyła przed sezonem reprezentantka Polski, Anna Makurat. Warto też zwrócić uwagę na Kanadyjkę Niyah Becker. Fancuzkę Zoe Wadoux i mającą duże doświadczenie euroligowe, Amerykankę Nausię Woolfolk.

Tymczasem Enea AZS Politechnika pochwaliła się pozyskaniem młodej zawodniczki na pozycji środkowej. Do poznańskich akademiczek dołączy w nowym sezonie niepełna 19-lletnia Maja Troszka.

Miniony sezon spędziła ona w pierwszoligowym SMS PZKosz Łomianki, gdzie notowała średnio 4,5 punktu oraz 5 zbiórek na mecz. Na arenie młodzieżowej reprezentowała z kolei zespół z Lublina. Podczas Młodzieżowych Mistrzostw Polski U19 wywalczyła z nim czwarte miejsce. ©©



PIĄTEK
17.07.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 164

KALISZ

**PAN JÓZEF
PO RAZ TRZECI
OBLAŁ EGZAMIN.
87-LETNI
MATURZYSTA
SKŁADA
ODWOŁANIE.
str. 7**

KALISZ

Jadą rowerami robiąc zbiórkę na rehabilitację Basi. Na konto wpłynęło już prawie 80 tysięcy!

Trzy ekipy „Pomaganie
za jechanie” wyruszyły
na trasę. str. 10



KALISZ



FOT. KMP W KALISZU

Kaliszanin zgłosił włamanie po czym... sam trafił do aresztu

Zamiast śladów włamania, policjanci znaleźli
dużą ilość narkotyków. str. 4

KALISZ

Wśród
nielegalnych
odpadów znaleźli...
dokumenty
sprawcy! str. 4

KALISZ

77-letni kaliszanin pomógł
potrzebującemu, a ten
w zamian go okradł...
Policja znalazła złodzieja. str. 5

KALISZ

Kaliszanie nadal
będą jeździć
za darmo
autobusami KLA.
str. 6

KALISZ

Awanse na wyższe
stopnie
i odznaczenia dla
funkcjonariuszy
Policji. str. 8-9

Mariusz
Kurzejczyk



LEX TWARDOGŁOWI I KRĘTACZE

Ten temat z różnych względów od dawna odkładałem, ale nie stracił na aktualności. „Lex szarlatan” brzmi groźnie, ale boleśnie dotyka nas wszystkich, choć publicystyczne określenie sugeruje, że tylko wskazanych przez państwo hochsztaplerów.

Przypomnijmy, że na początku lipca głosami posłów rządzącej koalicji sejm uznał, że o naszym zdrowiu decydować nie będziemy my, lecz urzędnicy. Od razu dodam, przy tchórzliwym wstrzymaniu się od głosu PiS. Zapewne „tak na wszelki wypadek”.

Jak twierdzą twórcy ustawy, nowe przepisy dotyczą praktyk pseudomedycznych, które zagrażają zdrowiu i życiu. Stąd kary finansowe na osoby bez wykształcenia medycznego, które oferują „udawane leczenie”. Brzmi to pięknie, ale oczywiście wcale nie o nasze dobro chodzi. Jestem tylko pacjentem, ale od lat mam jakieś pojęcie o stosowaniu medycyną różnych ziół i innych darów natury. Tym niemniej posłużę się opinią profesora Łukasza Łuczaja, wybitnego botanika, popularyzatora wiedzy o dzikich roślinach jadalnych i ziołach. Jest w tej kwestii autorytetem także poza Polską.

W środę na FB zamieścił on taki wpis: „Twardogłowe jednostki kontrolujące środowisko medyczne oraz krętacze na dole w tym środowisku, kręcący kasę za wszelką cenę, są nowotworem w polskim społeczeństwie, który należy wyciąć. Środowisko to po pierwsze - okrada społeczeństwo i kradnie nasze podatki, po drugie - próbuje zakneblować wolność wypowiedzi i alternatywnych metod leczenia. Środowisko to nie rozumie, że nie jesteśmy tylko zbiorem organów, takich jakie widzimy na półkach sklepu rzeźniczego, ale także jesteśmy istotami energetycznymi i duchowymi a 80% leczenia to jest leczenie psychosomatyczne.”

Mogę tylko dodać, że wprowadzeniem takich przepisów zainteresowane są głównie koncerny farmaceutyczne, nie zaś lekarze, z których wielu osobiście stosuje i poleca różne zioła.

Posłowie, z których wielu w różnych kwestiach domaga się wolnego wyboru, chcą pozbawić tej możliwości nas. Niby nikt mi nie zabroni leczenia się podagrycznikiem czy dziurawcem, ale pisać o tym na facebooku już nie mogę! Zresztą dopiero początek. Gdy nastała moda na używanie muchomora czerwonego z początku tylko straszono, że to grzyb trujący, czyli w domyśle zabójczy. Obecnie można trafić do ciupy już za samo posiadanie tego grzyba!

Pozostaje więc mieć nadzieję, że prezydent RP stanie po stronie pacjentów a nie „krętaczy”, czego wszystkim, a nie tylko chorym, z całego serca życzę. Na zdrowie!

OSTRÓW WIELKOPOLSKI

Zalew Piaski- Szczygliczka jest nieprzydatny do kąpiel

Zalew Piaski-Szczygliczka w Ostrowie Wielkopolskim to jedno z niewielu kąpielisk w naszym regionie. Niestety nowe wyniki badań wskazały, że nie jest ona dopuszczona do kąpiel.

Gdy pogoda dopisuje w weekendy Piaski-Szczygliczka przeżywają prawdziwe obłożenie i przyjeżdżają tu nie tylko mieszkańcy Ostrowa, ale również całego regionu. To jedno z niewielu miejsc w okolicy, które ma zdatną wodę dopuszczoną do użytku przez sa-

nepid, ale niestety nie tym razem. Wyniki badań przeprowadzonych w piątek, 10 lipca przez Powiatową Stację Sanitarno- Epidemiologiczną są niepokojące.

- Woda nieprzydatna do kąpiel ze względu na parametry mikrobiologiczne - czytamy w serwisie kąpieliskowym.

W okolicach Kalisza woda zdatna do kąpiel jest w Zbiorniku Brzeziny oraz w Gołuchowie, a sezon trwa do 23 sierpnia.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Norweski youtuber: „Kalisz ma do zaoferowania znacznie więcej niż się spodziewałem”

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskajedynka.pl

Kalisz znalazł się na trasie podróży norweskiego youtubera, prowadzącego kanał poświęcony odkrywaniu polskich miast oraz mniej znanych zakątków Europy. Stuart był zachwycany Rezerwatem Archeologicznym w Kaliszu Zawodzie. - Kalisz ma do zaoferowania znacznie więcej, niż się spodziewałem - przyznał.

Stuart stawia na autentyczne relacje z podróży, pokazując odwiedzane miejsca bez upiększeń i z perspektywy zwykłego turysty. Jego filmy na kanale Roaming with Stuart śledzą osoby zainteresowane historią, kulturą i miejskimi eksploracjami.

Twórca spędził w Polsce cztery lata na studiach, dzięki czemu dobrze poznał kraj, jego historię i kulturę. To właśnie z tego powodu postanowił pokazywać zagranicznym odbiorcom miejsca, które są niedoceniane, a zdecydowa-

nie warto odwiedzenia. - Chcę pokazać prawdziwe oblicze Polski i odkrywać jej ukryte perełki - podkreśla Stuart.

Zwiedzanie Kalisza rozpoczął od Rezerwatu Archeologicznego na Zawodzie, gdzie uciął sobie pogawędkę z rekonstruktorami i zachwalał klimat tego miejsca.

Następnie odwiedził wieżę kaliskiego ratusza, z której podziwiał panoramę Śródmieścia. W materiale nie zabrakło również spaceru po Rynku, reprezentacyjnych ulicach miasta, wizyty w restauracji Stary Młyn, której w swojej ocenie dał 10 na 10! Na koniec Norweg wybrał się do Parku Miejskiego, gdzie miał okazję podziwiać wiewiórki.

- Naprawdę świetnie się tutaj bawiłem. Szczególnie na stanowisku archeologicznym. Pracując tam naprawdę bardzo miło ludzi. Przygotowali świetną rekonstrukcję historyczną - podsumował w filmiku Stuart.

Swoje wrażenia podsumował w opisie filmu: - Dołączyć do mnie podczas odkrywania jednego z najbardziej histo-



FOT. ZRZUT Z EKRANU/ ROAMING WITH STU

Norweg wielokrotnie podkreślał, że Kalisz pozytywnie go zaskoczył

rycznych miejsc w Polsce. Od fascynującego rezerwatu archeologicznego, gdzie ożywają początki polskiej historii, przez piękny Rynek i wieżę ratuszową z panoramicznym widokiem. Kalisz ma do zaoferowania znacznie więcej, niż się spodziewałem - zachęca.

Norweg wielokrotnie podkreślał, że Kalisz pozytywnie

go zaskoczył. Docenił bogatą historię miasta, zadbane przestrzenie publiczne, liczne tereny zielone oraz spokojną atmosferę.

Dodajmy, że wcześniej Stuart odwiedzał już między innymi Ostrów Wielkopolski, Jarocin, a ostatnio również Konin.

©©

ABSOLUTORIUM NA UNIWERSYTECIE KALISKIM



FOT. UNIWERSYTET KALISKI

Kolejny etap edukacji zakończyli studenci Wydziału Medycznego i Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Kaliskiego. Uniwersytet uroczyście pożegnał absolwentów w sobotę, 11 lipca w auli przy ul. Nowy Świat. Studenci otrzymali dyplomy i wyróżnienia. Nie zabrakło podziękowań dla władz uczelni, nauczycieli akademickich, pracowników wydziału oraz rodzin i bliskich, którzy przez cały okres studiów wspierali naszych absolwentów. Na zakończenie wspólnie wybrzmiało „Gaudeamus Igitur”, a tradycyjne podrzucenie biretów stało się symbolem zamknięcia ważnego etapu i rozpoczęcia kolejnego. Ewelina Samulak-Andrzejczak



Szóste Centrum Integracji Cudzoziemców w Wielkopolsce już działa.

Integracja zamiast izolacji

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Ostrów Wielkopolski dołączył do ogólnopolskiej sieci wsparcia dla migrantów. Przy ulicy Kaliskiej oficjalnie otwarto szóste w Wielkopolsce Centrum Integracji Cudzoziemców. Nowa placówka, finansowana w pełni ze środków zewnętrznych, zaoferuje bezpłatne kursy językowe, pomoc prawną oraz asystę urzędową dla tysięcy obcokrajowców legalnie pracujących w regionie.

Sieć Centrów Integracji Cudzoziemców w Polsce dynamicznie się rozwija, stanowiąc kluczowy element krajowej polityki migracyjnej. Według ogólnokrajowej strategii, w Polsce zaplanowano utworzenie docelowo 49 takich placówek, zlokalizowanych przede wszystkim w byłych miastach wojewódzkich. Do tej mapy we wtorek, 14 lipca oficjalnie dołączył Ostrów Wielkopolski. Przy ulicy Kaliskiej 35A uroczyście otwarto szósty taki punkt w województwie wielkopolskim - po Poznaniu, Kaliszu, Lesznie, Koninie oraz Pile.

Nie tylko Ukraińcy

Południowa Wielkopolska skupia obecnie kilkanaście tysięcy pracujących legalnie cudzoziemców. Głównie obywateli Ukrainy, Białorusi, ale też Kolumbii czy Mołdawii. Nowe centrum, prowadzone przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu, ma ułatwić im codzienne funkcjonowanie i pomóc wtopić się w lokalną społeczność.

- To nie są placówki o charakterze pobytowym, to nie są hotele. To są placówki o charakterze informacyjno-doradczym. Mają one wspomagać cudzoziemców w odnalezieniu się w nowej rzeczywistości społecznej, w nowej rzeczywistości prawnej, na rynku pracy - precyzuje charakter i główny profil działalności nowej placówki, Grzegorz Grygiel, dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej (ROPS) w Poznaniu

Centra Integracji Cudzoziemców to nowoczesne punkty działające na zasadzie „one-stop-shop”. Cudzoziemcy mogą tam załatwić formalności i uzyskać kompleksową pomoc w jednym miejscu. Warto podkreślić, że tego typu placówki nie są ośrodkami noclegowymi ani miej-

scami pobytu dla osób starających się o azyl.

Szeroki wachlarz dla cudzoziemców

Nowo otwarte biuro w Ostrowie Wielkopolskim oferuje szeroki zakres bezpłatnych usług, z których migranci mogą korzystać od poniedziałku do piątku w godzinach 7:30-15:30.

- Centra Integracji Cudzoziemców udzielają pomocy prawnej, psychologicznej, zawodowej, pomagają załatwiać sprawy urzędowe przybyłym do nas migrantom zawodowym i uchodźcom, prowadzą kursy języka polskiego i warsztaty językoculturalne - wylicza kluczowe obszary codziennej pomocy, jaką oferuje ostrowski punkt, Katarzyna Kretkowska, członkini Zarządu Województwa Wielkopolskiego

Kierownik działu polityki migracyjnej Krzysztof Jedynak uzupełnia, że zadaniem pracowników punktu informacyjnego jest głębokie badanie potrzeb zgłaszających się osób, by pomagać im wielopłaszczyznowo. Katarzyna Kretkowska zwróciła uwagę na ekonomiczny wymiar przedsięwzięcia. Podkreśliła,

że lokalny rynek pracy zgłasza ogromne zapotrzebowanie na pracowników. Cudzoziemcy zapełniają luki m.in. w budownictwie, rolnictwie, przemyśle oraz sektorze ochrony zdrowia. Szybka i sprawna integracja tych osób leży więc w interesie całego społeczeństwa.

- Cudzoziemcy mieszkający i pracujący w Wielkopolsce pochodzą już z ponad 110 krajów świata! Dominują oczywiście migranci z Ukrainy i Białorusi, ale licznie są także np. migranci zarobkowi z Południowej Ameryki i dalekiej Azji. Większość przyjeżdża w odpowiedzi na zapotrzebowanie naszych pracodawców. W samym Poznaniu mieszka obecnie blisko 80 tysięcy osób z najróżniejszych krajów świata. Centra Integracji Cudzoziemców służą temu, by łatwiej im było tutaj odnaleźć się i integrować - zaznacza członkini Zarządu Województwa Wielkopolskiego.

Działalność Centrów Integracji Cudzoziemców finansowana jest z dwóch dużych projektów: unijnego Funduszu Azylu, Migracji i Integracji (FAMI) oraz programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021-2027.

Czy będą chętni do nowego żłobka?

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Od 1 września w Kaliszu będą funkcjonowały cztery żłobki. W nowej placówce, która powstała w kaliskich Sulisławicach zostały utworzone 73 miejsca opieki nad dziećmi w wieku do lat trzech.

Na realizację zadania pn. „Do-finansowanie żłobka z programu Maluch+ 2022-2029”, miasto Kalisz pozyskało środki w kwocie 4 199 544,00 zł z Krajowego Planu na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności oraz w kwocie 965 895,12 zł z budżetu państwa.

- W momencie kiedy pojawił się program Maluch+ mieliśmy na liście oczekujących do przyjęcia do żłobka ponad 80 dzieci, które nie znalazły miejsca. Historycznie spoglądając na tę kwestię, kilka lat temu został zlikwidowany Żłobek nr 1 przy ul. Asnyka, dlatego że nie było obłożenia dzieci, a rok czy dwa lata później sytuacja się zmieniła i zaczęły się problemy z miejscami w żłobkach publicznych. Zwiększaliśmy do granic możliwości wykorzystanie pomieszczeń i grup, a w tym mo-

mentcie pojawiła się możliwość budowy nowego żłobka i znów zmieniają się realia - mówi Janusz Sibiński, naczelnik Wydziału Spraw Społecznych i Mieszkaniowych.

Piękny i pachnący nowością żłobek czeka na przyjęcie dzieci. Nabór ma ruszyć jeszcze w lipcu, a miejsc jest 73. Czy w pełni zostaną wykorzystane?

- Obserwujemy niż demograficzny, dlatego dzieci jest mniej. Ale mamy alternatywne wobec siebie programy, z których mogą korzystać rodzice dzieci do lat trzech, czyli z jednej strony jest program Aktywny w Żłobku, w którym rodzice otrzymują dofinansowanie do 1500 zł do opieki nad dzieckiem w instytucjach opieki, a z drugiej strony wprowadzono świadczenie, które pozwala rodzicom skorzystać we własnym zakresie z opieki i otrzymać pieniądze tzw. babciowe i część rodziców korzysta z tej formy i nie potrzebuje żłobka - mówi Janusz Sibiński.

W Kaliszu funkcjonowały do tej pory trzy żłobki prowadzone przez samorząd miasta: przy ul. Babinej, Bogumiła i Barbary oraz alei Wojska Polskiego i oferowały one blisko 400 miejsc. W większości były one zajęte. ©



Żłobek w Sulisławicach oferuje 73 miejsca

Pagoda w Parku Miejskim do remontu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Pagoda, która znajduje się w Parku Miejskim w Kaliszu doczeka się kompleksowego remontu. Miasto ogłosiło już przetarg na realizację tej inwestycji.

- Wyremontujemy pagodę w Parku Miejskim - odnowimy schody i dach, zamontujemy balustrady i siedziska, a okolicę obsadzimy roślinami. Do 24 lipca czekamy na oferty firm zainteresowanych realizacją inwestycji - mówi Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

Lifting przejdzie nie tylko sama budowla, ale i teren wokół. W sąsiedztwie pagody zostaną posadzone aż 931 roślin.

Charakterystyczny obiekt, przy którym często organizowane są różne wydarzenia i spotkania od dawna prosił się o remont. Schody są w złym stanie, elementy dachu ledwo się trzymają, również podłoga i pozostałe elementy wymagają renowacji. ©



Pagoda chińska w Parku Miejskim w Kaliszu doczeka się remontu



Przeszłość w końcu dogoniła 53-letniego mężczyznę, który przez długi czas wierzył, że uniknie odpowiedzialności za swoje czyny. Dzięki skrupulatnej pracy operacyjnej funkcjonariuszy z sekcji kryminalnej, podejrzany o brutalne przestępstwo seksualne został namierzony i zatrzymany.,.

REGION ZATRZYMANO GO NA TERENIE OSTROWA WLKP.

Był ścigany za dramatyczne czyny sprzed lat

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie zatrzymali poszukiwanego od dłuższego czasu przestępcę. 53-letni mieszkaniec powiatu pleszewskiego, ścigany listem gończym za dramatyczne czyny sprzed lat, trafił już za kratki.

Mężczyzna od dłuższego czasu unikał wymiaru sprawiedliwości, uciekając nawet poza granice Polski. Sprawa ma swój początek w przeszłości, a jej szczegóły porażają.

Zakończyli ucieczkę 53-latka przed wymiarem sprawiedliwości

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie realizowali czynności poszukiwawcze

za 53-letnim mieszkańcem powiatu pleszewskiego. Mężczyzna od lutego 2025 roku był poszukiwany listem gończym, który wydany został przez Sąd Rejonowy w Kaliszu - relacjonuje asp. szt. Monika Kołaska, rzeczniczka pleszewskiej policji.

Mężczyzna dopuścił się czynu z art. 200 kk, dotyczącego seksualnego wykorzystania osoby małoletniej.

- Do zdarzenia doszło kilkanaście lat temu, a sprawa została zgłoszona organom ścigania w 2019 roku. Mężczyzna usłyszał wyrok skazujący, po czym zaczął się ukrywać - dodaje policjantka z KPP Pleszew.

Przełom w poszukiwaniach nastąpił, gdy śledczy wpadli na trop 53-latka po jego powrocie do ojczyzny. Choć próbował zataić miejsce swojego pobytu, pleszewscy kryminalni precyzyjnie ustalili, gdzie przebywa.

- Mężczyzna przez długi czas przebywał poza granicami kraju. Gdy wrócił do Polski, policjanci ustalili, że przebywał na terenie Ostrowa Wielkopolskiego. To właśnie tam, 3 lipca br. w jego mieszkaniu zatrzymali go kryminalni z Pleszewa - wyjaśnia rzeczniczka prasowa pleszewskiej policji.

Zatrzymany uciekinier nie uniknie już zasądzonej kary. Został natychmiast przewieziony do placówki penitencjarnej.

- Mężczyzna, za czyn, którego się dopuścił, najbliższe dwa lata spędzi w więzieniu - podsumowuje rzeczniczka. - Zatrzymanie 53-latka pokazuje, że ukrywanie się przed organami ścigania nie uchroniło go przed odpowiedzialnością. Policjanci konsekwentnie realizują czynności poszukiwawcze, a osoby ścigane prędzej czy później staną przed wymiarem sprawiedliwości. ©©

Zapasy krwi w RCKiK kurczą się

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Wakacje to zawsze trudny czas dla służby krwi. W tym czasie zapotrzebowanie na cenny lek jest większe, a krwiodawców, ze względu na sezon urlopowy jest mniej.

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Kaliszu apeluje do dawców o mobilizację. Zapasy krwi kurczą się. Obecnie największe zapotrzebowanie jest na krew w grupach: 0 rh+, 0 rh-, A rh-, B rh-.

Krwiodawcy poszukiwani

Krew jest lekiem, którego nie da się wyprodukować, dlatego tak ważni są krwiodawcy. Ten życiodajny płyn otrzymują osoby, które zostały ciężko ranne w wypadkach czy pacjenci onkologiczni. Krew mogą oddawać osoby między 18. a 65. rokiem życia, które są zdrowe i ważą co najmniej 50 kg.

Oddawanie krwi krok po kroku:

* Zarezerwuj sobie około godziny, weź dokument stwierdzający tożsamość (dowód osobisty, paszport lub aktywną aplikację mObywatel) oraz zjedz beztłuszczowy posiłek przed donacją.

* Zgłoś się do rejestracji dawców i wypełnij kwestionariusz z pytaniami o twój stan zdrowia.

* Zostanie pobrana od Ciebie próbka krwi na wstępne badanie (morfologia), a po kilku minutach zostaniesz poproszony do gabinetu lekarskiego, gdzie lekarz zakwalifikuje Ciebie do oddawania krwi lub jej składników, albo wyjaśni dlaczego dziś nie możesz oddać krwi.

* Skorzystaj z naszej kawiarenki, w której otrzymasz napój.

* Oddawanie krwi pełnej - wybierz rękę, z której chcesz oddawać krew, usiądź wygodnie na fotelu i zanim minie 10 minut oddasz jedną jednostkę krwi (450 ml). Oddawanie składników krwi różni się czasem i technicznym sposobem pobierania.

* Wypocznij jeszcze przez około 10-15 minut i odbierz zwrot kosztów podróży oraz ekwiwalent, który ma uzupełnić ubytek energetyczny. Możesz też otrzymać zaświadczenie do pracy lub szkoły potwierdzające oddanie krwi w danym dniu.

Cały proces oddawania krwi pełnej trwa zwykle mniej niż jedną godzinę. ©©

Sprawczyni sama się zdradziła



Nielegalne pozbywanie się śmieci jest wykroczeniem

Ewelina Samulak-Andrzejczak
opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Rutynowy patrol Straży Miejskiej Kalisza zakończył się ujawnieniem nielegalnego wysypiska odpadów. Wśród porzuconych śmieci funkcjonariusze znaleźli dokumenty, które pozwoliły błyskawicznie ustalić osobę odpowiedzialną za zaśmiecenie terenu.

Do zdarzenia doszło w jednym z rejonów miasta, gdzie strażnicy natrafili na stertę nielegalnie porzuconych odpadów. Wśród nich znajdowały się dokumenty zawierające dane umożliwiające identyfikację sprawcy.

- Kobieta odpowiedzialna za wykroczenie przyznała się do winy, została ukarana mandatem, a dodatkowo zobowiązano ją do natychmiastowego uprzątnięcia zanieczyszczonego terenu. Podczas kontroli

potwierdzono, że miejsce zostało doprowadzone do porządku - informuje Straż Miejska Kalisza.

Straż Miejska w Kaliszu przypomina, że wszelkie odpady powinny trafiać wyłącznie do legalnych punktów ich zagospodarowania. Nielegalne pozbywanie się śmieci jest wykroczeniem i każda taka sprawa będzie konsekwentnie wyjaśniana.

- Każdy przyszły sprawca musi liczyć się nie tylko z karą pieniężną, ale również z obowiązkiem pokrycia kosztów sprzątnięcia, dlatego apelujemy o rozsądek i odpowiedzialność - dodaje Straż Miejska Kalisza.

Straż Miejska apeluje do mieszkańców o odpowiedzialne postępowanie z odpadami i troskę o wspólną przestrzeń. Dbanie o czystość miasta to obowiązek każdego z nas, a nielegalne wysypiska stanowią zagrożenie zarówno dla środowiska, jak i estetyki otoczenia.

Zgłosił włamanie i chwilę później sam trafił za kratki...

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Policjanci z Nietatowej Grupy Realizacyjnej Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu interweniowali w związku ze zgłoszeniem włamania w jednym z mieszkań na terenie miasta. Na miejscu okazało się, że włamania nie było, ale były narkotyki i to w dużej ilości.

Oficer Dyżurny Komendy Miejskiej Policji otrzymał zgłoszenie dotyczące próby włamania do jednego z mieszkań na terenie Kalisza. Na miejscu funkcjonariusze ustalili, że nie doszło do żadnego przestępstwa.

- W mieszkaniu 36-latka wykonalny był charakterystyczny zapach marihuany. W obecności policjantów mężczyzna zaczął sprzątać ze stołu woreczki z zawartością suszu

roślinnego, próbując ukryć je w plecaku - poinformowała podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa KMP. Zgłaszający interwencję został zatrzymany, a policjanci ujawnili w toalecie susz roślinny, którego mężczyzna zapewne próbował pozbyć się przed przyjazdem patrolu.

- Wśród zabezpieczonych substancji znajdował się susz roślinny oraz biały proszek. Wstępne badanie testerem narkotykowym suszu wykazało obecność THC, który odpowiada za działanie psychotropowej marihuany, natomiast proszku dało wynik pozytywny na obecność metamfetaminy - dodaje rzeczniczka kaliskich policjantów.

Sąd zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

Wyłowili z wody ciało kobiety

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Służby ratunkowe z powiatu pleszewskiego zostały postawione we wtorek, 14 lipca, w stan gotowości po dramatycznym zgłoszeniu. Z Prosnym w okolicach miejscowości Robaków wyłowiono zwłoki 32-letniej kobiety.

Zgłoszenie wpłynęło do stowiska kierowania służb ratunkowych w godzinach porannych. W Prośnie zauważono obiekt, którego kształt i ułożenie jednoznacznie przypominały ludzkie ciało przemieszczające się z prądem rzeki.

Ratownicy natychmiast rozpoczęli patrolowanie wskazanego odcinka rzeki oraz jej brzegów w okolicach Robaków i sąsiednich miejscowości gminy Czermin i gminy Gi-

żałki. Działania były niezwykle trudne ze względu na ukształtowanie koryta Prosnym, nurt rzeki oraz gęstą roślinność przybrzeżną. Strażacy krok po kroku weryfikowali trasę, którą mogło przemieścić się domniemane ciało. Na miejscu pracowali cztery zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej KP PSP Pleszew wraz z łodzią oraz dronem, a także zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Gizałkach.

- Wczoraj wpłynęło zgłoszenie o zaginięciu 32-letniej mieszkanki gm. Gizałki. Kobieta około godz. 17.30 wyjechała rowerem ze swojego domu, a rodzina nie mogła nawiązać z nią kontaktu. Dzisiaj w rzece znaleziono ciało 32-latki. Czynności pod nadzorem Prokuratury - informowała asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy KPP Pleszew. ©©



Makabryczne odkrycie postawiło na nogi służby ratunkowe z powiatu pleszewskiego

Chciał pomóc, a został okradziony. Na szczęście policja dorwała złodzieja

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

77-latek chciał pomóc 40-letniemu mężczyźnie i dał mu kilka złotych. 40-latkowi te pieniądze nie wystarczyły i w chwili nieuwagi wyciągnął jego portfel. Senior stracił nie tylko gotówkę, ale również dokumenty i kartę płatniczą. Kaliskim dzielnicowym udało się jednak zatrzymać złodzieja.

Do zdarzenia doszło ostatnio w centrum Kalisza. Do 77-letniego mężczyzny podszedł nieznajomy, który poprosił o kilka złotych. Senior postanowił pomóc i przekazał mu niewielką kwotę.

- Po chwili, gdy mężczyzna oddał mu pieniądze, do seniora podeszła kobieta i poinformowała go, że został okradziony przez osobę, której przed chwilą udzielił pomocy. Jak się okazało, sprawca wykorzystał chwilową nieuwagę 77-latka i wyciągnął z jego torby portfel. W środku znajdowała się nie tylko gotówka, ale również dokumenty



Kiedy senior zorientował się, że doszło do kradzieży, poinformował o tym fakcie policję (zdj. ilustracyjne)

i karta bankomatowa. Kiedy senior zorientował się, że doszło do kradzieży, poinformował o tym fakcie policję - podaje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Po otrzymaniu zgłoszenia i rysopisu mężczyzny, policjanci rozpoczęli patrolowanie okolicznych ulic w poszukiwa-

niu sprawcy. Dzięki przekazaniu wcześniej dokładnym informacjom od świadka zdarzenia, dzielnicowym udało się namierzyć i zatrzymać sprawcę, na jednej z pobliskich ulic.

- Zatrzymany 40-latek został przewieziony do Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu, gdzie usłyszał zarzut kradzieży. Za popełnione przestępstwo

grozi mu kara nawet pięciu lat pozbawienia wolności - podaje Komenda Miejska Policji w Kaliszu.

Policja apeluje o czujność!

Kaliszka Policja apeluje o zachowanie ostrożności w kontaktach z nieznajomymi. Oszuści i złodzieje często wykorzystują dobroć oraz chęć niesienia pomocy, by odwrócić uwagę swoich ofiar i dokonać kradzieży.

- Zawsze warto zachować czujność! W miejscach publicznych, nie należy pozostawiać toreb i plecaków bez nadzoru. Gotówkę i dokumenty warto przechowywać w trudno dostępnych kieszeniach lub zamkniętych przegrodach. W domu - nie wpuszczać do mieszkania nieznajomych, ani osób podających się za pracowników różnych instytucji bez wcześniejszego zweryfikowania ich tożsamości - podkreślają policjanci z Kalisza.

Pamiętajmy, że nawet krótka chwila naszej nieuwagi może zostać wykorzystana przez przestępców.

Policja na ogródkach działkowych. Zatrzymano 17-latka i 21-latkę

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

17-latek ukrywał się przed policją na terenie Rodzinnych Ogródków Działkowych w Ostrowie Wielkopolskim. Policjanci odnaleźli go, a przy okazji ujawnili również znaczne ilości narkotyków przy 21-letniej mieszkance miasta. Kobieta została zatrzymana i wkrótce odpowie przed sądem.

Poszukiwany przez sąd 17-latek został zatrzymany przez policjantów podczas interwencji na terenie rodzinnych ogródków działkowych w Ostrowie Wielkopolskim we wtorek, 7 lipca, przed godziną 14.

- Mundurowi otrzymali informację, że na jednej z działek może przebywać osoba poszukiwana. Po przybyciu na miejsce, funkcjonariusze zastali grupę osób. Wśród nich znajdował się 17-latek poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Ostrowie Wielkopolskim, Wydział Rodzinny i Nieletnich. Nastolatek został zatrzymany,

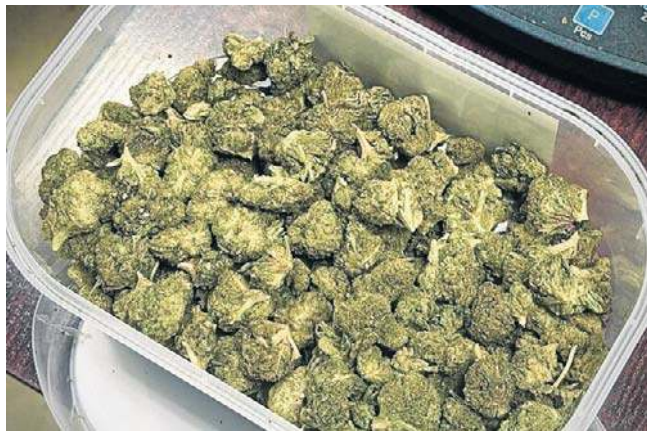
a następnie doprowadzony do izby dziecka - podaje Komenda Powiatowa Policji w Ostrowie Wielkopolskim.

To jednak nie był koniec interwencji. W trakcie wykonywanych czynności policjanci ujawnili przy jednej z uczestniczek spotkania substancje zabronione.

- 21-letnia mieszkanka Ostrowa Wielkopolskiego posiadała dwa pojemniki z narkotykami. W jednym z nich znajdowało się blisko 200 gra-

mów substancji, która według wstępnych badań okazała się metamfetaminą. W drugim pojemniku funkcjonariusze zabezpieczyli blisko 40 gramów marihuany - informuje ostrowska policja.

21-latka została zatrzymana. Zabezpieczone substancje zostaną poddane dalszym badaniom laboratoryjnym, a kobieta odpowie przed sądem za posiadanie znacznych ilości środków odurzających i substancji psychotropowych.



W trakcie wykonywanych czynności policjanci ujawnili przy jednej z uczestniczek spotkania substancje zabronione

Bezmyślna ucieczka 12-latka bez kasku, skończy się w sądzie

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

12-latek bez kasku, uprawnień i wiedzy opiekunów jechał po drogach gminy Pleszew niedopuszczonym do ruchu simsonem. Do zdarzenia doszło we wtorek, 7 lipca, o godzinie 12:40 w miejscowości Zielona Łąka.

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego pleszewskiej komendy zatrzymali do kontroli drogową motorowerzystę, który poruszał się bez kasku ochronnego. Na widok radiowozu nastolatek gwałtownie zawrócił i podjął próbę ucieczki. Stróż prawa zdołał go zatrzymać.

W trakcie legitymowania okazało się, że za kierownicą jednośladu siedział 12-letni mieszkaniec gminy Gołuchów. Lista przewinień nieletniego i stan techniczny pojazdu zszokowały kontrolujących funkcjonariuszy.

- W trakcie kontroli policjanci ustalili, że chłopiec nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. Dodatkowo motorower marki



W trakcie kontroli policjanci ustalili, że chłopiec nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi i szereg innych przewinień

Simson nie był dopuszczony do ruchu i nie posiadał ważnego ubezpieczenia OC. Chłopiec przyznał, że chciał się przejechać, a kluczyki zabrał bez wiedzy opiekunów - relacjonuje asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Na miejsce kontroli natychmiast wezwano matkę 12-latka oraz właściciela jednośladu. Mężczyzna oświadczył, że sprowadził Simsona z zagranicy, jednak jego wersja budzi

spore wątpliwości mundurowych.

- Mężczyzna wyjaśnił, że motorower przywiózł do Polski z Niemiec. Nie posiadał jednak żadnych dokumentów potwierdzających jego pochodzenie. Pojazd został zabezpieczony na terenie Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie. Policjanci prowadzą teraz postępowanie, które ma wyjaśnić m.in. pochodzenie motoroweru - wyjaśnia rzeczniczka prasowa KPP Pleszew.

Finał tej bezmyślnej przejażdżki będzie bardzo dotkliwy w skutkach. Sprawa nie skończy się jedynie na pouczeniu, a konsekwencje poniosą zarówno dorośli, jak i sam nastolatek.

- Sporządzony został wniosek do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego. Za brak obowiązkowego ubezpieczenia pojazdu grożą surowe kary finansowe. Po zakończeniu czynności 12-latek został przekazany pod opiekę matki. Sprawa nieletniego trafi do Wydziału Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego w Pleszewie - podsumowuje pleszewska policjantka. ©©

Boisko w Żelazkowie będzie jak nowe

Ewelina Samulak-Andrzejczak
opr.
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Będzie nowa, sztuczna trawa i lepsze warunki do gry w piłkę. Właśnie wystartowały prace modernizacyjne na boisku sportowym Orlik w Żelazkowie.

W ramach inwestycji wykonana będzie nowa nawierzchnia ze sztucznej trawy na podbudowie z kruszywa łamanego. Koszt modernizacji wynosi 747 840,00 zł, z czego 50% wartości przedsięwzięcia finansowane jest przez Ministerstwo

Sportu i Turystyki w ramach programu modernizacji kompleksów sportowych „MOJE BOISKO - ORLIK 2012” - edycja 2025. Wykonawcą zadania jest firma Multi Set Sp. z o.o. z/s w Ostrowie Wielkopolskim.

W związku z prowadzonymi pracami boisko Orlik do końca sierpnia będzie wyłączone z użytkowania.

- Inwestycja stanowi istotny element rozwoju infrastruktury sportowej, przyczyniając się do poprawy warunków korzystania z boiska przez mieszkańców oraz użytkowników obiektu - informuje Urząd Miasta Kalisza.



Ruszyła modernizacja boiska w Żelazkowie

Kaliszanie nadal będą jeździć za darmo autobusami KLA. Są też kolejne udogodnienia

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Rada Miasta Kalisza przyjęła uchwałę, która na kolejne dwa lata przedłuża możliwość bezpłatnego podróżowania autobusami KLA dla posiadaczy „Kaliszkiej Karty Mieszkańca”. Dodatkowo nie będzie konieczności odbijania karty.

Uchwałą, którą przegłosowali radni podczas czerwcowej sesji przedłuża o kolejne dwa lata, czyli do 31 grudnia 2028 r., uprawnienia do bezpłatnych przejazdów dla wszystkich użytkowników programu „Kaliszka Karta Mieszkańca”.

- Wprowadziliśmy bezpłatną komunikację nie po to, żeby ją likwidować. Mam nadzieję, że takich zakusów nawet po stronie opozycyjnej nie ma. Bo jest to program, który rzeczywiście był przyjęty z myślą o mieszkańcach Kalisza, o tym, żeby promować transport publiczny. Według naszych analiz i raportów, które robiliśmy, z przejazdów autobusami korzystało mniej mieszkańców niż cho-



Takie udogodnienia mają zachęcić mieszkańców do korzystania z komunikacji publicznej

ciażby w Ostrowie czy okolicznych innych miastach. Dlatego chcieliśmy, aby skoro taka spółka funkcjonuje, która ma swoją flotę, już w tej chwili wymienioną na tabor nowoczesnych autobusów i jest w stanie świadczyć usługi na najwyższym poziomie, żeby po prostu nie przepalać tych pieniędzy i żeby mieszkańcy mogli z tych autobusów chętnie korzystać. Oczywiście to kosztuje, ale też z drugiej strony miasto nie ma za dużo innych narzędzi, żeby wspierać tego typu rozwiązania. My nie wyznaczamy buspasów, nie wybudujemy w Kaliszu tramwajów, nie wybudujemy

metra, ale możemy spowodować, że po mieście dzięki komunikacji publicznej porusza się w tej chwili bardzo dobrze i bezpłatnie - mówi Krystian Kinasowski, prezydent Kalisza.

Kolejne udogodnienia dla pasażerów KLA

Jednocześnie uchwała znosi też obowiązek zarejestrowania przez kasownika przejazdów, upraszczając tym samym korzystanie z komunikacji miejskiej i ograniczając czynności, które użytkownicy programu musieli dotychczas wykonywać. Pasażerowie będą mogli skupić się na bezpiecznym wejściu do po-

jazdu i zajęciu miejsca. Co ważne, nadal jednak pozostaje obowiązkiem okazania ważnego uprawnienia w przypadku kontroli biletowej - poprzez okazanie ważności w aplikacji mobilnej, okazanie ważnej karty plastikowej lub okazanie elektronicznej karty transportowej wydanej przez KLA Sp. z o.o.

Dokumentami uprawniającymi do bezpłatnych przejazdów są:

- 1) ważna „Kaliszka Karta Mieszkańca” będąca nośnikiem danych w formie aplikacji mobilnej,
- 2) ważna „Kaliszka Karta Mieszkańca” w formie plastikowej do czasu obowiązywania terminu ważności na który została wydana,
- 3) elektroniczna karta transportowa wydana z logo Kaliskich Linii Autobusowych Sp. z o.o. uprawniająca do przejazdów bezpłatnych, na której zapisana jest data ważności uprawnienia zgodnie z dokumentami wymienionymi.

© ©

Program „Deszczówka” 2026. Blisko 2 mln zł dla samorządów

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Blisko dwa miliony złotych trafi do 19 wielkopolskich samorządów w ramach programu „Deszczówka”. Program retencjonowania i wykorzystywania wód opadowych z dachów obiektów użyteczności publicznej na terenie województwa wielkopolskiego kolejny raz wesprze lokalne samorządy w realizacji zadań związanych z małą retencją. Wszystko po to, aby walczyć z coraz częstszą suszą.

Radni Sejmiku Województwa Wielkopolskiego 13 lipca przyjęli stosowną uchwałę rozstrzygającą konkurs, która umożliwi realizację poszczególnych zadań.

- (...) Program ma na celu zwrócenie uwagi lokalnych samorządów oraz mieszkańców na problem niedoborów wody w przyrodzie. (...) Dodatkowy aspekt ekonomiczny, ograniczający koszty dodatkowego nawodnienia przyległych do instalacji terenów, zachęca samorządy do korzystania z wsparcia. Działania zmierzające do gromadzenia i późniejszego wykorzystania to promocja dobrych praktyk i krok w dobrym kierunku połączony z troską o otaczające środowisko przyrodnicze. -

mówi Krzysztof Grabowski wicemarszałek województwa wielkopolskiego.

W ramach tegorocznego naboru złożono 32 wnioski, z których 24 zostało zakwalifikowane do dalszej oceny merytorycznej zgodnie z regulaminem programu. Finalnie do przyznania dofinansowania wskazano 19 zadań z regionu, także na naszym i sąsiednim terenie. Gmina Ostrów Wielkopolski - otrzyma 146 266 zł na budowę podziemnego zbiornika magazynowania wody opadowej w Sadowiu, Powiat Pleszewski - 128 131 zł na system retencji i nawadniania terenów zielonych przy Starostwie Powiatowym. Dofinansowanie z naszego terenu otrzymały również: Miasto i Gmina Krotoszyn - 116 762 zł na budowę podziemnego systemu magazynowania wody opadowej

przy Bibliotece Publicznej, Powiat Ostrzeszowski - 115 041 zł na budowę systemu retencji przy Zespole Szkół nr 1 w Ostrzeszowie, Gmina Doruchów - 108 234 zł na budowę i montaż zbiorników przy Urzędzie Gminy, Miasto i Gmina Ostrzeszów - 87 991 zł na budowę zbiornika retencyjnego przy sali wiejskiej w Rojowie, Gmina Rozdrażew - 72 323 zł na podziemny system magazynowania wód opadowych przy obiektach komunalnych

Sumując wcześniejsze edycje tego programu całkowita kwota wsparcia przekazana z wielkopolskiego budżetu na ten cel wynosi ponad 11 milionów złotych. Dzięki stworzonym 130 instalacjom możliwe jest zgromadzenie ponad 41 000 m3 wody opadowej i nawodnienie 600 000 m2 terenów zielonych. © ©



Wielkopolska jest jednym z najszybciej stepowiejących regionów w Polsce i zmagą się z jednym z największych deficytów wody w kraju

Kaliszanie oddali hołd ofiarom Zbrodni Wołyńskiej

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa, dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej, uczczono w Kaliszu. Pod tablicą pamiątkową przy kaliskiej katedrze, Kaliszanie złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze pamięci.

W 2016 roku Sejm RP ustanowił 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa, dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej. Uchwałą oddaje hołd ofiarom mordów - obywatelom II Rzeczypospolitej: Polakom, Żydom, Ormianom, Czechom i przedstawicielom innych mniejszości narodowych - dokonywanych w latach 1943-1945 przez ukraińskich nacjonalistów z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów - frakcji Stepana Bandery i podporządkowanej jej Ukraińskiej Powstańczej Armii, SS-Galizien oraz innych formacji.

W Kaliszu uroczystości patriotyczne odbyły się w katedrze, w której w Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa odbyła się msza święta. Po nabożeństwie przedstawiciele władz miasta, a także licz-



W Kaliszu uroczystości patriotyczne upamiętniające ofiary odbyły się w katedrze

nych organizacji złożyli wiązanki kwiatów oraz zapalili znicze pamięci.

Przypomnijmy, że do skoordynowanego ataku UPA na polskich mieszkańców ok. 100 miejscowości w powiatach włodzimierskim, horochowskim, kowelskim i łuckim doszło w dniach 11 i 12 lipca 1943 roku. Akcja była kulminacją trwającej od początku 1943 roku fali mordowania i wypędzania Polaków z ich domów. Określenie Zbrodnia Wołyńska dotyczy nie tylko masowych mordów dokonanych na terenach Wołynia, czyli byłego województwa wołyńskiego, ale także w województwach lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim (Galicja Wschodnia), jak również w lubelskim i poleskim.

Jak podaje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, według szacunków polskich historyków, ukraińscy nacjonaliści zamordowali około 100 tys. Polaków. 40-60 tys. zginęło na Wołyniu, 20-40 tys. - w Galicji Wschodniej, a co najmniej 4 tys. - na ziemiach znajdujących się obecnie w granicach Polski. Terror UPA spowodował, że setki tysięcy Polaków opuściło swoje domy uciekając do centralnej Polski. Zbrodnia Wołyńska spowodowała polski odwet, w wyniku którego zginęło ok. 10-12 tys. Ukraińców, w tym 3-5 tys. na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, przy czym część ukraińskich ofiar zginęła z rąk UPA za pomoc udzielaną Polakom lub odmowę przyłączenia się do sprawców rzezi. © ©

Jak poszło maturzystom z Kalisza i powiatu?

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Znamy już wyniki matur 2026. Najlepszymi wynikami i stuprocentową zdawalnością cieszą się I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Asnyka oraz III Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika. Jak to wygląda w pozostałych szkołach?

W kraju maturę zdało 81,1 proc. tegorocznych absolwentów szkół ponadpodstawowych, a 12,3 proc. abiturientów, którzy nie zdali jednego egzaminu, ma prawo do poprawki w sierpniu.

W Kaliszu do matury przystąpiło 1685 osób. Według danych przekazanych przez CKE wszyscy oni uzyskali średni wynik

58,2%. Jak wypadły poszczególne szkoły? I LO im. A. Asnyka w Kaliszu, zdawalność: 100%; II LO im. T. Kościuszki, zdawalność: 98%; III LO im. M. Kopernika w Kaliszu, zdawalność: 100%; IV LO im. I. J. Paderewskiego, zdawalność: 74%; V LO im. Jana III Sobieskiego, zdawalność: 67%; VII LO - Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Kaliszu, zdawalność: 76%; Technikum nr 2 Im. Gen. Mieczysława Smorawińskiego, zdawalność: 64%; Technikum nr 3 w Kaliszu, zdawalność: 62%; Technikum nr 6 w Kaliszu, zdawalność: 54%; Technikum nr 4 Im. Ks. Józefa Sieradzana w Kaliszu, zdawalność: 80%; Liceum Sztuk Plastycznych im. Tadeusza Kulisywicz, zdawalność: 73%; Technikum Budowlano-Elektryczne

im. Kazimierza Wielkiego w Kaliszu, zdawalność: 56%; Technikum Budowy Fortepianów im. Gustawa Arnolda Fibigera w Kaliszu, zdawalność: 60%; Technikum im. Św. Józefa w Kaliszu, zdawalność: 93%; Liceum Ogólnokształcące „Jagiellończyk” w Kaliszu, zdawalność: 80%; LO „Żak” dla Dorosłych, zdawalność: 29%; Plus Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych, zdawalność: 0%; Zaoczne Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych „Cosinus Plus”, zdawalność: 15%; Technikum Teb Edukacja, zdawalność: 27%; Branżowa Szkoła II Stopnia nr 1 w Kaliszu, zdawalność: 25%; Technikum nr 1 im. Ks. Wacława Błazińskiego w Liskowie, zdawalność: 40%; Technikum w Opatówku, zdawalność: 26%. ©©



W III LO im. M. Kopernika w Kaliszu maturę zdali wszyscy absolwenci. Podobnie w I LO im. A. Asnyka

FOT. FB / III LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. M. KOPERNIKA W KALISZU

Skarby polskiej awangardy wyjdą z piwnic i ciasnych magazynów do wnętrz muzeum

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

W Pleszewie powstaje nowoczesne Muzeum Sztuki Współczesnej, które stanie się domem dla największej i najważniejszej stałej wystawy prac Mariana Bogusza w całej Polsce! Nowa instytucja kultury zlokalizowana będzie w zabytkowej kamienicy przy ulicy Kaliskiej 2, u zbiegu z ulicą Krzyżową.

Kamienica przy Kaliskiej 2 w Pleszewie od lat czekała na zagospodarowanie. Choć po pożarze w 2010 roku odnowiono jej elewację, wnętrza niszczały ze względu na skomplikowane sprawy własnościowe. Po ich uregulowaniu pleszewski samorząd podjął odważną decyzję: miasto, wzorem największych metropolii, zyska własne centrum sztuki nowoczesnej.

Obiekt przechodzi gruntowną transformację wartą ponad 9 milionów złotych (z czego aż 6,6 mln zł stanowi dofinansowanie z Funduszy Europejskich). Prace remontowe i adaptacyjne ruszyły pełną parą na początku 2026 roku.

- W budynku przebudowywanym prowadzone są dalsze prace rozbiórkowe polegające na wykuciu i powiększeniu otworów, rozbiórce schodów wewnętrznych wejściowych do piwnicy, rozbiórce warstw podposadzkowych w piwnicy i usuwaniu nadwyżki gruntu z piwnicy. Prowadzone są dal-



Dzięki darowi wdowy po artyście i determinacji muzealników, Pleszew zgromadził unikalną w skali Polski kolekcję

sze prace izolacyjne ścian i stropów - wylicza Anna Bogacz, rzecznik prasowy Urzędu Miasta i Gminy Pleszew.

Wykonawca rozpoczął prace związane z impregnacją więźby dachowej oraz prace związane z naprawą ścian i sklepień w piwnicy oraz naprawą sklepień i łuków na parterze.

Projekt architektoniczny zakłada całkowitą rewolucję przestrzeni:

- * podziemia i parter - przestrzeń dedykowana największej w kraju kolekcji dzieł Mariana Bogusza,
- * wyższe kondygnacje - przestrzenie przeznaczone na wystawy czasowe artystów współczesnych,
- * strefa edukacyjna - nowoczesne sale warsztatowe dedy-

lowane rozwijaniu talentów lokalnej młodzieży,

* zaplecze - nowa infrastruktura techniczna i biurowa na tyłach budynku.

Pleszew stawia na Mariana Bogusza

Pleszew staje przed historyczną szansą, by na trwałe wpisać się do ścisłej czołówki polskiej mapy kulturalnej. Dzięki nowej inwestycji te narodowe skarby awangardy wyjdą z ciasnych magazynów i piwnic.

To liczącą aż 218 dzieł (w tym 74 obrazy olejne oraz 144 unikalne prace na papierze) kolekcja. Automatycznie uplasuje Pleszew w ścisłej czołówce najważniejszych punktów na artystycznej mapie kraju, którego będą mogły mu pozazdrościć

największe aglomeracje w Polsce.

Prace Mariana Bogusza charakteryzujące się eksperymentami z materią malarską i mocnym kolorem będą miały szansę stworzyć unikalny dialog z surowymi wnętrzami zrewitalizowanej kamienicy.

Marian Bogusz (1920-1980) zapisał się w historii jako jeden z najbardziej bezkompromisowych liderów powojennej awangardy, współtwórca kultowej warszawskiej „Grupy 55” i legendarnej Galerii Krzywe Koło. Jego serce i korzenie zawsze tkwiły w Pleszewie. To tutaj spędził dzieciństwo, zdał maturę w pleszewskim „Staszku” i stąd wyruszył w świat sztuki, przerwany koszmarem obozu koncentracyjnego w Mauthausen. ©©

Pan Józef zamierza się odwołać

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Józef Peruga z Kalisza, to najstarszy maturzysta w Polsce, który po raz trzeci w 2026 roku podchodził do egzaminu dojrzałości. Mimo szczerych chęci i systematycznej nauki, nie udało mu się zdać matury po raz kolejny. Pochodzący z Kalisza 87-latek jest rozgoryczony. Nie wie, czy będzie próbował zdawać maturę po raz czwarty.

W 2026 roku zamiast Kalisza wybrał o wiele mniejszą miejscowość na Dolnym Śląsku. Uczył się systematycznie przez cały rok, ale tym razem mógł liczyć na pomoc, bowiem zgłosiły się do niego panie korepetytorki, które pomagały mu w nauce. Mimo szczerych chęci najstarszy maturzysta w Polsce nie zdał po raz trzeci egzaminu dojrzałości.

- Nie zdałem w tym roku ani z polskiego, ani z matematyki, ani z języka niemieckiego - mówi dziennikarce „Super Expressu”.

Senior nie kryje swojego rozczarowania wynikami matur. Jak podkreśla w rozmowie z dziennikarką, był zadowolony z napisanej przez siebie rozprawki na egzaminie z języka polskiego. Najbliżej sukcesu był w przypadku matematyki.

- Uważam, że zostałem skrzywdzony. Będę się odwoływał - powiedział w rozmowie z „Super Expressem”.

Przypomnijmy. Za pierwszym razem (w 2024 roku) najstarszy maturzysta w Polsce zaliczył egzaminy ustne, jednak

pisemne testy z języka polskiego i matematyki okazały się dla niego zbyt trudne. Już wtedy zapowiedział jednak, że nie podda się i spróbuje ponownie w kolejnym roku. W 2025 roku podszedł do matury po raz drugi. Niestety w ubiegłym roku również nie miał powodów do radości.

Pan Józef urodził się koło Turku. W młodości jego naukę przerwała wojna i niemiecki obóz, do którego trafił z bliskimi. Nie obca była mu także bieda, która utrudniała edukację. Po wojnie jego rodzina wyjechała na tzw. Ziemię Odzyskane, gdzie, jak tłumaczy, dostali dom i 9,5 ha ziemi. W Kaliszu mieszka od 1986 roku.

Co robił w życiu? Był m.in. kierowcą autobusu, pracował w straży jako kierowca. Myślał jednak o innej drodze zawodowej. Przyznał, że chciał być policjantem i pracować w wydziale ruchu drogowego. Szkołę średnią - technikum, skończył 15 lat temu, w wieku 70 lat. ©©



Cała Polska trzymała kciuki za najstarszego maturzystę w kraju

FOT. KANCELARIA PREZYDENTA KALISZA/REDAKCJA NASZEMIASTO

KALISZ W 2026 ROKU PRZYPADA 100-LECIE SŁUŻBY DZIELNICOWYCH ORAZ 100-LECIE SPORTU W POLICJI

Awanse na wyższe stopnie i odznaczenia dla funkcjonariuszy z okazji Święta Policji

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Uroczyste obchody Święta Policji odbyły się w piątek, 10 lipca, w Kaliszu. Kilku dziesięciu funkcjonariuszy kaliskiej komendy odebrało awanse na wyższe stopnie służbowe, a także odznaczenia i nagrody.

Święto Policji przypada 24 lipca, w rocznicę powołania w 1919 roku Policji Państwowej. Istniała ona do 15 sierpnia 1944 roku. W okresie PRL funkcjonowała Milicja Obywatelska. W kwietniu 1990 roku przywrócono nazwę Policja. Święto Policji ustanowił Sejm, 21 lipca 1995 roku.

Święto Policji w Kaliszu odbyło się w piątek, 10 lipca, w auli im. Jerzego Rubińskiego kaliskiego Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Poznaniu. W wydarzeniu udział wzięli między innymi Wiesław Szczepański, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji. Nie zabrakło również parlamentarzystów, przedstawicieli samorządu, służb mundurowych, wymiaru sprawiedliwości oraz rodzin kaliskich policjantów.

Uroczystość była okazją do wręczenia odznaczeń, nagród oraz aktów mianowania na wyższe stopnie kilkudziesięciu kaliskim policjantom. Były też podziękowania za codzienną służbę.

- Policyjna służba wymaga odwagi, profesjonalizmu i gotowości do podejmowania trudnych decyzji. Każdego dnia funkcjonariusze niosą pomoc i reagują na zagrożenie, dbają o bezpieczeństwo na drogach, prowadzą działalność profilaktyczną, dochodzeniową i operacyjną. Większość tych prac pozostaje niewidoczna, ale to właśnie ona buduje zaufanie do Policji i naszej formacji - mówił mł. insp. Roman Bruss, komendant miejski policji w Kaliszu. - Jest to odpowiedni moment do podziękowania wszystkim funkcjonariuszom za rzetelną służbę, a wszystkim pracownikom cywilnym za codzienne i profesjonalne wsparcie, bez którego sprawne funkcjonowanie Policji byłoby niemożliwe.

Szef kaliskiej komendy przypomniał, że tegoroczne Święto Policji ma szczególny wymiar. W 2026 roku przypada 100-lecie służby dzielnicowych



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

oraz 100-lecie sportu w Policji.

- Od stu lat dzielnicowi są najbliższymi społecznościami, budując relacje oraz zaufanie. Rozwiązują lokalne problemy i często są pierwszymi udzielającymi pomocy. W Komendzie Miejskiej Policji w Kaliszu funkcję dzielnicowych pełni 48 policjantów, którzy są do państwa dyspozycji. Dziękuję wszystkim dzielnicowym za ich zaangażowanie i codzienną służbę - mówił mł. insp. Roman Bruss. - Sport od zawsze integruje policyjne środowisko, kształtuje charakter i uczy pokonywania własnych ograniczeń. Cieszy fakt, że w naszej jednostce nie brakuje funkcjonariuszy i pracowników, którzy z pasją rozwijają swoje sportowe zainteresowania, odnoszą sukcesy i godnie reprezentują Policję podczas różnych zawodów oraz wydarzeń sportowych. Bardzo dziękuję za taką aktywność.

W planach inwestycje. Okłaski za sukcesy

Powodem do satysfakcji są również inwestycje planowane w kaliskiej jednostce. Trwa przygotowanie do budowy nowej siedziby komisariatu w Stawiszynie oraz sali ćwiczeń z siłownią i matą do sportów walki w Kaliszu.

Kaliska komenda może być również dumna z indywidualnych osiągnięć swoich funkcjonariuszy. Wśród nich jest asp. Kamil Lichtarowicz z kaliskiej drogówki, który zwyciężył w Finale Wojewódzkim Ogólnopolskiego Konkursu „Policjant Ruchu Drogowego”, zdobywając tytuł najlepszego policjanta drogówki w Wielkopolsce. Warto dodać, że finał odbywał się w maju w Kaliszu.

Kolejnym sukcesem odniósł przewodnik psa służbowego asp.

Przemysław Zaleśny, który razem ze swoim psem Nitra zwyciężył wojewódzkie eliminacje Kynologicznych Mistrzostw Policji, natomiast sierż. Alan Kobylański i posterunkowy Tymoteusz Tłokowski, policjanci ogniwa patrolowo-interwencyjnego, zajęli wysokie, czwarte miejsce w Konkursie Patrol Roku.

„Kawał dobrej roboty”

Nie zabrakło też podziękowań dla służb i instytucji, z któ-

rymi kaliska Policja na co dzień współpracuje.

- Szczególne słowa kieruję do rodzin policjantów i pracowników policji. Dziękuję za cierpliwość, zrozumienie i codzienne wsparcie. To państwo ponosicie ciężar związany ze specyfiką naszej służby i dajecie funkcjonariuszom siłę do wykonywania ich obowiązków - dodał szef kaliskiej komendy.

Gratulacje i podziękowania kaliskim policjantom złożył nadinsp. Tomasz Olczyk ko-

mendant wojewódzkiej Policji w Poznaniu, podkreślając, że kaliscy mundurowi wykonują „kawał dobrej roboty”.

- Zaczę trochę niestandardowo jedną prośbą. Uśmiechnijcie się, bo dzisiaj jest wasze święto. Trzeba się z tego cieszyć i możecie być z tego dumni. Dlaczego? Dlatego, że bardzo dobrze wykonujecie swoją służbę i za to wam serdecznie dziękuję - mówił szef wielkopolskiej Policji.

I dodał: - Społeczeństwo w Wielkopolsce zostało odpytane, jak ocenia naszą pracę. 172 proc. Wielkopolan odpowiedziało, że ufa wielkopolskiej Policji. I z tego możecie być dumni. To o 13 proc. więcej niż było rok wcześniej. Dlaczego? Borykaliśmy się z dużym wakatem. W 2024 roku brakowało prawie 1000 policjantów, a społeczeństwo mówiło: „my chcemy, żebyście byli widoczni, żebyście byli patroli piesze, żebyście byli dostępni”. I w dalszym ciągu społeczeństwo tego oczekuje. Wykonaliśmy kawał roboty. Dzisiaj w Wielkopolsce wakatów jest tylko 3 proc. Dzisiaj mamy pięciu kandydatów na jedno miejsce w wielkopolskiej Policji - podkreślał nadinsp. Tomasz Olczyk.

© ©



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Ekipa „Pomaganie za jechanie” kręci kilometry dla Basi

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Trwa ósma edycja akcji „Pomaganie za jechanie”. Część ekipy zakończyła już rowerowe wyzwanie, a część osób dopiero wyrusza w trasę. Najważniejszym celem wyprawy jest nagłośnienie zbiórki pieniędzy na leczenie i rehabilitację Basi z Jarantowa w powiecie kaliskim.

- Napisałem kolejny etap pięknej historii pod tytułem „Pomaganie za jechanie VIII- Jedziemy dla Basi”. Trzy ekipy wyruszyły w swoje wymarzone podróże po Polsce, aby nagłośnić sprawę naszej tegorocznej bohaterki. Dziś po przejechaniu setek kilometrów dotarliśmy do Jarantowa i spotkaliśmy się z panią Anią oraz Basią - informuje Michał Majchrzak z fundacji „Pomaganie za jechanie”.

Z rowerowej trasy, która w tym roku jest kreślona na mapie Polski w kształcie ósemki wrócili: Rafał Karpik Borowicz, Grzegorz Michniacki, Maciej Leśniewski, Adam Pobihuszka i Witek Sobczak.

- Dziękuję za wasz upór, wytrwałość, determinację, wielkie serce, wsparcie akcji, pokonane kilometry oraz za to, że się nie poddałście, pomimo że pogoda nas nie rozpieszczała. Przywieźliśmy ze sobą świetne wieści, na koncie zrzutka.pl mamy już 77 301 złotych. Podczas rowerowych wypraw dzięki waszym wpłatom stan konta powiększył



Rowerowa trasa w tym roku jest kreślona na mapie Polski w kształcie ósemki

się o 1000 złotych. Jesteśmy o krok od tegorocznego celu (czyli 88 888 zł- dlatego zapraszamy do wpłaty symbolicznej złotówki - dodaje Michał Majchrzak. - Zapewniamy Was to nie koniec naszych przygód, do kolejnych wypraw szukają się kolejne dwie ekipy Izabela Szymczak, Dominik Kowalski, Krzysztof Sztolc, Michał Latański.

Ósme „Pomaganie za jechanie” dla Basi

Basia to dziś 36 letnia kobieta, która do porodu była okazem zdrowia i urodziła się w terminie. Jednak komplikacje okołoporodowe sprawiły, że zmaga się z czterokończynowym porażeniem mózgu. Bo-

haterka akcji niestety nie widzi, nie potrafi gryźć i żuć, nie komunikuje swoich potrzeb. Do tego niestety ma ataki epilepsji.

Basia jest pod stałą opieką poradni neurologicznej i ma regularną rehabilitację. Oczywiście wymaga całodobowej opieki, w którą w pełni zaangażowana jest rodzina.

- Właśnie w tej chwili następuje pełna mobilizacja, dzięki której chcemy zapewnić dalszą, regularną, niezbędną rehabilitację, wyjazdy do lekarzy, lekarzy specjalistów, na turnusy rehabilitacyjne oraz niezbędną diagnostykę. Zrobimy wszystko, aby Basia i jej najbliżsi mieli możliwość zakupu środków higienicznych, specjalistycznego po-

żywienia, opatrunków, środków higieny osobistej, pampersów, podkładow, materacy, środków do pielęgnacji, rzeczy niezbędnych do karmienia oraz leków. Postaramy się również o to, aby zostały zakupione niezbędne rzeczy takie jak wózek inwalidzki, łożko rehabilitacyjne, zaopatrzenie ortopedyczne i wiele innych przedmiotów potrzebnych do codziennego funkcjonowania - podaje ekipa akcji „Pomaganie za jechanie”.

Organizatorzy akcji chcą również doposażyć dom, w którym mieszka bohaterka akcji i dostosować go do jej potrzeb. Pomóc Basi w ramach akcji „Pomaganie za jechanie” można na zrzutka.pl. ©©



Tak wyglądała wyprawa rowerowa części ekipy „Pomaganie za jechanie”



Trzy ekipy wyruszyły w swoje wymarzone podróże po Polsce

Zapisy na jedną z największych imprez sportowych

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

30 sierpnia Kalisz po raz kolejny zamieni się w arenę niesamowitych sportowych emocji. W ostatnią niedzielę wakacji odbędzie się ósma edycja Calisia Triathlon. Wciąż trwają zapisy.

Sierpniowe zmagania w najstarszym mieście Polski to doskonała okazja do przetestowania swoich sił w jednej z najbardziej wszechstronnych dyscyplin. Organizatorzy przygotowali trasy dostosowane do różnych poziomów zaawansowania. Zawodnicy mogą spróbować swoich sił indywidualnie na dwóch głównych dystansach: 1/8 i 1/4, a także stworzyć drużynę w widowiskowej rywalizacji sztafet.

Jednym z głównych atutów zawodów jest ich unikalna lokalizacja. Trasa pływacka poprowadzona jest bezpośrednio



Sierpniowe zmagania w najstarszym mieście Polski to doskonała okazja do przetestowania swoich sił

w wodach rzeki Prosnę, znajdującej się w ścisłym centrum miasta. Następnie na uczestników czeka szybka i techniczna trasa kolarska, po której nastąpi etap biegowy, gdzie zawodnicy będą mogli liczyć na gorący doping ze strony licznie zgromadzonych kaliskich kibiców.

Calisia Triathlon to impreza otwarta. Formuła zawodów umożliwia start zarówno oso-

bom stawiającym swoje pierwsze kroki w świecie triathlonu, jak i doświadczonym zawodnikom walczącym o życiowe rekordy.

Zapraszamy do śledzenia wydarzeń oraz kibicowania na trasie! Wszystkie szczegóły dotyczące harmonogramu, zapisów oraz profili tras znajdują się na oficjalnej stronie: Triathlon Kalisz 2026. ©©

Pleszew stolicą europejskiego undergroundu

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

To absolutny fenomen na polskiej mapie festiwalowej. Bez wielkich budżetów reklamowych, za to z gigantyczną pasją! Za sprawą Red Smoke Festival, na trzy dni Pleszew całkowicie zmienił oblicze.

Choć festiwal zaczynał skromnie, dziś jest pierwszym i najważniejszym open-air tego typu w Polsce, przyciągającym słuchaczy m.in. z Niemiec, Szwecji, Włoch czy Austrii. To wydarzenie już dawno przestało być lokalną ciekawostką, a stało się potężną, międzynarodową marką, na którą wejściówki wyprzedają się błyskawicznie.

Tegoroczną edycję tradycyjnemu otworzył pleszewski zespół Red Scalp. Formacja, która jest pomysłodawcą i głównym organizatorem całego zamieszania. Ich rytualny, podszyty indiańskim szamanizmem stoner-

doom idealnie wprowadził publiczność w festiwalowy klimat i dał sygnał do trzydniowego szaleństwa. - Bawcie się dobrze, dbajcie o siebie! - powiedział po koncercie Jędrzej Wawrzyniak z grupy Red Scalp.

Po gospodarzach na scenie pojawiły się kolejne gwiazdy światowego formatu, m.in. Warning, Elder, Acid Mammoth czy Entropia.

Sukces Red Smoke Festival w Pleszewie tkwi nie tylko w muzyce, ale w jego niepowtarzalnej

atmosferze. Głównym punktem integracji jest legendarny już pole namiotowe, na którym tętni alternatywne życie festiwalu.

To właśnie tam funkcjonuje druga scena, uruchamiana tuż po zakończeniu koncertów w amfiteatrze, gdzie fani stoner rocka, doom metalu, retro heavy oraz psychodelii bawią się przy... DJ-skich setach. Tam też tradycyjnie fani mogli skorzystać ze Świątyni Doomania, wziąć udział w porannej jodze czy warsztatach artystycznych. ©©



Sukces Red Smoke Festival w Pleszewie tkwi nie tylko w muzyce, ale w jego niepowtarzalnej atmosferze

Utrwalili piękno ziemi blizanowskiej

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Blisko 220 obrazów, namalowanych różnymi technikami malarskimi, przez 19 uczestników XXII Międzynarodowego Pleneru Malarskiego „Piękno Ziemi Blizanowskiej” można było podziwiać na jednodniowej wystawie kończącej tę cykliczną imprezę. Wernisaż odbył się w czwartek, 9 lipca w hotelu Kristoff w Łaszkuwie i towarzyszyło mu wiele atrakcji.

Przez 11 dni artyści byli zakwaterowani w ośrodku wypoczynkowym „Karczma Kaliska” w Szadku w gminie Ceków-Kolonia Janusza Nowaka, gdzie kończyli swoje prace. Poza zakątkami ziemi blizanowskiej i cekowskiej, malarze odwiedzili w tym roku również Kalisz.

Powiat kaliski obchodzi rok 2026 jako Rok Twórców Kultury i Sztuki Ludowej Ziemi Kaliskiej, dlatego w tym roku uczestnicy pleneru zwrócili uwagę na bogactwo motywów ludowych, dawnych technik, ornamentów i symboliki, które od pokoleń inspirowały twórców. Od 2019 r. gmina Blizanów jako część Puszczy Pyzdrowskiej ma wypracowane motywy zdobnicze, wyróżniające ten region od innych, co również utrwalają nasi malarze - informuje Urząd Gminy Blizanów.

Regulamin pleneru zobowiązuje każdego z uczestników do przekazania dwóch obrazów na rzecz Gminnego Ośrodka Kultury w Blizanowie. Kilkana-



Komisarzem pleneru jest od początku imprezy (z roczną przerwą) Ewa Kowalczyk-Wiśniewska – nauczyciel SP w Piotrowie

ście prac znalazło swoich nabywców wśród zwiedzających wystawę. Kupić można było także katalog z pracami malarzy, a wśród jego nabywców rozlosowano trzy obrazy. Artyści przekazali też pięć obrazów grupie kaliskich pasjonatów „Wigry Składaki Dobre Chłopaki”, którzy w tym roku zbierają pieniądze dla chorej Zosi Dreli.

Uczestnicy pleneru

W gronie 19 artystów znalazły się między innymi cztery uczennice Liceum Plastycznego w Kaliszu, w tym jedna z gminy Blizanów i Ceków-Kolonia, były też dwie dorosłe mieszkanki gminy Ceków-Kolonia. Uczestnicy: Anna Erkiert (Ceków-Kolonia) - po raz 3., Michalina Gołza (Blizanów) - po raz 3., Yaroslava Holysh (Ukraina) -

po raz 2., Ewa Kowalczyk-Wiśniewska (Kalisz) - po raz 21., Dorota Lajnert (Ceków-Kolonia) - po raz 4., Maria Łuczak (Zgierz) - po raz 1., Honorata Łukasik (Łódź) - po raz 16., Monika Marek (Biskupice) - po raz 2., Janina Piechowicz (Łódź) - po raz 15., Klara Pierchalska (Kalisz) - po raz 3., Jadwiga Pomianowska (Kłodawa) - po raz 4., Anna Rutkiewicz (Ostróda) po raz 4., Natalia Rygas (Ceków-Kolonia) - po raz 3., Katrina Shpagina (Ukraina) - po raz 1., Teresa Tomys (Września) - po raz 15., Monika Wiśniewska (Ruda Śląska) - po raz 9., Zofia Wiśniewska (Kalisz) - po raz 5., Grzegorz Wróbel (Warszawa) po raz 9., Monika Zenc-Pawlik (Ostróda) - po raz pierwszy.

- Od początku imprezy wzięło w niej udział ponad 100 artystów

z różnych części Polski, a także z zagranicy. Wielu z nich kilkakrotnie, a wszyscy uczestnicy są wymienieni na okładce folderu - dodaje Urząd Gminy Blizanów.

Komisarzem pleneru jest od początku imprezy (z roczną przerwą) Ewa Kowalczyk-Wiśniewska - nauczyciel SP w Piotrowie. Od 2006 r. pracowała jako doradca metodyczny Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Kaliszu, a od 2017 r. jako nauczyciel-konsultant ds. przedmiotów artystycznych i narzędzi multimedialnych, od 01.06.2026 - wicedyrektor. Nauczycielka została uhonorowana medalem „Zasłużony dla gminy Blizanów”. To samo odznaczenie otrzymał też Grzegorz Pilecki - wieloletni dziennikarz „Życia Kalisza”.

Imprezę uświetniły jej swoimi występami: zespół folklorystyczny „Kalina” z Blizanowa i Big Band „Po Godzinach” z Kornelią Raźniewską. Organizatorami przedsięwzięcia byli: Staro-



Za nami Międzynarodowy Plener Malarski „Piękno Ziemi Blizanowskiej”



Podczas pleneru powstały zachwycające prace

styczny „Kalina” z Blizanowa i Big Band „Po Godzinach” z Kornelią Raźniewską. Organizatorami przedsięwzięcia byli: Staro-

sta Kaliski, Wójt Gminy Blizanów, Gminny Ośrodek Kultury w Blizanowie, ODN w Kaliszu. ©©

Szalony Przewodnik odkrywał średniowiecze na nowo

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Pochodzący z powiatu pleszewskiego, a dokładnie z Turska, doktor Marcin Szymoniak podbił serca międzynarodowych badaczy podczas zjazdu w Leeds. Wybitny specjalista z Centrum Studiów Mediewistycznych, zaprezentował w Wielkiej Brytanii unikalne odkrycia z zakresu średniowiecznej sfragistyki.

Na Uniwersytecie w Leeds zakończyła się kolejna edycja 33. Międzynarodowego Kongresu Mediewistycznego. Przez cztery dni, od 6 do 9 lipca, mury uczelni w brytyjskim mieście gościły ponad 2500 badaczy z przeszło 60 krajów, którzy zjechali tam, aby dzielić się wynikami najnowszych analiz historycznych, archeologicznych i kulturowych.

Tegorocznym motywem przewodnim kongresu była „Temporalność”. Uczestnicy podjęli próbę zrekonstruowania tego, jak człowiek wieków średnich postrzegał czas, a także jak odnosił się do przeszłości, teraźniejszości i perspektywy eschatologicznej przyszłości.

W tym elitarnym gronie silną i niezwykle zauważalną reprezentację stanowiło polskie Centrum Studiów Mediewistycznych oraz ich oryginalne projekty badawcze, które spotkały się z dużym zainteresowaniem międzynarodowego środowiska.

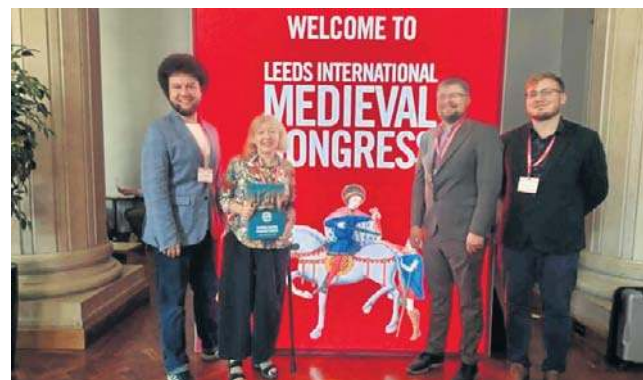
Pochodzący z Turska doktor Marcin Szymoniak, znany jako Szalony Przewodnik po Krakowie, zaprezentował zgromadzonym słuchaczom ikonograficzne warianty przedstawień Matki Boskiej z Dzieciątkiem, opierając się na unikalnym materiale źród-

łowym w postaci konwentualnych pieczęci cysterskich z diecezji krakowskiej

Sukces tegorocznej edycji i wysoka frekwencja badaczy potwierdzają, że epoka średniowiecza wciąż kryje w sobie wiele tajemnic, a jej zrozumienie pozwala lepiej pojąć korzenie współczesnej tożsamości europejskiej. Aktywny udział i wysoka ranga wystąpień reprezentantów polskiej nauki w Leeds dowodzą, że krajowa mediewistyka trzyma rękę na pulsie światowych trendów metodologicznych i stanowi kluczowy element globalnej dyskusji o przeszłości.

Kim jest Marcin Szymoniak?

Dr Marcin Szymoniak to ceniony historyk, archiwista i jeden z czołowych polskich specjalistów młodego pokolenia w zakresie nauk pomocniczych histo-



W tym elitarnym gronie silną i niezwykle zauważalną reprezentację stanowiło polskie Centrum Studiów Mediewistycznych

rii. Jego dotychczasowa ścieżka naukowa jest niezwykle ciekawa i interesująca badawczo, czyniąc z niego ważną postać w strukturach Centrum Studiów Mediewistycznych.

Większość swojej drogi naukowej związał z Krakowem. W 2010 roku ukończył studia

magisterskie w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, realizując specjalizację archiwalną oraz nauczycielską. Przez kolejne lata konsekwentnie rozwijał warsztat badawczy, co zaowocowało obroną rozprawy doktorskiej na tej samej uczelni w 2023 roku.

Naukowe pasje Marcina Szymoniaka koncentrują się wokół szeroko pojętego źródłoznawstwa epoki średniowiecza. Do jego głównych specjalizacji należą: sfragistyka kościelna (ze szczególnym uwzględnieniem pieczęci zakonnych, instytucjonalnych oraz urzędniczych), heraldyka i ikonografia historyczna (analiza symboliki, herbów oraz motywów graficznych jako nośników średniowiecznej ideologii i prawa) oraz archeologia prawna i dyplomatyka (badanie fizycznych aspektów dokumentu oraz materialnych przejawów funkcjonowania dawnego prawa).

Poza murami uniwersytetów, dr Marcin Szymoniak realizuje jeszcze jedną wielką misję: jest szeroko znany w środowisku turystycznym jako licencjonowany „Szalony Przewodnik po Krakowie”. ©©

Królowała dziczyna i dobra zabawa

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W niedzielę, 12 lipca, na estradzie nad kąpieliskiem w Brzezinach odbyła się 13. edycja wydarzenia „Smaki LGD”, której motywem przewodnim były dania z dziczyzny. Impreza przyciągnęła wiele osób z naszego regionu.

Jednym z punktów wydarzenia był konkurs kulinarny Kół Gospodyń Wiejskich. Członkinie KGW wzięły też udział w rywalizowali na żywo. Tradycyjnym punktem wydarzenia była strefa gastronomiczna. Stoły uginęły się od aromatycznych dań. Atrakcją dnia był także pokaz kulinarny Andrzeja Adamusa, znanego kucharza oraz autora programów „Kuchnia na Dziko” i „Zasmakuj w Natu-

rze”. Podczas pokazu „Adamus na Dziko!”

Na scenie przez cały dzień nie brakowało muzycznych atrakcji. Wystąpili lokalni artyści i zespoły, w tym Orkiestra Dęta OSP Iwanowice, Kapela Ludowa Brzeziny oraz Młodzieżowy Zespół Folklorowy, którzy zadbali o ludowy klimat wydarzenia.

Na wieczór zaplanowano koncert Andrzeja Cierniewskiego i zespołu Fanatic. Na odwiedzających czekała również strefa atrakcji dla najmłodszych. Wydarzenie było doskonałą okazją do promocji lokalnej kuchni, tradycji i integracji mieszkańców.

Na wydarzenie zaprosiło LGD Stowarzyszenie „Długosz Królewski” i Gmina Brzeziny. „Smaki LGD” co roku goszczą w innej gminie zrzeszonej w LGD Długosz Królewski. ©



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. KAROLINA BAZAN / CKIS W KALISZU

Powrót do lat 70. w Pałacu Myśliwskim w Antoninie

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Pałac Myśliwski w Antoninie oraz Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu zaprosiło na III edycję wydarzenia z cyklu „Weekend z Radziwiłłami”. Motywem przewodnim były lata 70. XX wieku. Nie zabrakło pokazu mody, wykładów i koncertów.

Na pałacowej galerii czekała wystawa mody, przygotowana przez kuratorów Lilianę Gajewską i Jakuba Stasiaka z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu. Przed Pałacem prezentowana była z kolei plenerowa ekspozycja „Od pałacu myśliwskiego do salonu muzycznego”, której główną kuratorką była Anna Tabaka. Była to niezwykła opowieść o historii Antonina i jego muzycznym dziedzictwie.

Nie można również było przejść obojętnie obok wystawy „Lata siedemdziesiąte i plakat”. Prezentowano tam plakaty filmowe, cyrkowe, jazzowe, turystyczne i reklamowe z lat 70. - promujące światowe kino, Jazz Jamboree,

Polskie Linie Lotnicze LOT, Cyrk oraz najważniejsze wydarzenia kulturalne tamtych lat. Kolekcję udostępnił Anna i Dariusz Zgutkowie oraz Poster.pl.

Pamięci Jerzego Waldorffa

W sobotę organizatorzy zaprosili na wykład prof. Michała Jarneckiego „Życie prywatne Jerzego Waldorffa”, pokaz mody lat 70. w wykonaniu Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Bluszcz” oraz pokaz mody etno, hippie i disco lat 70., pełen kolorów, wzorów i niezapomnianej energii oraz wykład „Moda w fotografii PRL” wygłoszony przez prof. UAM dr hab. Macieja Szymanowicza z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu i wykład muzyczny dla dzieci w Pałacu - podczas którego wystąpiła rodzina muzyków Agnieszka i Łukasz Kryjomowie oraz dzieci: Aleksandra i Mateusz.

Ważnym momentem było także posadzenie Dębu im. Jerzego Waldorffa - symbolu pamięci o wybitnym krytyku muzycznym i wielkim przyjacielu Antonina. A dzień zakończyła potańcówka.

Niedziela z Radziwiłłami w Antoninie

Natomiast w niedzielę odbył się wykład „Bizuteria artystyczna lat 70. XX wieku”, który wygłosił dr Arkadiusz Bednarczuk i pokaz mody „Wprost z Pewexu”, a później pokaz mody wieczorowej. Tego dnia również odbył się wykład muzyczny dla dzieci. Zaproszono też na pokaz kulinarny w wykonaniu Macieja Bartona i degustację dzika. Publiczność przysłuchiwała się rozmowie z Maciejem Radziwiłłem o losach arystokracji w powojennej Polsce. Odbył się też wykład Jolanty Sroczyńskiej-Pietz „Tajemnice Karety Waldorffa”.

Dużo emocji wzbudził także konkurs na najlepszą stylizację inspirowaną latami 70. Odbyło się losowanie nagrody Dyrektora Centrum Kultury i Sztuki - wyjątkowego pobytu w Pałacu Myśliwskim w Antoninie.

Finałem programu był panel dyskusyjny poświęcony modzie męskiej, w którym udział wzięli influencer Hubert Siwak oraz rekonstruktorzy. ©©



FOT. KAROLINA BAZAN / CKIS W KALISZU



FOT. KAROLINA BAZAN / CKIS W KALISZU



FOT. KAROLINA BAZAN / CKIS W KALISZU



FOT. KAROLINA BAZAN / CKIS W KALISZU



FOT. KAROLINA BAZAN / CKIS W KALISZU

Najlepsze owoce dla cukrzyka. Czego powinni unikać osoby z cukrzycą?

Marta Siesicka-Osiak
redakcja@stronazdrowia.pl

Czy cukrzyk może jeść owoce? Choć cukrzyca wymaga uważnego planowania posiłków, lista owoców, które można bezpiecznie jeść, jest całkiem pokaźna!

Panuje błędne przekonanie, że osoby chore na cukrzycę nie powinny jeść owoców. Nic bardziej mylnego – są one podstawą zrównoważonej i zdrowej diety.

Badania pokazują, że jedzenie dużych ilości świeżych owoców wiąże się z niższym ryzykiem zachorowania na cukrzycę, a także może zmniejszyć liczbę powikłań u osób, u których choroba się już rozwinęła. Ze względu na dużą zawartość błonnika wiele owoców pomaga w naturalny sposób w regulowaniu poziomu cukru we krwi.

Niski indeks glikemiczny produktu albo dania oznacza, że w niewielkim stopniu podnosi poziom glukozy we krwi, czyli glikemię. Jest to najbardziej korzystne dla prawidłowego metabolizmu i masy ciała.

Osoby chore na cukrzycę, wybierając owoce, muszą wziąć pod uwagę nie tylko zawartość węglowodanów w owocach, ale również ich indeks glikemiczny (IG) oraz ładunek glikemiczny. Oto lista polskich sezonowych owoców o najniższym IG:

- agrest (15);
- wiśnie (22);
- śliwki (24);
- maliny i jeżyny (25);
- porzeczki (25);
- brzoskwinie (30);
- jabłka (34);
- truskawki (40).

Cukrzycy mogą sięgać także po importowane owoce, takie jak grejpfrut (25), mandarynki (30) czy pomarańcze (40) oraz coraz popularniejsze w Polsce awokado (40). Dobrym wyborem jest także kiwi, które mimo IG=50 ma niski ładunek glikemiczny, co oznacza, że nie powoduje gwałtownego wzrostu poziomu cukru we krwi.

Jak diabetyk powinien spożywać owoce? Co wpływa na ich indeks glikemiczny?

Wybierając owoce dla siebie, cukrzycy powinni zwrócić szczególną uwagę na stan ich dojrzałości – im bardziej są dojrzałe, tym wyższy indeks glikemiczny mają. Także poddając



Czy cukrzyk może jeść owoce? Tak, ale nie wszystkie – najlepsze są świeże, sezonowe i nieprzetworzone, o niskim indeksie glikemicznym (IG)

owoców obróbce termicznej (przez gotowanie, pieczenie czy smażenie) oraz przez ich rozdrabnianie – np. w koktajlu – podnosimy ich IG.

Dlatego najlepszym wyborem dla cukrzyka jest sięganie po owoce świeże, sezonowe i nieprzetworzone. Warto dodawać do owoców odrobinę cynamonu, który jest pomocny w regulowaniu poziomu cukru we krwi, oraz bogate w błonnik siemię lniane.

Ile owoców może zjeść dziennie chory na cukrzycę? Ogólne zalecenia dotyczące spożywania owoców mówią o dwóch do trzech porcji owoców dziennie. Obejmują one również osoby z cukrzycą. Zgodnie z zaleceniami WHO powinniśmy jeść minimum 400 g owoców i warzyw dzien-

nie w proporcjach ¾ warzyw do ¼ owoców.

Tych owoców powinni unikać osoby z cukrzycą

Osoby chorujące na cukrzycę powinny unikać owoców, które zawierają duże ilości naturalnych cukrów i mają wysoki indeks glikemiczny. Na liście owoców, których spożycie powinno zostać ograniczone przez cukrzyków, znajdują się przede wszystkim arbuz (72)

**Niższy indeks glikemiczny mają jedzenie nie-
rozdrobnione i krótko
ogrzewane lub surowe.
Wszelka obróbka pod-
wyższa IG produktów**

i melon (65). Także banan (52) i mango (51) to owoce, które powinny być jedzone w rozsądnych ilościach. Co ważne, osoby z cukrzycą powinny unikać owoców z puszki oraz większości owoców suszonych, ponieważ mają one dużą zawartość cukrów prostych.

Inne produkty o niskim IG

Niski indeks glikemiczny to wartość IG do 55, natomiast średni to 56-69, a wysoki to wszystko ponad. Wskaźnik spełniający warunki diety niskoglikemicznej ma wiele produktów i dań, głównie tych najzdrowszych i najmniej przetworzonych. Można z nich ułożyć smaczny, urozmaicony i zbilansowany jadłospis. Produkty o niskim indeksie glike-

micznym są powoli trawione i wchłaniane, przez co wywołują mniejsze skoki poziomu glukozy we krwi.

To przede wszystkim żywność naturalna, czyli nieprzetworzona.

Szczególnie ostrożnie należy wybierać produkty zbożowe, które są głównym źródłem węglowodanów w diecie. Polecane opcje o niskim indeksie glikemicznym to:

- pieczywo pełnoziarniste, żytnie, na zakwasie;
- kasza bulgur;
- kasza gryczana biała;
- kasza jęczmienna pęczak;
- pęczak pszeniczny i orkiszowy;
- ryż brązowy;
- komosa ryżowa;
- makaron włoski z maki durum;
- kasza owsiana lub płatki owsiane górskie.

Inne niskoglikemiczne pokarmy to:

- warzywa: wszystkie z ograniczeniem gotowanych buraków (IG 64 – lepiej pić sok tych kiszonych, które są surowe), dyni i marchewki, poza ziemniakami i batatami;
- nasiona roślin strączkowych: wszystkie, nawet z puszki, ale najlepiej gotowane w domu, a także makaron z nasion strączkowych;
- orzechy i nasiona: wszystkie;
- produkty mleczne: mleko, jogurty naturalne, napój sojowy bezcukrowy, domowe mleczko migdałowe;
- produkty mięsne: najlepiej głównie chude;
- ryby i owoce morza: wszystkie rodzaje, w tym bardzo tłuste (łosoś, makrela).

Teatralna baśń zakończona owacjami na stojąco



FOT. GRZEGORZ PILECKI

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskajpress.pl

„Entiana - z doliny rzeki Trzemnej” to piąty projekt artystyczny realizowany przez Gołuchowską Grupę Teatralną im. Agnieszki Baranowskiej, która działa przy Gołuchowskim Centrum Kultury Zamek. W spektaklu wystąpili aktorzy-amatorzy, pasjonaci teatru - głównie mieszkańcy Gołuchowa. Przedstawienie zakończyły owacje na stojąco.

„Entiana - z doliny rzeki Trzemnej” to powieść, która wymyka się ramom czasowym. Jest baśnią o relacji człowieka z naturą i odwołuje się do naszych, słowiańskich korzeni.

- Wszystkie spektakle do tej pory, które można było oglądać to były opowieści teatralne o przeszłości Gołuchowa, o jego historii i ten spektakl traktuje również o tej historii, ale takiej dawnej, najdawniejszej, a chwilami nawet mało realistycznej, ale tak wyobrażaliśmy sobie te czasy, o których ani babcie, ani prababce nam nie opowiedzą. I jest to bardzo kobiecy spektakl, bo główna bohaterka jest kobietą i kobietami jest zaludnione całe uniwersum naszego przedstawienia, bo są słowianki, więdźmy i skład sądu i drwalki, także to kobiecość w teatralnym, pełnym wymiarze - wyjaśnia Małgorzata Chojnacka, współautorka przedstawienia

Premiera odbyła się w piątek, 10 lipca. Przedstawienie

wystawiano również dwukrotnie w sobotę i raz w niedzielę. Spektakl Gołuchowskiej Grupy Teatralnej po raz pierwszy odbył się w nowym budynku ośrodka kultury.

- Po raz pierwszy od 5 lat gramy na scenie, która z historii teatru nazywa się sceną włoską, albo sceną pudełkową. Próbowaliśmy podczas prób i warsztatów wielu sytuacji związanych z takim konkretnym rozwiązaniem. I widownia będzie świadkiem naszego przełomowego zdarzenia, jakim jest zagranie na scenie już bardzo teatralnej - podkreśla Marek Chojnacki, współautor przedstawienia

Organizatorem wydarzenia było Gołuchowskie Centrum Kultury ZAMEK i Gmina Gołuchów.



FOT. GRZEGORZ PILECKI

REKLAMA

0011546537

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ

kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA

0011554333

WBUA.6740.02.0004.2026
D2026.07.00976

Kalisz, dnia 13.07.2026 r.

OBWIESZCZENIE Prezydenta Miasta Kalisza

Zgodnie z art 61§ 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) w zw. z art 11c oraz z art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311),
zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

**„rozbudowie ul. Sulisławickiej na odcinku
od ul. Celtyckiej do ul. Słowiańskiej”**

na terenie położonym w Kaliszu, oznaczonym w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr:

- 13, 14 – obręb 0109 Zagorzynek
- 4, 5/3, 5/4, 5/2, 6 – obręb 0148 Piwonice Kol. Zach.
- 2/3, 41/4, 41/13, 42/1, 42/4, 42/5, 43/2, 43/3, 44/3, 44/5, 44/11, 45/4, 45/5, 45/6, 45/11, 45/12, 45/15, 46/3, 46/7, 46/8, 46/9, 46/14, 46/16, 46/13, 46/19, 47, 48/3, 48/7, 49/2, 49/3, 51/1, 115, 116/1, 116/3, 116/4, 117, 118/3, 118/5, 118/7, 118/8, 118/11, 118/14, 118/15, 118/18, 118/19, 118/22, 118/23, 118/26, 118/29, 119/1, 119/3, 119/4, 119/5, 119/6, 120/6, 120/7, 120/8, 121/3, 121/7, 121/8, 319/1 – obręb 0161 Sulisławice.

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. **od dnia 17.07.2026 r.**

Strony postępowania mogą się zapoznać z aktami sprawy w siedzibie Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20 – Ratusz (po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu terminu z pracownikiem prowadzącym sprawę tel. 62 765 43 13) w godzinach pracy Urzędu.

Wszelkie uwagi i wnioski dotyczące powyższej sprawy należy wnieść na piśmie w terminie **do dnia 7.08.2026 r.** do Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20 – Ratusz.

Prezydent Miasta Kalisza
-/ Krystian Kinastowski

REKLAMA

0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem



Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi



**nasze
komunikaty.pl**

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Praca

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasilki rodzinne.
Kontakt: tel.505-279-396,
730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Usługi

INNE

CENTRUM Serwisowe Pomorska 34 PLESZEW.
Szybki serwis samochodowy.
Sklep z częściami samochodowymi.
Serwis olejowo-filtrowy. Diagnostyka komputerowa. Serwis klimatyzacji.
Zapraszamy: tel. 571 371 036

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

REKLAMA

0011459446

KUPIĘ

Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizoni i traktorki ogrodowe.

TEL. 601 729 483

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 164

O TYM SIĘ MÓWI

Mieszkańcy zapłacą więcej za śmieci! Jak tę decyzję tłumaczą władze miasta?

W Wągrowcu zdecydowano
o podniesieniu opłat za śmieci.
str. 3



NA SYGNALE



Śmierć na drodze! Dwa wypadki, nie żyją dwie osoby

To był tragiczny tydzień. Doszło do dwóch
bardzo poważnych wypadków. str. 4

INWESTYCJE

Będzie remont hali
sportowej
w Skokach. Co ma
się zmienić i kiedy?
str. 2

ZDROWIE

Wypisała się ze szpitala
w Wągrowcu, aby ratować
życie? Sprawę bada aktualnie
prokurator. str. 7

ŚWIĘTO

Policjanci
otrzymali
odznaczenia
i awanse.
str. 8-9

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



KRÓTKO

WĄGROWIEC

Jakuby 2026 przyznane

Kapituła Honorowej Nagrody Miasta Wągrowca wybrała laureatów tego prestiżowego wyróżnienia. Po przeanalizowaniu osiągnięć zgłoszonych kandydatur i dyskusji, kapituła zdecydowała, że wyróżnienie Honorową Nagrodą Miasta Wągrowca 2026 otrzymają: w kategorii gospodarka – Centrum Ogrodnicze „Marmar” Katarzyna Kluczyńska; w kategorii oświata, nauka,

kultura i kultura fizyczna – Teatr „My i...” ze Szkoły Podstawowej nr 3 im. Mikołaja Kopernika w Wągrowcu; w kategorii działalność społecznikowska – Rafał Kutkowski. Wręczenie wyróżnionym statuetek św. Jakuba Apostoła nastąpi podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej, która odbędzie się w sobotę, 25 lipca. PB



FOT. FB TEATR MY I...

GOŁAŃCZ

Dofinansowanie dla organizacji

Burmistrz Gołańczy, podpisał kolejne umowy na realizację zadań publicznych przez lokalne organizacje i stowarzyszenia.

Koło Gospodyń Wiejskich w Buszewie otrzymało dotację w wysokości 1 500 zł na organizację sierpniowego Marszu Nordic Walking z Kijkami, który będzie kolejną okazją do aktywnego spędzenia czasu i integracji mieszkańców. Koło Gospodyń Wiejskich Panigrodzanki zrealizuje projekt obejmujący warsztaty florystyczne, podczas których uczestnicy będą mogli rozwijać swoje pasje i zdobywać nowe umiejętności.

Dotację otrzymało również PZD Stowarzyszenie Ogrodowe w Warszawie oddział w Pile, które przeznaczy środki na organizację festynu ekologicznego połączonego z jubileuszem działalności. PB

GMINA GOŁAŃCZ

Turniej sołectw gminy Gołańcz zakończony

W sportowej rywalizacji, która odbywała się w dniach 31 maja oraz 27 i 28 czerwca, udział wzięło 12 sołectw, a łącznie we wszystkich konkurencjach wystartowało 151 uczestników.

Klasyfikacja końcowa Turnieju Sołectw Gminy Gołańcz 2026: 1 Rybowo i Chawłodno – 166 pkt (ex aequo), kolejne

miejsca zajęły: Czerlin – 161 pkt., Czeszewo, Kujawki, Panigródz, Krzyżanki, Czesławice, Chojna, Konary, Grabowo, Oleszno Nagrody pieniężne otrzymały trzy najlepsze drużyny: Rybowo – 600 zł, Chawłodno – 600 zł, Czerlin – 400 zł. Nagrody drużyną wręczyli przedstawiciele lokalnych władz. PB

Będzie remont hali widowiskowo-sportowej w Skokach

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Każdy, kto korzysta z hali widowiskowo-sportowej w Skokach, a konkretnie z zaplecza szatniowo-sanitarne-go, wie, że ten obiekt wymaga remontu. Społeczność gminy doczeka się ważnej inwestycji.

Hala widowiskowo-sportowa w Skokach przy ulicy Rogozińskiej to – jak zaznaczają władze gminy – swojego rodzaju perełka. Perełka, jeśli chodzi o jej wykorzystanie, dlatego że obłożenie wszystkich godzin jest bardzo duże. Korzystają z niej w większości lokalni mieszkańcy, tak naprawdę o każdej porze dnia. W ciągu dnia wykorzystywana jest jako placówka oświatowa. Później mogą z niej korzystać wszyscy.

Nie bez znaczenia jest fakt, że hala widowiskowo-sportowa w Skokach powstawała w latach 1999-2002, a więc od momentu jej powstania i oddania do użytkowania minęło blisko 25 lat.



FOT. UMIG SKOKI

Będzie remont hali widowiskowo-sportowej w Skokach

– To szmat czasu. Biorąc pod uwagę, że sam obiekt był pierwotnie zarządzany przez Gimnazjum imienia Polskich Olimpijczyków, następnie przez szkołę podstawową, a obecnie przez jednostkę budżetową, czyli Ośrodek Sportu, Turystyki i Rekreacji w Skokach, to i tak pomimo upływu lat te obiekty, typu szatnie i toalety nie wyglądają najgorzej. Natomiast piętno

czasu na każdym z nas wywołuje pewnego rodzaju presję i nie jest inaczej w przypadku obiektów szatniowo-sanitarnych – przyznaje burmistrz Wojciech Cibail.

Mając na względzie niedawno powołaną jednostkę – OSTiR w Skokach i możliwości pozyskania środków zewnętrznych, udało się uzyskać 352 500 zł na remont szatni i zaplecza sanitarnego. Jest to bardzo do-

bra informacja dla wszystkich użytkowników hali sportowej, dlatego że będzie możliwość uprawiania sportu, rekreacji, ale także i kwestii kulturalnych, bowiem odbywają się tam też koncerty w bardziej komfortowych warunkach.

Realizacja tego remontu jest możliwa dzięki programowi rządowemu „Szatnia na medal”. Szacowana całość inwestycji jest o około 50% większa, dlatego że właśnie tyle wynosi to dofinansowanie.

– Celowo zaznaczam, że środki te pochodzą z budżetu państwa, a więc są to środki rządowe, dlatego że podobny program, a w zasadzie pierwszy program był uruchomiony w samorządzie województwa wielkopolskiego o tożsamej nazwie. Natomiast środki na ten cel pochodziły właśnie z budżetu samorządu województwa wielkopolskiego. Informowaliśmy o tym, że również i tam udało nam się uzyskać dofinansowanie na realizację zaplecza sanitarno-szatniowego, z tym że w budynku „Orlika” na ulicy Rogozińskiej – wyjaśnia gospodarz gminy.

ZA NAMI 12. EDYCJA SKOCKIEGO KLASYKU SZOSOWEGO



FOT. OSTIR SKOKI

Miłośnicy rowerowych wyzwań wzięli udział w 12. edycji „Skockiej 100” – Skockiego Klasyku Szosowego. To wydarzenie dla pasjonatów jazdy na rowerze oraz osób lubiących aktywnie spędzać czas. Tegoroczny rajd odbył się w niedzielę, 12 lipca. Start i meta wydarzenia zlokalizowane były przy świetlicy wiejskiej w Potrzebanowie. Organizatorami wydarzenia byli Ośrodek Sportu i Turystyki w Gminie Skoki oraz burmistrz Wojciech Cibail.

Mieszkańcy Wągrowca zapłacą więcej za wywóz śmieci

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W czwartek, 8 lipca, na nadzwyczajnej sesji, wągrowieccy radni zajęli się projektem uchwały w sprawie podwyższenia opłaty za wywóz odpadów. Metoda naliczania opłaty pozostanie bez zmian.

W Wągrowcu opłata za śmieci jest mnożona przez liczbę domowników. Wynosiła ona 40 zł, teraz będzie to 46 zł. Tylko w skali miesiąca pięcioosobowa rodzina zapłaci zatem 30 zł więcej.

Dwa razy więcej, a zatem 92 zł od osoby zapłacą mieszkańcy, którzy nie wypełniają obowiązku segregowania odpadów.

Jak władze tłumaczą podwyżkę?

- Nowe stawki opłat wynikają ze wzrostu kosztów systemu. Na podstawie przeprowadzonej analizy stanu gospodarki odpadami komunalnymi ustalono, że opłaty pobierane od właścicieli nieruchomości nie pokrywają kosztów funkcjonowania systemu gospoda-

rowania odpadami komunalnymi. Podwyższenie stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi będzie wiązało się z wyższymi wpływami do budżetu, co przyczyni się do zbilansowania systemu gospodarki odpadami komunalnymi - tłumaczy w uzasadnieniu do uchwały burmistrz Alicja Trytt.

Oto stawki za pojemnik, kontener lub worek dla nieruchomości niezamieszkałej:

pojemnik o pojemności 60 l - w wysokości 16,00 zł, pojemnik o pojemności 120 l - w wysokości 32,00 zł, pojemnik o pojemności 240 l - w wysokości 64,00 zł, pojemnik o pojemności 1 100 l - w wysokości 293,33 zł, kontener o pojemności 7 000 l - w wysokości 1 866,66 zł, kontener o pojemności 5 000 l posiadający możliwość zagęszczania odpadów (prasokontener) - w wysokości 1 333,33 zł, worek o pojemności 120 l - w wysokości 32,00 zł.

I znów, jeżeli nie ma segregacji, opłata podlega podwojeniu.

Bez zmian pozostaje ulga 4 zł od osoby za kompostowanie bioodpadów w przydomowym



W Wągrowcu będzie podwyżka opłat za śmieci

kompostowniku. Dotyczy to domów jednorodzinnych.

Władze Wągrowca podkreślają, że każdego miesiąca z kasy miejskiej trzeba dokładać do systemu gospodarki odpadami komunalnymi około 120 tysięcy złotych.

- Musimy mieć świadomość, że każda złotówka, którą miasto musi dopłacić do systemu śmieciowego z ogólnego budżetu, to złotówka zabrana z budowy

dróg, chodników czy poprawy bezpieczeństwa - tłumaczy burmistrz Alicja Trytt. - Stajemy przed trudnym wyborem: albo urealnimy stawki zgodnie z wymogami ustawowymi, albo będziemy musieli wstrzymać ważne zadania inwestycyjne, na które czekają konkretne grupy mieszkańców.

Projekt urealnienia stawki opłaty śmieciowej wynika także z zaleceń Regionalnej

Izby Obrachunkowej. Organ ten jednoznacznie wskazał, że należy podjąć skuteczne działania zmierzające do zrównoważenia dochodów z systemu odpadowego z realnymi kosztami jego utrzymania.

Jak kształtują się stawki w innych gminach?

W Gminie Wągrowiec opłata już teraz wynosi 46 zł. W Go-

łańczy mieszkańcy od tego roku płacą 45 zł, w Skokach od września stawka ta również wyniesie 45 zł, a w Mieścisku - które korzysta z teoretycznie oszczędniejszego systemu „in-house” za pośrednictwem spółki komunalnej MSOK - procedowany jest obecnie projekt podwyżki aż do 48 zł.

Sytuacja Wągrowca nie jest odosobniona

Finansowa zapaść systemów odpadowych to obecnie problem ogólnokrajowy - polskie gminy dopłacają do gospodarki śmieciowej łącznie nawet 15 miliardów złotych rocznie. Samorządowcy oraz eksperci branżowi alarmują, że jest to ostatni dzwonek na wprowadzenie Rozszerzonej Odpowiedzialności Producentów (ROP). Bez systemowych zmian prawnych, które obciążą koncerny wprowadzające na rynek masowe ilości opakowań, ciężar rosnących kosztów utylizacji odpadów wciąż będzie spadał na barki mieszkańców oraz budżety samorządów.

Za wprowadzeniem podwyżek zagłosowało 12 radnych, a 7 było przeciw.

Boiska i bieżnię przy szkole w Skokach czeka modernizacja

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W Skokach wkrótce rozpocznie się kompleksowa przebudowa infrastruktury sportowej przy szkole podstawowej. Obecne boiska do koszykówki i piłki nożnej nie spełniają już oczekiwań pod względem komfortu i bezpieczeństwa użytkowników - ich wysłużona nawierzchnia oraz niskie piłkochwyty ograniczają nie tylko jakość treningów, ale też codzienną rekreację uczniów podczas przerw czy polekce-

Zakres inwestycji uwzględni przebudowę kilku kluczowych elementów kompleksu sportowego: boiska do piłki nożnej o wymiarach 40 x 20 m o nawierzchni z trawy syntetycznej, wielofunkcyjnego boiska do koszykówki i siatkówki o powierzchni 15 x 28 m, 3-torowej bieżni na 50 m wraz ze strefami startu i mety oraz skoczni do skoku w dal. Istotną częścią prac będzie również wykonanie nowych nawierzchni z kostki brukowej,



Boiska i bieżnię przy SP w Skokach czeka oczekiwana modernizacja

zamontowanie wysokich na 6 metrów piłkochwyty, a także montaż ławek i koszy na śmieci, które poprawią wygodę korzystania z obiektu.

Realizacja inwestycji, na którą gmina Skoki przeznaczy blisko 1,4 mln zł brutto, została powierzona lokalnej firmie GARDEN BRUK Bogdan Ogórkiewicz. Przedsięwzięcie zyskało znaczące wsparcie finansowe z Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach programu „Sportowa Polska” w wysokości około 543 tys. zł (40% całościowych kosztów inwestycji). - Ponadto, z własnych środków gmina planuje dobudowę nowoczesnego oświetlenia, co pozwoli na wydłużenie godzin użytkowania

obiektów i zwiększy ich dostępność. Dzięki temu kompleks sportowy przy Szkole Podstawowej w Skokach stanie się miejscem przyjaznym dla uczniów i mieszkańców. Zgodnie z podpisaną 8 lipca umową, wykonawca ma 130 dni na przeprowadzenie zaplanowanych robót - informuje skocki urząd. Do Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Skokach uczęszczają dzieci z miejscowości: Antoniewo Górne, Antoniewo Leśniczówka, Antoniewo, Bliżyce, Brzeźno, Budziszewice, Glinno, Gozdowiec, Jagniewice, Kakulin, Kuszewo, Nadmłyn, Niedarzyn, Potrzebanowo, Rakojady, Roszkówko, Rościno, Skoki oraz Wysoka.

Nietrzeźwy kierowca spowodował kolizję na ulicy Reja w Wągrowcu

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Zatrzymany za kierownicą Renault mężczyzna od dalszej jazdy został powstrzymany przez świadków i policjantów. W niedzielę, 12 lipca, o godzinie 15:00, operator numeru alarmowego odebrał zgłoszenie o pijanym kierowcy, który spowodował kolizję, a jego samochód stał na parkingu przy markecie na ul. Reja.

Powiadomienie operatora numeru alarmowego o sprawie wpłynęło zarówno od świadków, jak i pracownika handlu, u którego ci pierwsi zostawili kluczyki auta, którym kierowca niekontrolowanie kierował. W ten sposób uniemożliwiono mu dalszą jazdę. Ze zgłoszenia wynikało też, że chwilę wcześniej mężczyzna uderzył w inny znajdujący się na parkingu pojazd.

- Gdy policjanci przyjechali na miejsce, świadkowie zrelacjonowali, że mężczyzna przyjechał do sklepu od strony ulicy Kochanowskiego. Uderzył w inny znajdujący się na par-

kingu pojazd. Mężczyzna był jednak w takim stanie, że dalej nie dał rady jechać. Świadkowie jednak dmuchali na zimne i dla pewności zabrali mu kluczyki od pojazdu - relacjonuje st. asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

Policjantom zatrzymany tłumaczył się, że jechał do apteki. Funkcjonariusze zbadali jego trzeźwość, okazało się że w organizmie znajdowało się około 2,8 promila alkoholu. Mężczyzna stracił prawo jazdy, zabezpieczono też samochód. Czeeka go jeszcze proces karny, w którym grozi mu kara do 3 lat

pozbawienia wolności, grzywny i zakaz prowadzenia pojazdów. Przypomnijmy, że stan nietrzeźwości (co najmniej 0,5‰ alkoholu we krwi lub co najmniej 0,25 mg/l w wydychanym powietrzu) jest przestępstwem. Możliwe konsekwencje obejmują: grzywnę, karę ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów na co najmniej 3 lata (a w niektórych przypadkach dożywotnio), obowiązek zapłaty świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, punkty karne.



Nietrzeźwy kierowca spowodował kolizję na ulicy Reja w Wągrowcu

Śmierć zbiera straszne żniwo! Dwa wypadki. Dwie osoby nie żyją

Paweł Brzeźniak, Agnieszka Nguyen
pawel.brzezniak@polskapress.pl,
agnieszka.nguyen@polskapress.pl

Ostatnie dni obfitowały w tragiczne zdarzenia na drogach powiatu wągrowieckiego. Doszło do dwóch wypadków śmiertelnych. Policja apeluje o ostrożność.

Do pierwszego tragicznego zdarzenia doszło w czwartek, 9 lipca około godz. 13 w miejscowości Rąbczyn pod Wągrowcem. Jak ustaliła policja, 45-letnia kierująca samochodem marki Fiat Seicento na prostym odcinku drogi gruntowej, z nieustalonych przyczyn, zjechała na prawe pobocze, następnie do przydrożnego rowu, po czym dachowała.



FOT. JRG WĄGROWIEC

Do śmiertelnego wypadku doszło w Rąbczynie pod Wągrowcem



FOT. JRG WĄGROWIEC

45-letnia kierująca samochodem marki Fiat Seicento nie udało się uratować przybyłym na miejsce służbom

Śmierć na drodze pod Wągrowcem

- Podczas zdarzenia ciało kierującej zostało wyrzucone z samochodu, nieszczęśliwie kobieta uderzyła w betonowy słup. Pomimo podjętej akcji reanimacyjnej stwierdzono zgon - przekazał st. asp. Dominik Zieliński z KPP w Wągrowcu.

Na miejscu zdarzenia działania prowadziły zastępy Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczych Straży Pożarnych, Zespół Ratownictwa Medycznego, załoga Lotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz funkcjonariusze Policji.

Policjanci pracowali pod nadzorem Prokuratora oraz asystenta WRD KPP Wągrowiec.

- Pojazd zabezpieczono do oględzin. Ciało kobiety do badań biegłego - dodaje oficer prasowy wągrowieckiej policji.

Śmierć na trasie 196 pod Skokami

Niestety, nie był to jedyny śmiertelny wypadek w ostatnich dniach. Do kolejnego doszło w poniedziałek, 13 lipca, około godziny 16:50 na prostym odcinku drogi wojewódzkiej nr 196. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierująca pojazdem marki Citroen 35-letnia mieszkanka Skoków, z nieustalonej przyczyny zjechała na przeciwny pas ruchu i doprowadziła do czołowego zderzenia z pojazdem marki VW Golf, kierowanym przez 77-letniego mieszkańca powiatu poznańskiego. Kierujący ten został w stanie ciężkim przewieziony do szpitala, gdzie zmarł.

W Citroenie znajdowali się jeszcze pasażerowie 69-letnia kobieta, która w wyniku obrażeń została hospitalizowana i 2-letni chłopiec, który doznał po-

tluczeń ciała. W samochodzie VW Golf, gdzie zginął kierowca, znajdowały się jeszcze 2 osoby - 70-letnia kobieta i 14-letni chłopiec, którzy nie doznali poważnych obrażeń. Śledztwo w sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wągrowcu.

- Już pierwsze wnioski płynące ze skutków zdarzenia sugerują, że prędkość pojazdów w momencie zdarzenia była znaczna. Apelujemy o zdjęcie nogi z gazu - mówi st. asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Wągrowcu.

Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, wykonaniu dostępu do osoby uwięzionej w pojeździe przy użyciu narzędzi hydraulicznych, jej ewakuacji oraz udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy wszystkim osobom poszkodowanym do czasu przekazania ich zespołom ratownictwa medycznego (ZRM). Ze względu na charakter obrażeń jednej z osób na miejsce zadysponowano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Pozostałe osoby wymagające hospitalizacji zostały przetransportowane do szpitali przez zespoły ratownictwa medycznego.

Po zakończeniu działań ratowniczych strażacy usunęli wycieki płynów eksploatacyjnych przy użyciu sorbentu, uprzątnęli jezdnię oraz ścieżkę rowerową, z elementów uszkodzonych pojazdów, a także przemieścili jeden z samochodów poza jezdnię, aby umożliwić prowadzenie dalszych czynności.

- Na czas prowadzonych działań DW 196 była zamknięta w obu kierunkach. W działaniach ratowniczych uczestniczyły zastępy Państwowej Straży Pożarnej oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z te-

renu powiatu wągrowieckiego, a także jednostki z terenu operacyjnego Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu. Na miejscu pracowały również pozostałe służby w tym: zespoły ratownictwa medycznego, śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz policja - dodaje mł. kpt. Piotr Kaczmarek, oficer prasowy KP PSP w Wągrowcu.

Uważajmy na drogach!

Okres wakacyjny to czas wzmożonego ruchu na drogach. Wiele osób wyrusza na urlopy, a na trasach pojawia się więcej samochodów, motocyklistów, rowerzystów oraz pieszych. Dlatego zwracamy się z gorącym apelem o zachowanie szczególnej ostrożności i odpowiedzialności za kierownicą.

Przestrzegajcie przepisów ruchu drogowego, dostosowujcie prędkość do warunków pa-

nujących na drodze i zachowujcie bezpieczny odstęp od innych pojazdów. Przed każdą dłuższą podróżą sprawdźcie stan techniczny pojazdu i zaplanujcie przerwy na odpocznienie. Zmęczenie oraz pośpiech mogą prowadzić do tragicznych w skutkach zdarzeń.

- Przypominamy, że wakacje to okres wysokich temperatur, które mogą stanowić śmiertelne zagrożenie. Upały są szczególnie niebezpieczne osób starszych i dzieci - nie zapominajmy również o tym w trakcie podróży. Nie zostawiajmy ani dzieci, ani zwierząt w rozgrzanych samochodach, nawet jeśli wydaje nam się, że wychodzimy tylko na chwilę. W samochodzie stojącym w pełnym słońcu panuje tak wysoka temperatura, że dziecko czy zwierzę narażone jest na utratę zdrowia a nawet życia - wskazują przedstawiciele policji. Funkcjonariusze radzą, aby po 2-3 godzinach jazdy zrobić najmniej 15 minutową przerwę w bezpiecznym miejscu.

Pamiętajcie również o ochronie najbardziej narażonych uczestników ruchu - pieszych i rowerzystów. Wzajemny szacunek, rozważa i życzliwość na drodze pomagają zapobiegać wypadkom. Niestety jak wynika z danych policji w przeciągu ostatnich 30 dni (stan na wtorek 14.07) na polskich drogach doszło do 80 śmiertelnych wypadków.

Niech tegoroczne lato będzie czasem radosnego i bezpiecznego wypoczynku. Każda odpowiedzialna decyzja za kierownicą może uratować zdrowie i życie - Wasze oraz innych uczestników ruchu drogowego.



FOT. DARIUSZ JAHN, OSP SKOKI

Śmiertelny wypadek w Sławie Wielkopolskiej



FOT. DARIUSZ JAHN, OSP SKOKI

Na miejsce wysłano śmigłowiec LPR



FOT. DARIUSZ JAHN, OSP SKOKI

Trasa 196 była zablokowana

Sanepid zbadał kąpieliska w powiecie. Jakie są wnioski?

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Wągrowcu opublikował w dniu 13 lipca komunikat dotyczący jakości wody z kąpielisk w powiecie wągrowieckim.

Wynika z niego, że woda jest przydatna do kąpieli w: Kąpielisku Włókna - badania mikrobiologiczne próbek wody pobranej 8 lipca. Kąpielisku nad Jeziorem Kaliszańskim, położonego w miejscowości Kamienica - badania mikrobiologiczne próbek wody pobranej 7 lipca. Kąpieliska nad Jeziorem Kobyleckim, położo-

nego w miejscowości Kobylec - badania mikrobiologiczne próbek wody pobranej 7 lipca. Kąpielisku gminnym w Kozielsku nad Jeziorem Stępushowskim - badania mikrobiologiczne próbek wody pobranej 8 lipca.

Nie można kąpać się w kąpielisku w czasie silnych zakwitów glonów, sinic. Informacja dotycząca jakości wody w kąpieliskach obowiązuje do czasu wydania kolejnego komunikatu.

Na stronie serwisu kąpieliskowego www.sk.gis.gov.pl dostępne są szczegółowe informacje dotyczące jakości wody oraz warunków korzystania z kąpielisk.



Woda w kąpieliskach w powiecie jest przydatna do kąpieli

KRÓTKO

WĄGROWIEC

Zakończona termomodernizacja

Urząd Miejski w Wągrowcu poinformował o zakończeniu termomodernizacji budynku na ulicy Krętej, który stanowi własność miasta. Zakres przedsięwzięcia obejmował kompleksowe prace termomodernizacyjne i modernizację systemu ogrzewania. W ramach inwestycji wykonano docieplenie ścian zewnętrznych oraz stropu pod nieogrzewanym poddaszem, wymieniono drzwi zewnętrzne, a dotychczasowy system ogrzewania oparty na piecach węglowych zastąpiono nowoczesnym centralnym ogrzewaniem zasilanym z miejskiej sieci ciepłowniczej. Zamontowano również nowe grzejniki - wyliczają urzędnicę. Wartość inwestycji to 441 370,00 zł. Na to zadanie miasto pozyskało jednak dofinansowanie: 264 822,00 zł z budżetu państwa, 122 277,78 zł z KPO.

REGION

Nowe wozy strażackie

Wiesław Leśniakiewicz, wice-minister spraw wewnętrznych i administracji podpisał listę jednostek, które staną do zakupów. Wśród nich jest 20 straży z Wielkopolski.

Wielkopolska jest na drugim miejscu, za województwem mazowieckim - 31 jednostek, a przed łódzkim, lubelskim i podkarpackim - po 19 jednostek OSP. U nas zakupy obejmą przede wszystkim średnie samochody ratowniczo - gaśnicze, trzy mi-

krobusy i - dla OSP Brzeźno (Krzymów) i OSP Kaczin (Sieraków) - ciężkie samochody ratowniczo - gaśnicze. Dofinansowanie na zakup samochodów otrzymają także jednostki OSP: Krotoszyn, Wapno, Dolsk, Straszów, Koszewo, Odolanów, Robakowo, Kwilcz, Chodzież, Sarbia - Sarbka, Krępkowo, Śmigiel, Wielichowo, Łuczywno, Kamionna, Luboniek, Grąbków i Radlin. GO

Jakość wody niezgodna z parametrami. Sanepid wydał komunikat

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Wągrowcu wydał 13 lipca komunikat w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi. Dotyczy on jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi ze strefy zaopatrzenia Łukowo zaopatrującej w wodę mieszkańców miejscowości gminy Wągrowiec: Brzeźno Stare, Koninek i Łukowo.

Na podstawie przeprowadzonych badań kontrolnych wody ze strefy zaopatrzenia Łukowo stwierdzono niezgodność z wartością parametryczną w zakresie parametru manganu.

Stwierdzona niezgodność z wartością parametryczną nie stwarza istotnego zagrożenia zdrowia konsumentów, może jedynie obniżyć cechy organoleptyczne wody (powodować zmiany barwy, smaku, brunatne zabarwienie armatury oraz przebarwienie bielizny podczas prania). Woda nadaje



FOT. MARIUSZ KAPALA

Sanepid wydał komunikaty w związku ze stanem wody

się do spożycia i na potrzeby gospodarcze.

10 lipca wydano komunikat w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi ze strefy zaopatrzenia Mokronosy zaopatrującej w wodę mieszkańców miejscowości: Mokronosy, Smuszewo, Turza, Komasin z wyłączeniem posesji nr 1, Srebrna Góra nr posesji 1-5G, Wapno ul. Piaskowo 1 i 2.

Stwierdzono niezgodność z wartością parametryczną

w zakresie ogólnej liczby mikroorganizmów w 22°C. Stwierdzona niezgodność z wartością parametryczną nie stwarza istotnego zagrożenia dla zdrowia konsumentów, jednakże zachowując odpowiednie środki ostrożności zaleca się przegotowanie wody przeznaczonej do spożycia oraz przygotowania posiłków dla niemowląt i dzieci oraz osób z obniżoną odpornością.

Monitorowanie tego parametru jest jedynie przydatne

w ocenie stanu sanitarnego systemu dystrybucji, sygnalizując warunki sprzyjające narastaniu mikroflory, stagnację wody, tworzenie biofilmu. Woda nadaje się do spożycia i na potrzeby gospodarcze.

Także 10 lipca wydano komunikat w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi ze strefy zaopatrzenia Damasławek, zaopatrującej w wodę mieszkańców miejscowości: Damasławek z wyłączeniem ulic: Rolna, Boisko, Wągrowiecka - nr posesji: 24, 32E, 33, 35, 37, 37a, 26; Srebrna Góra nr posesji: 31, 32, 33, 33A, a także Piotrkowice.

Stwierdzono niezgodność z wartością parametryczną w zakresie parametru manganu. Stwierdzona niezgodność z wartością parametryczną nie stwarza istotnego zagrożenia zdrowia konsumentów, może jedynie obniżyć cechy organoleptyczne wody (powodować zmiany barwy, smaku, brunatne zabarwienie armatury oraz przebarwienie bielizny podczas prania). Woda nadaje się do spożycia i na potrzeby gospodarcze.

Zniszczenia na terenie szkoły. Pojawiły się napisy z symbolami nazistowskimi

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Na terenie Szkoły Podstawowej w Łaziskach doszło do kolejnych aktów wandalizmu. Jak się okazuje nie był to pierwszy taki przypadek.

Dyrekcja szkoły podkreśla, że nie są to niewinne żarty ani wybryki, są to celowe zniszczenia wspólnego mienia, które służy dzieciom, młodzieży i całej lokalnej społeczności. Sprawcy zerwali tynk ze ścian budynku, a następnie wybili nim szybę w drzwiach. Na placu zabaw została wyrwana sztacheta z ogrodzenia. Ściana garażu została pokryta wulgarnymi napisami i rysunkami, w tym symbolami nazistowskimi oraz obraźliwymi treściami. Każda taka sytuacja wiąże się z kosztami napraw, które można byłoby przeznaczyć na rozwój szkoły i poprawę warunków dla uczniów.

- Zwracam się z prośbą do wszystkich osób, które posiadają jakiegokolwiek informację na temat sprawców tych zniszczeń, o kontakt ze mną. Od poniedziałku jestem do-



FOT. SP W ŁAZISKACH

Wybita została szybka nad drzwiami

stępna w szkole w godzinach 8.00-15.00. Każda informacja może okazać się istotna - mówi dyrektor Joanna Kośmicka. - Apeluję również do samych sprawców. Zachęcam Was do przyznania się, wzięcia odpowiedzialności za swoje czyny oraz poniesienia konsekwencji. Odwaga to nie niszczenie cudzego mienia pod osłoną nocy, ale umiejętność przyznania się do błędu i naprawienia wyrządzonej szkody.

Jednocześnie wspólnie z sołtys podejmę stanowcze

działania, których celem będzie zapobieganie kolejnym aktom wandalizmu na terenie szkoły. Szkoła jest naszym wspólnym dobrem. Nie pozwólmy, aby była miejscem zniszczeń i braku szacunku. Liczę na Państwa pomoc i odpowiedzialną postawę - dodaje J. Kośmicka.

Niestety, to kolejny akt wandalizmu na terenie szkoły w Łaziskach. Na początku lipca szkoła poinformowała o tym, że na boisku znaleziono porzucony boczek od kanapy. W ostatnim czasie ławki zostały



FOT. SP W ŁAZISKACH

Z płotu okalającego plac wyrwano sztachetę. Na terenie placówki doszło także do innych zniszczeń

pokryte wulgarnymi oraz nazistowskimi napisami i symbolami, w piaskownicy znaleziono też starą oponę. Regularnie, szczególnie po weekendach, pracownicy szkoły sprzątają pozostawione butelki, puszki po alkoholu oraz inne śmieci. Na terenie boiska i placu zabaw znajdowane są również odchody zwierząt.

W poniedziałek do dyrekcji zgłosiło się dziecko wraz z mamą w sprawie wybitej szyby w drzwiach szkoły. Sprawa została wyjaśniona i rozwijana.

Nagrody starosty dla najlepszych maturzystów z powiatu

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskappress.pl

We wtorek 14 lipca 2026 roku w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu wręczono nagrody dla najzdolniejszych maturzystów 2026 roku - tegorocznych absolwentów szkół ponadpodstawowych, dla których organem prowadzącym jest Powiat Wągrowiecki.

Zgodnie z uchwalonym 28 września 2011 roku powiatowym programem wspierania edukacji uzdolnionych uczniów szkół, dla których organem prowadzącym jest Powiat Wągrowiecki, Zarząd Powiatu przyznał nagrody starosty wągrowieckiego maturzystom z 10 najlepszymi wynikami. Ranking najlepszych maturzystów



Władze powiatu nagrodziły najlepszych maturzystów

ustalono na podstawie sumy wyników punktów procentowych z części pisemnej i ust-

nej z przedmiotów obowiązkowych. Najlepszy okazał się Woj-

ciech Hallas - absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu, który uzyskał w rankingu 566 punktów otrzymując tym samym Nagrodę Starosty Wągrowieckiego w wysokości 2000 zł.

Na drugim miejscu uplasowała się Zuzanna Przesławska, absolwentka I Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu, uzyskując wynik 565 punktów i nagrodę w wysokości 1600 zł.

Trzecie miejsce w rankingu najlepszych maturzystów z wynikiem 561 punktów zajęła Nikola Magda, absolwentka I Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu, która otrzymała gratyfikację finansową w wysokości 1300 złotych.

Na kolejnych miejscach uplasowali się: 4. Aleksandra Palluth, absolwentka I Liceum Ogólnokształcącego w Wą-



Specjalne spotkanie odbyło się w sali sesyjnej starostwa

growcu, uzyskując wynik 560 punktów i nagrodę w wysokości 1000 zł, 5. Aleksandra Newska, absolwentka I Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu, uzyskując wynik 556 punktów i nagrodę w wysokości 1000 zł, 6. Oliwier Królczyk, absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu, uzyskując wynik 555 punktów i nagrodę w wysokości 1000 zł, 7. Aleksandra Łabiszak, absolwentka I Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu, uzyskując wynik 551 punktów i nagrodę w wysokości 1000 zł, 8. Kornelia Kulczak, absolwentka Zespołu Szkół nr 2 w Wągrowcu uzyskując wynik 549 punktów i nagrodę w wysokości 1000 zł, 9. Maria Meik, absolwentka Zespołu Szkół nr 2 w Wągrowcu, uzyskując wynik 546 punktów i nagrodę w wysokości 1000 zł, 10. Jakub

Goliński, absolwent Zespołu Szkół nr 2 w Wągrowcu, uzyskując wynik 545 punktów i nagrodę w wysokości 1000 zł.

Gratulacje oraz bony upominkowe do wykorzystania w księgarni otrzymali również: Sara Gogoc - absolwentka Zespołu Szkół nr 1 w Wągrowcu i Maria Zmudzińska - absolwentka Zespołu Szkół w Gołańczy, które uzyskały najwyższy wynik na egzaminie maturalnym w swojej szkole.

Nagrody wręczali starosta Tomasz Kranc oraz przewodnicząca Rady Powiatu Wągrowieckiego Natalia Pałczyńska w towarzystwie wicestarosty Jerzego Springera, wiceprzewodniczącej Rady Małgorzaty Osuch oraz członków Zarządu Powiatu Wągrowieckiego - Roberta Woźniaka i Izabeli Dembskiej.



Maturzyści poza gratulacyjnymi otrzymali nagrody

Wyniki matur w powiecie. Jak poszło na egzaminach?

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskappress.pl

Centralna Komisja Egzaminacyjna ogłosiła wyniki tegorocznych matur. Z napięciem czekali na nie m.in. absolwenci liceów i technik w powiecie wągrowieckim. Sprawdźmy, jak im poszło.

Zacznijmy od podstawy z języka polskiego, bo od tego egzaminu maturzyści zaczynali. W naszym powiecie pisało go 495 osób, średnia wyniosła 56,42%. W I LO średni wynik to 63,1%, ZS nr 1 - 49,9%, ZS nr 2 - 52%, II LO w ZS nr 2 - 57,5%, ZS w Gołańczy - 43% (zaledwie 7 zdających). Jako powiat znaleźliśmy się poniżej średniej w województwie wielkopolskim, bo ta wyniosła 59,42%.

Średnia dla naszego województwa z podstawy matematyki to 55,77%. A jak poszło naszym uczniom? Średnia ogólna to 52%. Tym razem najlepiej



Język polski najlepiej zdali uczniowie I LO

poradzili sobie uczniowie II LO w ZS nr 2 - 57,2%, tuż za nimi „Klasztorniacy” z wynikiem 56,7%, następnie ZS nr 2 - 50,3%, ZS nr 1 - 42%, ZS w Gołańczy - 34,9%.

Spójrzmy na wyniki z podstawy języka angielskiego, czyli - od lat - najchętniej wybieranego języka obcego. W Wielkopolsce średnia to 77,1%, w powiecie wągrowieckim - 72,74%. Maturzyści I LO - 79,8%, II LO w ZS nr 2 -

73,2%, ZS nr 2 - 70,5%, ZS nr 1 - 64,3%, ZS w Gołańczy - 51,6%.

Średnia dla powiatu wągrowieckiego z innych przedmiotów: biologia - 34,53% (106 zdających), chemia - 25,54% (48 zdających), geografia - 34,25% (130 zdających), fizyka - 30,67% (33 zdających), historia - 40,35% (23 zdających), matematyka - 22,46% (92 zdających), wiedza o społeczeństwie - 42,58% (31 zdających).

Ponad 582 tys. zł na nowoczesny sprzęt dla ZS nr 2 w Wągrowcu

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskappress.pl

Nowoczesne laptopy, tablety, zestawy do nauki zdalnej oraz pracownie sztucznej inteligencji trafiły do Zespołu Szkół nr 2 im. ppłk. dr. Stanisława Kulińskiego w Wągrowcu.

Sprzęt został przekazany dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy, a w jego oficjalnym przekazaniu uczestniczył Wicestarosta Wągrowiecki Jerzy Springer. To inwestycja, która znacząco wzmocni zaplecze dydaktyczne szkoły i umożliwi uczniom naukę z wykorzystaniem nowoczesnych technologii. Realizowana pod nadzorem starosty Tomasza Kranca inwestycja znacząco poprawi warunki nauki zarówno w Technikum, jak i Liceum Ogólnokształcącym. Uczniowie zyskali dostęp do nowoczesnych narzędzi, które pozwolą rozwi-

jać kompetencje cyfrowe i zdobywać umiejętności potrzebne na współczesnym rynku pracy.

W ramach projektu szkoła otrzymała m.in.: tablety, laptopy, laptopy przeglądarkowe, zestawy do nauczania zdalnego, nowoczesne pracownie sztucznej inteligencji (AI) wyposażone w specjalistyczne

oprogramowanie, kamery oraz monitory interaktywne.

Na potrzeby technikum przekazano wyposażenie o wartości 300 697,01 zł, w tym 19 tabletów, 33 laptopy, 10 laptopów przeglądarkowych, pięć zestawów do nauczania zdalnego oraz kompletną pracownię AI.

Z kolei liceum ogólnokształcące otrzymało sprzęt o wartości 281 689,28 zł. W jego skład weszło 16 tabletów, 28 laptopów, 10 laptopów przeglądarkowych, pięć zestawów do nauczania zdalnego oraz nowoczesna pracownia AI.

Łączna wartość przekazanego wyposażenia wyniosła 582 386,29 zł. Dzięki tej inwestycji uczniowie Zespołu Szkół nr 2 będą mogli korzystać z nowoczesnej infrastruktury edukacyjnej, która ułatwi naukę, rozwijanie zainteresowań oraz zdobywanie praktycznych umiejętności związanych z nowymi technologiami.



Do Zespołu Szkół nr 2 w Wągrowcu trafił nowoczesny sprzęt komputerowy

Wypis ze szpitala w Wągrowcu na własne żądanie, aby ratować życie swoje i dziecka?

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskappress.pl

Do szpitala udajemy się po pomoc, często w nagłych przypadkach. Oczekujemy, że będziemy zaopiekowani i wyleczeni. W przypadku pani Weroniki było zupełnie inaczej. Kobieta w ciąży, z bolącym brzuchem, musiała wypisać się ze szpitala w Wągrowcu i udać się do placówki w Obornikach. Dlaczego?

Pani Weronika jest w ciąży i trafiła do szpitala z silnym bólem brzucha z prawej strony.

- Zaczęłam mieć wymioty, biegunkę, więc poprosiłam męża, żeby zawiózł mnie do szpitala. Chciałam sprawdzić, czy wszystko jest dobrze z ciążą. Trafiłszy na oddział ginekologiczno-położniczy, zrobiono mi badanie USG i lekarz ginekolog wtedy stwierdził, że „ciąża jeszcze jest żywa” - przyznaje kobieta w rozmowie z „Uwagą!” TVN.

Niepokojący był rosnący poziom CRP, który wskazywał na stan zapalny w organizmie. Z godziny na godzinę stan pani



Weronika Kujawa zapamięta wizytę w wągrowieckim szpitalu na długo

Weroniki się pogarszał, ból stał się coraz większy. Lekarz ginekolog miał zwrócić uwagę pacjentce, że brzuch boli przez... jogurt pitny.

- To powinno dawać do myślenia: kobieta w ciąży, bóle brzucha, wymioty, leukocytoza, podwyższone CRP. Coś w tym brzuchu się dzieje. Na wejście takiej chorej do szpitala powinna być obejrzana przez chirurga. Dopiero o 20:05, jak ginekolog bada pacjentkę i te dolegliwości się na-

siliły, wzywa chirurga na konsultację. Dlaczego panowie doktorzy nie zrobili kolejnego badania CRP i leukocytozy, tych krwinek białych? (...) W szpitalu w Wągrowcu nie dołożono należytych starań, żeby rozpoznać problem chorobowy u ciężarnej kobiety - mówi prof. Krzysztof Bielecki, lekarz chirurg, w rozmowie z „Uwagą!”.

Pani Weronika przyznaje, że lekarz w Wągrowcu miał wykluczyć zapalenie wyrostka robaczkowego. Tymczasem ból

stawał się coraz większy, a leki przeciwbólowe nie pomagały.

Pan Paweł, mąż pani Weroniki, postanowił nagrać rozmowę z ginekologiem.

- Żona sobie życzy USG. Życzyć to sobie każdy może. USG nie leczy. Będą wskazania, będzie USG - powiedział lekarz.

- Na nagraniu, które nagrał mąż było jeszcze, że lekarz powiedział, że nie wytrzymam nawet badania sondą. Lekarz kazał mężowi przyjść i mi się zapytać, czy wytrzymam. Powiedziałam, że tak, a on że i tak mi nie zrobi, że nawet nie dotrę na USG. A przecież są wózki, łóżka są na kolkach. Gdyby chcieli, to by mnie transportowali na USG - dodaje w rozmowie z nami pani Weronika. - Mąż, który przyjechał do szpitala prosić lekarza o wykonanie mi badań, dodał mi takiej odwagi i otuchy, i to dzięki niemu postanowiłam się wypisać. Gdyby nie przyjechał, pewnie bym nie pomyślała o tym - podkreśla nasza rozmówczyni.

Małżeństwo nie widziało w tej sytuacji innego wyjścia, jak wypisanie ze szpitala i uda-

nie się do szpitala w Obornikach. Tam, po przeprowadzeniu badań, poziom CRP wynosił już 258. Diagnoza: zapalenie wyrostka perforowane z zapaleniem otrzewnej. Natychmiast zapadła decyzja o przeprowadzeniu operacji.

- W tym konkretnym przypadku sprawa jest na bardzo wstępnym etapie rozpoznawania, dlatego nie można jeszcze przedstawić jakichkolwiek jednoznacznych wniosków. Podobnie jak Pacjentka - również kierownictwo ZOZ-u oczekują na postanowienia Prokuratury oraz Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej. Dyrektor ZOZ podkreślił, że prowadząc wewnętrzne postępowanie wyjaśniające, jeżeli Pacjent zgłosił równocześnie swoją sprawę do odpowiednich instytucji zewnętrznych (jak to ma miejsce w tym konkretnym przypadku), zawsze należy wziąć pod uwagę wyniki tychże postępowań. Na pytanie o to, czy obwiniony lekarz w dalszym ciągu wykonuje tak jak dotychczas swoje obowiązki, dyrektor ZOZ stwierdził, że aktualnie nie ma bezspornych do-

wodów na to, że ktokolwiek z personelu medycznego nie dopełnił swoich obowiązków. Ma zatem i w tym przypadku zastosowanie uniwersalna zasada domniemania niewinności - oświadcza wągrowiecki szpital.

Na pytanie dziennikarki „Uwagi!”, czy dyrektor szpitala chciałby przeprosić za takie zachowanie lekarza, Przemysław Bury odpowiedział:

- Jako Przemysław Bury tak, jako dyrektor zespołu opieki zdrowotnej w Wągrowcu jeszcze nie w tym momencie. Ale jeżeli się okaże, że - wszystko na to wskazuje, że są ku temu podstawy - bardzo serdecznie również jako dyrektor ZOZ-u będę Panią przepraszał.

Sprawę bada prokuratura i okręgowy rzecznik odpowiedzialności zawodowej.

- Postępowanie jest w toku, nikt nie usłyszał zarzutów, wykonywane są czynności i gromadzone dowody zmierzające do ustalenia wszystkich okoliczności zdarzenia - informuje prok. Łukasz Wawrzyniak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

Sprawdź, jakimi błędami fundujesz sobie „piekło” w czasie letnich upałów

Katarzyna Baksalary
katarzyna.baksalary@polskappress.pl

Myślisz, że zimny napój i lody to twoi najlepsi przyjaciele, gdy termometr w cieniu pokazuje 30 stopni? Nic bardziej mylnego! O czym warto pamiętać, gdy nadciąga do nas kolejna fala upałów?

Wysokie temperatury to nie tylko kwestia dyskomfortu, ale potężne obciążenie dla naszego organizmu. Jeśli nie chcesz skończyć z udarem lub wyczerpaniem ciepłym, pora odstać na boczny tor intuicyjne, ale błędne nawyki, które zamiast chłodzić, tylko podbijają twoją „wewnętrzna temperaturę”. Warto o tym pamiętać ponieważ do Wągrowca nadciąga kolejna fala upałów.

Lodowata pułapka

Wielu z nas w upalne dni marzy o szklance z lodem lub zimnym piwie, ale to droga donikąd. Alkohol blokuje hormonu odpowiedzialnego za zatrzymywanie wody, co ekspresowo prowadzi do odwodnienia i niebezpiecznych wahań ciśnienia. Co więcej, picie lodowatych napojów powoduje gwałtowny skurcz naczyń krwionośnych w żołądku, co



Do Wielkopolski nadciąga kolejna fala upałów

spowalnia trawienie i u osób wrażliwych może wywołać silne bóle migrenowe. Lekarze ostrzegają też fanów „małej czarnej”, że nadmiar kofeiny działa moczopędnie warto więc każdą filiżankę obowiązkowo nadrobić szklanką wody.

Mieszkanie jak sauna?

Największym błędem w domach jest otwieranie okien na oścież w ciągu dnia. Gdy temperatura na zewnątrz przekracza tę w środku, uruchamiasz proces transferu ciepła, zamieniając pokój w nagrzaną puszkę. Okna należy szczególnie zamykać i zasłaniać roletami.

Unikaj też używania piekarnika czy odkurzacza w południe. To dodatkowe źródła ciepła.

Szok termiczny ie

Kuszące jest ustawienie klimatyzacji na „arktyczne” 18 stopni, gdy na zewnątrz panuje 34-stopniowy skwar. To prosta recepta na szok termiczny, nerwobóle i infekcje dróg oddechowych. Specjaliści radzą, by różnica temperatur nie przekraczała 6-8 stopni. Jeśli prowadzisz auto, stosuj „zasadę 5 minut”, czyli przed końcem trasy podnieś temperaturę lub wyłącz chłodzenie, by organizm stopniowo przyzwyczaił się do żaru czekającego za drzwiami.

Pielucha na wózku

To błąd, który powinien już odejść w niepamięć, a mianowicie przykrywanie budki wózka dziecięcego pieluszką tetrową lub kocikiem. Choć tkanina wydaje się cienka, blokuje cyrkulację powietrza, a temperatura wewnątrz gondoli może wzrosnąć nawet o 15 stopni w kilka minut. Zamiast fundować dziecku efekt szklarni, używaj parasolki z filtrem UV, która daje cień.

REKLAMA

0011555180

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

**Burmistrz Miasta i Gminy Skoki
ogłasza III przetarg ustny nieograniczony
na zbycie nieruchomości położonej
w Budziszewicach**

Przedmiotem III przetargu ustnego nieograniczonego jest nieruchomość zabudowana stanowiąca działkę ewidencyjną nr 87/2 położoną w Budziszewicach o powierzchni 0,9842 ha, dla której Sąd Rejonowy w Wągrowcu prowadzi księgę wieczystą nr PO1B/00068772/6.

Cena wywoławcza brutto nieruchomości	Wysokość wadium	Termin wpłaty wadium	Termin przetargu
351 000,00 zł	25 000,00 zł	17 sierpnia 2026 r. (poniedziałek)	21 sierpnia 2026 r. (piątek) godz. 10:00

Czas i miejsce przetargu: Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach, ul. Ciastowicza 11, Sala konferencyjna, Segment B w terminie i o godzinie wskazanej w tabeli.

Warunki przystąpienia do przetargu: Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w kwocie wskazanej w tabeli na rachunek bankowy Gminy Skoki nr 58 9065 0006 0040 0400 0185 0022 Bank Spółdzielczy w Gnieźnie o/Skoki, najpóźniej do dnia 17 sierpnia 2026 r. (poniedziałek).

Szczegółowe warunki przetargu oraz bliższe informacje o nieruchomości dostępne są w ogłoszeniu wywieszonym na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach, na stronie internetowej www.gmina-skoki.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, a także pod nr tel. 61 892 58 15.

Powiatowe obchody święta policji w Skokach. Wręczono odznaczenia i awanse

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W czwartkowe popołudnie, 9 lipca, w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach odbyły się powiatowe obchody święta policji. W tym roku obchodzimy również stulecie powołania funkcji dzielnicowego, co również zostało zaakcentowane podczas uroczystości, poprzez wręczenie wyróżnień.

Uroczysta zbiórka miała miejsce w Sali Lustrzanej Urzędu Miasta i Gminy w Skokach. W tym samym czasie przed budynkiem urzędu policjanci zorganizowali stoisko profilaktyczne wraz z wystawą policyjnego sprzętu.

Zgromadzonych gości przywitał pierwszy zastępca komendanta powiatowej policji w Wągrowcu mł. insp. Łukasz Gulczyński.

- Obchody święta policji pokazują, jak wągrowiecka policja jest istotną częścią naszego pięknego miasta i regionu. Obecność wszystkich państwa jest dla mnie osobistym wyróżnieniem i dowodem uznania dla pracy policjantów. (...) Profesjonalizm policjantów buduje poczucie bezpieczeństwa naszych mieszkańców. Święto policji to moment, w którym całe społeczeństwo mówi wam „dziękuję”. Przyłączam się do tych podziękowań. Każdy awans i każde odznaczenie to dowód na to, że wasz codzienny wysiłek nie przechodzi niezauważony. To także zobowiązanie, by stale podnosić poprzeczkę i dawać przykład młodszemu kolegom - dodał mł. insp. Łukasz Gulczyński.

Wyróżnienia dla trojga dzielnicowych przekazali starosta Tomasz Kranc i Natalia Pałczyńska - przewodnicząca Rady Powiatu Wągrowieckiego. Nawizał do tego pierwszy zastępca komendanta wojewódzkiej policji w Poznaniu insp. Sławomir Piekut:

- To są ludzie, którzy budują zaufanie społeczeństwa do policji, którzy rozwiązują drobne problemy mieszkańców, którzy są takimi „lekarzami pierwszego kontaktu” w mundurze. Chciałbym pokłonić się państwu nisko za tę wyjątkową pracę - mówił insp. Sławomir Piekut.

- Od pół roku mam zaszczyt nadzorować komendę w Wągrowcu, ale zawsze przyglądam się ich wynikom. Jest to



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

chyba jeden z bezpieczniejszych powiatów w garnizonie wielkopolskim - to zasługa policjantek i policjantów, którzy tutaj pracują. Mamy tutaj bardzo wysoki wskaźnik wykrywalności w kradzieżach czy włamaniach. Mnie, jako tego, który nadzoruje pion prewencji i pion ruchu drogowego, bardzo cieszą wyniki, jeśli chodzi o ruch drogowy. Poziom bezpieczeństwa w ruchu drogowym w Wągrowcu jest bardzo wysoki. W tym roku tylko jedna ofiara śmiertelna, kilka wypadków - dodał.

Za wzorowe wykonywanie obowiązków służbowych na wniosek Komendanta Powiatowej Policji w Wągrowcu, Komendant Wojewódzkiej Policji w Poznaniu mianował przedterminowo na stopień komisarza policji - podkomisarza Sebastiana Ciszewskiego - Naczelnika Wydziału Kryminalnego KPP w Wągrowcu

Stopień aspiranta sztabowego policji otrzymała starszy aspirant Wesołowska Joanna

Stopień starszego aspiranta policji otrzymali:

aspirant Borkowski Jakub aspirant Czarnecki Kamil aspirant Mycka Przemysław

Stopień sierżanta sztabowego policji otrzymali:

Starszy sierżant Dawid Zalaszewski Starszy sierżant Bryzik Kacper Starszy sierżant Gajewski Jakub Starszy sierżant Rozmiarok Klaudia

Stopień starszego sierżanta policji otrzymał Sierżant Darul Mikołaj

Stopień starszego posterunkowego policji otrzymał posterunkowy Grela Kacper

Uroczysta zbiórka z okazji święta policji jest również okazją do uhonorowania osób działających na rzecz środowiska policyjnego. Wyrazem uznania jest wręczenie wyróżnień i medali Niezależnego Sa-

morzadnego Związku Zawodowego Policjantów.

Srebrnym medalem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów wyróżniony został podkomisarz Krzysztof Szymański - kierownik posterunku policji w Gołańczy.

Krzyżem 35-lecia powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów wyróżnieni zostali policjanci i wągrowiecki przedsiębiorca: podkom. Michał Kołodziejczuk - zastępca naczelnika Wydziału Kryminalnego KPP w Wągrowcu podkom. Patryk Drzewiecki - kierownik Rewiru Dzielnicowych KPP w Wągrowcu aspirant Tomasz Tworek - kontroler Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Wągrowcu st. asp. Jakub Borkowski - Jakub Borkowski referent Ogniwa Patrolowo Interwencyjnego KPP w Wągrowcu Łukasz Sa-

mulski - właściciel Studio Foto Luk Łukasz Samulski

Brązowym medalem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów wyróżnieni zostali: mł. insp. Łukasz Gulczyński - I Zastępca Komendanta Powiatowej Policji w Wągrowcu mł. asp. Kacper Staniewicz - asystent zespołu wykroczeń KPP w Wągrowcu sierż. sztab. Klaudia Rozmiarok - referent Wydziału Ruchu Drogowego KPP w st. sierż. Damian Kida - Przewodnik Psa Służbowego KPP w Wągrowcu mł. asp. Dawid Kamut - Dzielnicowy Rewiru Dzielnicowych KPP w Wągrowcu

Medalem 100-lecia kobiet w policji wyróżnione zostały: komisarz Kamila Kamińska - Komendant Komisariatu Policji w Skokach podkomisarz Malwina Szuman specjalista wydziału Prewencji KPP w Wągrowcu

Wyróżnionych zostało trzech dzielnicowych: asp. sztab. Joanna Wesołowska - dzielnicowa Zespołu Dzielnicowych w Mieście Komisariatu Policji w Skokach. asp. sztab. Dariusz Nowak - dzielnicowy Zespołu Dzielnicowych w Damasławku Posterunku Policji w Gołańczy asp. Sztabowy Dariusz Szymczak - dzielnicowy Rewiru Dzielnicowych Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych i związków zawodowych w policji.

Świętowanie zwieńczono muzycznym akcentem. Przed zgromadzoną publicznością wystąpiła Katarzyna Fornal, która zabrała zebranych w swoim krótkim recitalu w świat miłosnych klasyków polskiej estrady m.in. Ewy Bemy czy Jerzego Połomskiego. Pani Katarzynie akompaniował Mateusz Doniec.



FOT. POLICJA WĄGROWIEC



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. POLICJA WĄGROWIEC

Piknik „Bezpieczni nad Wodą” już za nami

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W niedzielę, 12 lipca, na plaży w Kobylcu odbył się piknik charytatywny „Bezpieczni nad Wodą”. Najważniejszym punktem było zaprezentowanie nowo zakupionej amfibii, która będzie służyć osobom z niepełnosprawnościami na plaży w Kobylcu.

Choć podczas wydarzenia prowadzona była symboliczna zbiórka, najważniejszy cel został osiągnięty już wcześniej. Dzięki zaangażowaniu Fundacji ASK Dobro, partnerów oraz darczyńców udało się zakupić pływający wózek inwalidzki typu amfibia. Sprzęt został oficjalnie za-

prezentowany uczestnikom pikniku i będzie dostępny na plaży w Kobylcu, umożliwiając osobom z niepełnosprawnościami bezpieczne korzystanie z kąpieliska. Za realizację tej inicjatywy należą się słowa uznania wszystkim, którzy przyczynili się do jej powodzenia.

Nie zabrakło również warsztatów z pierwszej pomocy, pokazów AED, konkursu „Mały Ratownik”, prezentacji wpływu alkoholu na zachowanie i percepcję, przejażdżek motorówką WOPR, a także licytacji charytatywnych, loterii fantowej i strefy gastronomicznej. O muzyczną oprawę wydarzenia zadbała grupa Studio Bum, która wystąpiła z koncertem rapowym i rozgrzała publiczność swoimi utworami.



12 lipca, na plaży w Kobylcu odbył się piknik charytatywny „Bezpieczni nad Wodą”. Wydarzenie zorganizowała Fundacja ASK Dobro



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Magia nocnego biegania w Wągrowcu. Ostatnie chwile na zapisy na start w Nocnym Biegu dookoła Jeziora Durowskiego

Arkadiusz Dembiński
arkadiusz.dembinski@polskapress.pl

Pod koniec lipca, kiedy słońce chowa się za horyzontem, Wągrowiec wcale nie zasypia - wręcz przeciwnie, nabiera sportowego tempa. Już za niespełna dwa tygodnie miłośnicy biegania z całego regionu ponownie staną na starcie Nocnego Biegu dookoła Jeziora Durowskiego. Czasu na decyzję zostało niewiele.

Już w sobotę, 25 lipca, odbędzie się jedno z najbardziej

wyczekiwanych wydarzeń sportowych tego lata w powiecie wągrowieckim - Nocny Bieg dookoła Jeziora Durowskiego.

Trasa biegu wokół jeziora w Wągrowcu

Podobnie jak w minionych latach, biegacze wystartują ze stadionu OSiR. Początkowy, rozgrzewkowy odcinek poprowadzi biegacze chodnikiem wzdłuż ulicy Kościuszki. Na wysokości Urzędu Miejskiego startujący skręcą mocno w prawo, wbiegając na promenadę Jeziora Durow-

skiego. Szybki, płaski odcinek brzegiem jeziora doprowadzi stawkę do okolic Ośrodka Wielspin. Tam nastąpi radykalna zmiana klimatu - miejskie latarnie ustąpią miejsca cieniom drzew, a uczestnicy wbiegną na naturalne, leśne ścieżki. Następnie bieg w kierunku Kobylca i krótki fragment po tamtejszej utwardzonej drodze. Finałowy etap to szybki powrót przez las prosto na stadion OSiR-u, gdzie na finiszujących będzie czekać upragniona meta, a na niej medale. Ich wygląd jest już znany. W tym roku na szyjach wszyst-

kich, którzy ukończą bieg zawisną krążki z motywem biegaczy oraz elementami nawiązującymi do nocnej formy aktywności.

Ostatnia chwila na zapisy na bieg w Wągrowcu

Chcesz wystartować? Musisz się spieszyć.

Do startu imprezy pozostały już tylko dwa tygodnie, a na liście startowej szybko ubywa wolnych miejsc. Organizatorzy przypominają o trwającej rejestracji i zachęcają do nieodkładania decyzji o zgłoszeniu na ostatnią chwilę - wskazują przedstawicieli wągrowieckiego ratusza.

Zapisy prowadzone są za pomocą specjalnego formularza internetowego dostępnego pod adresem: <https://panel.maratonczykpomiar-czasu.pl/nocna-dycha>.

Na wszystkich, którzy się zapiszą czeka pakiet startowy w skład którego wchodzi: numer startowy, pamiątkowy medal, funkcjonalny gadżet sportowy, żel energetyczny, woda i owoce.

Do 19 lipca obowiązuje opłata startowa wynosząca 75 złotych.

W dniu zawodów wzrośnie ona do 100 złotych.

Wówczas będzie można opłacić ją tylko gotówką w biurze zawodów.



FOT. MONIKA ZAGANACZYK

Nocny Bieg dookoła Jeziora Durowskiego każdego roku przyciąga wielu startujących

ROD w Gołańczy świętował 45-lecie

Arkadiusz Dembiński
arkadiusz.dembinski@polskapress.pl

Rodzinny Ogród Działkowy im. Karola Libelta w Gołańczy istnieje już 45-lat. Z tej okazji odbyła się impreza okolicznościowa.

W sobotę, 11 sierpnia Rodzinny Ogród Działkowy w Gołańczy świętował swoje 45-lecie powstania. Obchody rozpoczęły się mszą świętą, po której nastąpiła oficjalna część wydarzenia. To właśnie wtedy przypomniano najważniejsze momenty z życia gołanieckich działkowców.

Symbolicznym akcentem jubileuszu było wspólne posadzenie pamiątkowego dębu przy głównej alei prowadzącej do ogrodu - drzewa, które będzie przypominać kolejnym pokoleniom o tym wyjątkowym święcie - informują

przedstawiciele gołanieckiego urzędu.

Jubileusz swoim występem uświetnił Chór Kasztelanki. Organizatorzy zadbałi również o najmłodszych, dla których przygotowano liczne animacje, a całe obchody zwińczyła wieczorna zabawa taneczna.

Aktualnie w skład ROD wchodzi 143 zagospodarowane działki. Zajmują one powierzchnię ponad 6 hektarów.

ROD w Gołańczy powstał w 1980 roku. Początki nie należały do łatwych. Działkowcy własnymi siłami porządkowali teren, budowali ogrodzenie, wykonywali studnie, stawiali pierwsze altany oraz tworzyli niezbędną infrastrukturę. Z biegiem lat powstał wodociąg, a w latach 2020-2022 ogród doznał kompleksowej instalacji elektrycznej, znacząco poprawiającej komfort użytkowania - informują przedstawiciele urzędu.



FOT. MIG GOŁAŃCZY

45-lecie Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. Karola Libelta w Gołańczy

Lawendowe Zdroje w rozkwicie. Wielkopolska ma swoją Prowansję. To miejsce zachwyca zapachem, widokami

Hanna Komorowska-Bednarek
hanna.komorowska@polskapress.pl

Jeśli ktoś marzy o spacerze wśród fioletowych pól lawendy, nie musi wyjeżdżać do francuskiej Prowansji. Wystarczy odwiedzić Pakszyn koło Czarniejewa, gdzie właśnie trwa najpiękniejszy okres w roku na plantacji Lawendowe Zdroje. Setki kwitnących krzewów tworzą malowniczy krajobraz, a unoszący się w powietrzu zapach lawendy sprawia, że miejsce przyciąga miłośników natury, fotografii i spokojnego wypoczynku.

Lawendowe Zdroje w Pakszynie (gm. Czarniejewo) to rodzinna plantacja prowadzona przez Paulinę i Bartosza Michalskich. Historia tego wyjątkowego miejsca rozpoczęła się w 2012 roku, kiedy właściciele postanowili stworzyć własną plantację lawendy. Ze względu na wysokie koszty zakupu sadzonek zdecydowali się wyhodować rośliny z nasion. Było to rozwiązanie znacznie bardziej pracochłonne, ale pozwoliło stworzyć plantację, która dziś liczy około 17 tysięcy krzewów lawendy na powierzchni jednego hektara.

Dziś Lawendowe Zdroje są jedną z najbardziej rozpoznawalnych atrakcji turystycznych w tej części Wielkopolski. W sezonie, który przypada na czerwiec i lipiec, plantację odwiedzają tysiące osób z całego regionu.

Na początku lipca rozpoczyna się fioletowe szaleństwo. Do Pakszyna zjeżdżają tłumy turystów z Wielkopolski, a nawet z dalszych zakątków kraju! Na gości czeka znacznie więcej niż tylko spacer pośród pachnących kwiatów. Można zwiedzić plantację i gospodarstwo z suszarnią oraz destylarnią, gdzie powstają naturalne olejki lawendowe. W dni robocze istnieje możliwość skorzystania z oprowadzania z przewodnikiem, który opowiada o historii miejsca, uprawie lawendy oraz jej zastosowaniu. Na terenie plantacji znajdują się liczne ławeczki i miejsca do odpoczynku, dzięki którym można na chwilę zwolnić tempo i nacieszyć się widokiem fioletowych pól.

- Warto tu przyjechać dla atmosfery, dla widoku, dla zapachu i lawendowego klimatu - mówi z uśmiechem przesympatyczna Paulina Michalska, która z mężem i czterema uroczymi córkami (kopiami mamy) od lat dbają o gospodarstwo. W tym roku kilka nowo-

ści. Do kawiarenki trafiło lawendowe Gnieźnieńskie Mleczko oraz lawendowa granita, czyli bezglutenowy odpowiednik lodów.

Na ponad hektar fioletowych kwiatów z kolei można spojrzeć z patio nad kawiarenką. Prowadzi ono do apartamentu, który można wynająć.

Ogromnym powodzeniem cieszy się również klimatyczna kawiarenka. W jej menu można znaleźć m.in. kawę, lawendową lemoniadę, lody o smaku lawendy, a także lokalne produkty przygotowywane z wykorzystaniem tej niezwyklej rośliny, w tym hydrolat i rozchodzący się jak świeże bułeczki olejek lawendowy.

- Olejek stał się hitem, musieliśmy ścinać kilkanaście krzaków kwiatów, aby zrobić nową partię - podaje właścicielka fioletowych włości, dodając, że zarówno olejek, jak i hydrolat doskonale współgrają w pielęgnacji włosów. Po olejowaniu tym olejkiem włosy są miękkie jak chmurka! Dla spragnionych lawendy także zimą sklepik oferuje syropy lawendowe, które można przechowywać, a następnie w środku zimy wspomnieć zrobioną z nich lemoniadą ciepłe dni w Pakszynie!

Lawendowe Zdroje są również jednym z ulubionych miejsc fotografów. Kwitnące pola stanowią idealne tło dla rodzinnych sesji zdjęciowych, fotografii ślubnych czy portretowych. Zwiedzanie plantacji i wykonywanie pamiątkowych zdjęć telefonem jest bezpłatne, natomiast profesjonalne sesje fotograficzne odbywają się według obowiązującego cennika.

Niestety, nie zawsze było łatwo. Miniona mroźna zima przyniosła wiele szkód. Niektóre starsze krzaki lawendy ucierpiały, a młodsza, nasadzona w zeszłym roku lawenda została zamrożona. Przesympatyczna Paulina Michalska nie poddaje się. Poza czasem odwiedzin gości na ogromnym polu trwają prace naprawcze i nowe nasadzenia.

Najpiękniejszy czas na odwiedzin trwa właśnie teraz. Jak zapowiadają Michalscy, żniwa rozpoczną się z końcem lipca. Wtedy na pole z lawendą wjedzie... kombajn! Specjalistyczny sprzęt lawendowa rodzina kupiła w zeszłym roku i zastąpił on ręczne kosy. Co za ułatwienie! Na razie jednak kwitnąca lawenda zamienia Pakszyn w prawdziwą fioletową oazę, która zachwyca nie tylko wyglądem, ale również intensywnym aromatem.



FOT. HANNA KOMOROWSKA-BEDNAREK



FOT. HANNA KOMOROWSKA-BEDNAREK



FOT. HANNA KOMOROWSKA-BEDNAREK



FOT. HANNA KOMOROWSKA-BEDNAREK



FOT. HANNA KOMOROWSKA-BEDNAREK



FOT. HANNA KOMOROWSKA-BEDNAREK

NASZ FYRTEL REJSY STATECZKIEM JEDNĄ Z ATRAKCJI STOLICY PÓŁNOCNEJ WIELKOPOLSKI

Wejdź na pokład Gordaliny i zobacz Piłę z zupełnie innej perspektywy

Martin Nowak

martin.nowak@polskapress.pl

Trwa 13. sezon rejsów po Gwdzie w Pile tramwajem wodnym o nazwie Gordalina. Jest to wyjątkowa atrakcja, z której korzystają nie tylko mieszkańcy Wielkopolski, ale całej Polski - nawet ludzie z Trójmiasta, gdzie atrakcji wodnych przecież nie brakuje. W czym tkwi więc wyjątkowość pilskiego katamaranu?

Kontynuujemy serię artykułów pod nazwą „Nasz Fyrtele”, w której odkrywamy nasz region od typowo turystycznej strony. Wielkopolska to nie tylko poznawskie koziołki i rogałe świętomarcińskie. To kraina tysięcy odcieni, gdzie każdy powiat ma swoją „perełkę”, o której rzadko piszą ogólnopolskie media. Postanowiliśmy to zmienić.

W serii „Nasz Fyrtele” zagłębiamy za kulisy lokalnych muzeów, sprawdzamy rozkłady jazdy zapomnianych kolejek i rozmawiamy z ludźmi, którzy o swojej małej ojczyźnie wiedzą wszystko.

W tym materiale prezentujemy wyjątkową atrakcję z samego serca Piły, która łączy typowy zgiełk miasta z dziką przyrodą. A takie połączenie jest niezwykle rzadkie i unikatowe. Bo nie często zdarza się, żeby w centrum miasta znajdował się duży, zielony park. W tym przypadku Park na Wyspie!

Skąd wzięła się nazwa statku?

Niewiele miast może pochwalić się własnym tramwajem wodnym. Piła, od maja 2014 roku, jest w tym szczęśliwym gronie. Wówczas na Gwdzie odbył się pierwszy rejs łodzi do przewozu osób typu katamaran o nazwie Gordalina, która weszła w skład taboru Miejskiego Zakładu Komunikacji w Pile.

- Gordalina - tak dawniej nazywano prawe ramię rzeki Gwdy, opływające Wyspę oraz byłe kąpielisko tuż przy Staro-

stwie Powiatowym - podczas pierwszego historycznego rejsu tłumaczył jeden z pomysłodawców tej nazwy Wojciech Skowroński.

Żegluga Gordaliną jest wykonywana w okresie od 1 czerwca do 15 września każdego roku. W czerwcu i we wrześniu rejsy odbywają się w piątki, soboty i niedziele, a w lipcu i sierpniu w każdy dzień tygodnia. Gordalina pływa od godziny 13:00 do 20:00 w dni wolne od pracy, a w dni powszednie od godziny 15:00 do 20:00.

Przystankiem początkowym jest przystań nr 3 przy Wyspie (obok Wyspiarza). Tramwaj pływa do przystani nr 4 przy moście Zygmunta Starego lub wokół Wyspy do przystani nr 3, w zależności od warunków hydrologicznych. Gdy warunki hydrologiczne na to pozwalają ostatni rejs wykonywany jest do przystani nr 1 na Zielonej Dolinie.

Kto był pomysłodawcą tej atrakcji?

Skąd w ogóle wziął się tramwaj wodny w Pile? Okazuje się, że pomysłodawcą tej atrakcji był ówczesny prezydent, a dzisiejszy poseł Piotr Głowski.

- Jako wodniak uważałem, że trzeba się odwrócić twarzą, a nie plecami do wody. Tramwaj wodny miał być jednym z elementów przywrócenia życia na Wyspę w Pile. Nie spodziewaliśmy się jednak, że będzie cieszył się aż tak dużym zainteresowaniem. Ludzie po przebytych rejsach mówią, że po raz pierwszy widzieli miasto zupełnie z innej perspektywy. Czasami twierdzą, że nie poznają niektórych miejsc z poziomu rzeki i tracą orientację w terenie - mówi Piotr Głowski, który rzekę Gwdę zna doskonale, bo od lat pływa po niej m.in. kajakiem.

W pierwszych latach działalności tramwaju niejednokrotnie odbierał telefony w sprawie tej atrakcji. Nie zawsze były to miłe rozmowy.

- Czasami odbierałem telefony od awanturujących się ludzi, którzy skarżyli się na kolejki do tramwaju. Chcieli drugiego



Rejsy Gordaliną w Pile cieszą się dużym zainteresowaniem. To dobry sposób na zobaczenie Piły z zupełnie innej perspektywy

statku. Uważali, że jeden to za mało - wspomina poseł.

Tak wygląda dzika strona Piły

Wiesław Leszczyszyn od samego początku pływa Gordaliną. Jest kapitanem i głównym kierownikiem tego statku, którego załoga liczy w sumie sześć osób. Wśród nich jest jednak kobieta.

- Z pierwszej załogi, która zaczynała pracę w 2014 roku, zostałem tylko ja. Jestem pośrednikiem pomiędzy statkiem a MZK - mówi Wiesław Leszczyszyn.

Co, według niego, może zachęcić do tego, aby udać się w rejs?

- W centrum miasta mamy dziką zieleni. Taki krajobraz jest mało spotykany, dlatego przyjeżdżają do nas ludzie z całej Polski m.in. z Trójmiasta, gdzie

żegluga jest przecież mocno rozwinięta. Mają tam morze, ale nie mają takiego widoku jak w naszym mieście - mówi Wiesław Leszczyszyn, który podczas rejsów chętnie wchodzi w interakcje z turystami i opowiada m.in. o przyrodzie.

Piła słynie z zieleni. Ma sporo walorów przyrodniczych także na terenach przyrzecznych.

- Mamy mnóstwo pięknych roślin takich jak m.in. pałki wodne, trawy czy grążele żółte, znane powszechnie jako lilie wodne. Jest też strzałka wodna - wyjątkowa roślina, która rośnie tylko w czystych wodach. Jej liście mają kształt ostrza strzały - opowiada Wiesław Leszczyszyn.

Nie brakuje też zwierząt.

- Najbardziej ciekawą rybą jest brzana, która często jest określana przez wędkarzy jako „królowa rzek”. Jest bardzo

silna i zwinna. Przebywa często w nurcie rzeki, dlatego nie łatwo ją złowić. Jest też oczywiście pstrąg, lipień, okoń, szczupak. Ze zwierząt wodnych mamy też bobry, ale w tym roku nie spotkałem jeszcze ani jednego. Można zauważyć u nas też w ydrze amerykańską i zimorodka - dodaje Stanisław Leszczyszyn.

Wszystko zależy od pogody

Katamaran może zabrać na pokład 12 pasażerów. Rejsy trwają od minimum kwadransu do ponad godziny.

Bilety można kupić za zalogi statku tuż przed rejssem. Można płacić gotówką lub kartą płatniczą.

Wybór trasy jest uzależniony od warunków atmosferycznych lub poziomu wody w rzece. Jest on codziennie sprawdzany - niekiedy nawet kilka razy dziennie w specjalnie służących do tego aplikacjach.

- Gdy poziom wody jest zbyt wysoki, to nie zmieścimy się pod niektórymi mostami. Gdy jest zbyt niski to możemy zatrzeć silnik. Trzeba uważać - mówi Wiesław Leszczyszyn. Kierownik statku w tej kwestii zwraca się z apelem do turystów.

- Chciałbym poprosić wszystkich o wyrozumiałość, bo to czy w ogóle wypłyniemy i w jakim kierunku, naprawdę nie jest naszą dobrą lub złą wolą. Jest to uwarunkowane od wielu czynników. Największym z nich są warunki atmosferyczne, bo jeśli jest burza czy silne podmuchy wiatru, to

pod żadnym pozorem nie możemy wypłynąć w rejs. Statek ma 30 cm zanurzenia i nad powierzchnią wody 2,5 m - przy silnych podmuchach wiatru i nurcie rzeki może być naprawdę niebezpiecznie.

Na szczęście, przez tyle lat, nie doszło na katamaranie do żadnego wypadku.

- Ogólnie jest to bardzo bezpieczna atrakcja. Dbamy o to, aby nikomu nic się nie stało i jesteśmy przygotowani na różne możliwe scenariusze - podkreśla Wiesław Leszczyszyn.

Gdzie popłyniesz Gordaliną?

Dostępne są dwa podstawowe warianty kursów na liniach krótkiej i długiej z możliwością wyboru różnych tras. Jest także trasa specjalna, która odbywa się zawsze na koniec dnia. Jest najdłuższa.

LINIA KRÓTKA

Trasa: wokół Wyspy Bilet: 10 złotych. Rejs trwa nie krócej niż 15 minut

LINIA DŁUGA

Trasa: Wyspa - Mosty Królewskie - Wyspa Trasa: Wyspa - Zygmunta Starego - Wyspa Trasa „Z”: Wyspa - Zielona Dolina - Wyspa

Bilet: 15 złotych. Rejs przy dwóch pierwszych opcjach trwa nie krócej niż 20 minut.

- Trasa „Z” - to trasa specjalna i najdłuższa. Rejs trwa około godziny.

Prowadzi na Zieloną Dolinę, pod elektrownię na Koszycach. Wypływamy w nią o godz. 19:30. Raz dziennie, właśnie na koniec dnia - wyjaśnia Wiesław Leszczyszyn.



EOT ROBERT PII ACHOWSKI

REKLAMA

0011554436

STAROSTA WĄGROWIECKI

OBWIESZCZENIE

STAROSTY WĄGROWIECKIEGO

z dnia 17 lipca 2026 r.

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311) zwanej dalej „ustawą”.

zawiadamiam,

że dnia 16 lipca 2026 r. została wydana decyzja nr 4/2026 (znak GN.6740.6.2026.GN1) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „**Rozbudowa drogi powiatowej nr 1676P – ul. Topolowej w Skokach**”.

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazie zastosowano następujące oznaczenia:

- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji

Jednostka ewidencyjna: Skoki – miasto
Obręb ewidencyjny: 302805_4.0001 SKOKI

A) Teren niezbędny dla obiektów budowlanych:
arkusz mapy 11 działki ew.:
nr 884
arkusz mapy 14 działki ew.:
nr 1020, nr 1364, nr 1389/3, nr 1408, nr 1499
arkusz mapy 15 działki ew.:
1129/3, 1129/4 (1129/6, 1129/7), 1129/5, 1141/1, 1141/2, 1145/2, 1145/3, 1146/2, 1146/4, 1146/6, 1146/16, 1669/17

B) Nieruchomości lub ich części objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:
arkusz mapy 14 działki ew.:
nr 1020, nr 1389/3
arkusz mapy 15 działki ew.:
1129/3, 1129/4 (1129/6, 1129/7), 1129/5, 1141/2, 1145/2, 1145/3, 1146/2, 1146/4, 1146/6, 1146/16

C) Nieruchomości planowane są do przejęcia na rzecz Powiatu Wągrowieckiego:
arkusz mapy 14 działki ew.:
nr 1389/3
arkusz mapy 15 działki ew.:
1129/3, 1129/4 (1129/6, 1129/7), 1129/5, 1141/2, 1145/2, 1145/3, 1146/2, 1146/4, 1146/6, 1146/16

D) Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren, z których korzystanie będzie ograniczone (przebudowa innych dróg publicznych):
arkusz mapy 11 działki ew.:
nr 884 – droga powiatowa – ul. Antoniewska
arkusz mapy 14 działki ew.:
nr 1364 – droga gminna – ul. Akacjowa
nr 1408 – droga gminna - ul. Kasztanowa
arkusz mapy 15 działki ew.:
1141/1 – droga gminna – ul. Topolowa

E) Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren, dla których ustala się obowiązek budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu):
arkusz mapy 14 działki ew.:
nr 1499,

F) Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren, dla których ustala się obowiązek budowy lub przebudowy zjazdów:
arkusz mapy 15 działki ew.:
1669/17.

POUCZENIE

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, ul. Kościuszki 15, w Punkcie Obsługi Interesanta przy wejściu głównym do Starostwa, lub telefonicznie pod numerem (tel. 67 26 80 545 – Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami), w godzinach pracy Urzędu.

Od decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Wągrowieckiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311) w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691), zawiadomienie stron postępowania **uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia** poprzez obwieszczenie w gazecie lokalnej („Tygodnik Wągrowiecki” wydanie z dnia 17 lipca 2026 r.). Ww. obwieszczenie zostanie wywieszane także na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, w Urzędzie Miasta i Gminy Skoki oraz zamieszczone na stronach internetowych tych urzędów.

Na podstawie art. 127a Kpa, w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania, strona może zrzec się prawa do jego wniesienia składając organowi administracji publicznej, który wydał decyzję, oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania. Skutkiem zrzeczenia się odwołania jest prawomocność decyzji i brak możliwości wniesienia odwołania do Wojewody Wielkopolskiego oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

TOMASZ KRANC

STAROSTA WĄGROWIECKI

REKLAMA

0011554556

OBWIESZCZENIE

BURMISTRZA MIASTA I GMINY GOŁAŃCZ

o konsultacjach społecznych projektu uchwały Rady Miasta i Gminy Gołańcz w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji oraz projektu Gminnego Programu Rewitalizacji dla Miasta i Gminy Gołańcz na lata 2025-2033

Burmistrz Miasta i Gminy Gołańcz, działając na podstawie art. 6, art. 7 ust. 3 oraz art. 17 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. z 2024 r. poz. 278), zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących:

1) projektu uchwały Rady Miasta i Gminy Gołańcz w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji;

2) projektu Gminnego Programu Rewitalizacji dla Miasta i Gminy Gołańcz na lata 2025-2033.

Konsultacje mają na celu zebranie od interesariuszy rewitalizacji uwag do wyżej wymienionych projektów. Konsultacje przeprowadzone będą **od 17.07.2026 r. do 24.08.2026 r.** w postaci:

1. Zbierania uwag w postaci wypełnionego papierowego lub elektronicznego formularza uwag.

Formularz dostępny będzie:

- na stronie internetowej: <https://golancz.pl/>,
- na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://bip.golancz.pl/>,
- w formie papierowej w Urzędzie Miasta i Gminy Gołańcz, ul. dr. P. Kowalika 2, 62-130 Gołańcz.

Wypełnione formularze należy dostarczyć:

- drogą elektroniczną na adres e-mail: miastoigmina@golancz.pl,
- drogą elektroniczną na adres do E-doręczeń: AE:PL-99704-98060-SEAU-31,
- drogą korespondencyjną na adres: Urząd Miasta i Gminy Gołańcz dr. P. Kowalika 2, 62-130 Gołańcz,
- bezpośrednio do Urzędu Miasta i Gminy Gołańcz dr. P. Kowalika 2, 62-130 Gołańcz (Biuro Obsługi Interesanta – parter).

2. Zbierania uwag ustnych do protokołu w budynku Urzędu Miasta i Gminy Gołańcz dr. P. Kowalika 2, 62-130 Gołańcz (pokój nr 21), w godzinach pracy Urzędu.

3. Spotkań otwartych z interesariuszami rewitalizacji, na których zostaną omówione główne założenia konsultowanych projektów. Spotkania będą przeprowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, zapewniających jednoczesną transmisję wizji i dźwięku.

Spotkania konsultacyjne online odbędą się w dniu 11.08.2026 r. w godz. 10.00-11.00 dla projektu uchwały Rady Miasta i Gminy Gołańcz w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji oraz o godz. 11.00 – 12.00 dla projektu Gminnego Programu Rewitalizacji dla Miasta i Gminy Gołańcz na lata 2025-2033.

Osoby zainteresowane udziałem w spotkaniu mogą wysłać zgłoszenie chęci uczestnictwa w spotkaniu do 10.08.2026 r. na adres mailowy: tomasz.halas@golancz.pl.

Osobom **zgłoszonym do uczestnictwa w spotkaniu konsultacyjnym on-line, przed wyznaczonym terminem spotkania zostanie przesłany właściwy link do spotkania.**

Uwagi do konsultowanych projektów można składać **do dnia 24.08.2026 r.**

W przypadku dostarczenia uwag za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu korespondencji do Urzędu Miasta i Gminy Gołańcz.

Poniższe materiały informacyjne zostaną zamieszczone w wersji elektronicznej na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://bip.golancz.pl/> oraz będą dostępne w wersji papierowej w Urzędzie Miasta i Gminy Gołańcz:

- zarządzenie nr OA 0050.86.2026 Burmistrza Miasta i Gminy Gołańcz z dnia 14.07.2026 r. w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących projektu uchwały Rady Miasta i Gminy Gołańcz w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji oraz projektu Gminnego Programu Rewitalizacji dla Miasta i Gminy Gołańcz na lata 2025-2033,
- załącznik Nr 1 do Zarządzenia: projekt uchwały Rady Miasta i Gminy Gołańcz w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji,
- załącznik Nr 2 Projekt Gminnego Programu Rewitalizacji dla Miasta i Gminy Gołańcz na lata 2025-2033,
- załącznik Nr 3 do Zarządzenia Burmistrza Miasta i Gminy Gołańcz: Obwieszczenie o konsultacjach społecznych,
- załącznik Nr 4 do Zarządzenia Burmistrza Miasta i Gminy Gołańcz: Formularz zgłaszania uwag,
- uchwała nr XII/93/25 Rady Miasta i Gminy Gołańcz z dnia 28 stycznia 2025 roku w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na terenie Miasta i Gminy Gołańcz.

Informacje o konsultacjach społecznych zostaną podane do publicznej wiadomości:

- na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://bip.golancz.pl/>,
- na stronie internetowej: <https://golancz.pl/>,
- na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Gołańcz,
- na tablicach ogłoszeń w sołectwach gminy,
- w mediach społecznościowych gminy,
- w prasie w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. z 2018 r. poz. 1914) – Tygodnik Wągrowiecki.

Informacja podsumowująca wszystkie formy konsultacji społecznych zostanie opracowana zgodnie z art. 6 ust. 7 i 8 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji oraz zamieszczona:

- na stronie internetowej: <https://golancz.pl/>,
- na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://bip.golancz.pl/>,
- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Gołańcz,
- oraz na żądanie osób zainteresowanych, zostanie udostępniona w siedzibie Urzędu.

Burmistrz Miasta i Gminy Gołańcz

/-/ Robert Torz

Gdzie na kajak z dziećmi? Co zrobić, aby spływ był bezpieczny?

Katarzyna Baksalary
katarzyna.baksalary@polskapress.pl

Słońce grzeje, prognozy pokazują 27 stopni, a w głowie tli się jedno pytanie: jak przetrwać upał i nie umrzeć z nudów (zwłaszcza z dziećmi)? Odpowiedź jest prosta, ruszamy na wodę! Spływ kajakowy z dziećmi albo grupą kolonijną to genialny pomysły na weekend, o ile zamienicie nudne instrukcje w wielką przygodę, a zasady bezpieczeństwa opanujecie do perfekcji.

Woda ma w sobie magię, która natychmiast odciąga dzieciaki od smartfonów i zamienia nudny upał w wielką przygodę. Zamiast kolejnego spaceru, maluchy dostają misję rodem z Indiany Jonesa, z tropieniem bobrów, rodzinną bitwą wodną.

Zanim włożycie wiosło do wody, musimy pogadać o konkretach. Na wodzie nie ma miejsca na kompromisy. Niezależnie od tego, czy jesteście rodzicem dwójki maluchów, czy organizatorem letniego wypoczynku dla 30 dzieci, te trzy zasady to wasza biblia.

Zasada absolutnego braku uprzedzeń: Nigdy, pod żadnym pozorem, nie przypinaj dziecka do kajaka ani do siebie! Żadnych pasów, linek czy nosidełek. W razie wywrotki kajak idzie na dno lub obraca się do góry dnem. Dziecko musi być wolne, by natychmiast wypłynąć na powierzchnię. Kamizelka to nie ozdoba (i musi pasować!): Zapomnij o kupowaniu lub wypożyczaniu kamizelki „na wyrrost”. Kapok musi być idealnie dopasowany do wagi i wzrostu dziecka, mocno zapięty, z pasem krokowym (dzięki niemu



Wspólną rodzinną wyprawą kajakiem, to świetny pomysł na letnie spędzanie czasu razem. Dla dzieci to może być prawdziwa przygoda!

maluch nie wysunie się z kamizelki po wypadnięciu do wody). Strategiczna obsada kajaka: Dziecko na wodzie nigdy nie jest pełnoprawnym wiosłarzem. W kajaku dwuosobowym z tyłu (na pozycji sterującej) zawsze siedzi silny, doświadczony dorosły. Maluch łąduje z przodu lub w specjalnej dostawce mię-

dzy dorosłymi. Przy grupach kolonijnych zasada jest taka, że jeden dorosły opiekun przypada na maksymalnie jedno-dwoje dzieci w kajaku, a spływ zamyka i otwiera ratownik.

Dla dorosłego spływ to relaks i podziwianie przyrody. Dla dziecka? Trzy godziny siedzenia w miejscu to tortura. Jeśli nie

chcesz wysłuchiwać symfonii jejków, zmień optykę. Dzisiejszy spływ to nie wycieczka to specjalna misja poszukiwawcza.

Zamieńcie nudne machanie wiosłem w grę. Spływacie Baryczą? Ogłoś, że tropicie bobry albo szukacie ukrytego skarbu piratów. Wyposaż dzieciaki w prowizoryczną mapę, plastikowe lupy, notesy wodoodporne albo zwykłe pistolety na wodę (jeśli upał pozwala na małą bitwę wodną). Każdy zakręt rzeki to nowy poziom gry! Róbcie też częste przerwy. Półtorej godziny płynięcia, desant na piaszczystą mieliznę, budowanie zamków z piasku, szybka przekąska i powrót na wodę. Elastyczność to klucz do sukcesu.

Na pierwszy raz z dziećmi zapomnij o górskich potokach i rzekach zwalonych drzewami. Szukamy wody płytkiej, leniwej, o uregulowanym nurcie i z bez-

piecznymi, piaszczystymi brzegami. Oto nasi faworyci:

- Rzeką Barycz. To absolutny hit na bezpieczny debiut. Barycz jest jedną z najleniwszych rzek w Polsce. Nurt jest tu tak spokojny, że momentami ma się wrażenie pływania po podłużnym jeziorze.

- Rejon Konina i Sławska - spływy jednodniowe na Warcie i jej starorzeczach. Wielkopolska ma do zaoferowania genialne odcinki na jednodniowe, kilkugodzinne mikrowyprawy. Rejon Konina oraz malowniczo Sławska to idealne miejsce na bezpieczny start.

- Opcja „Zero stresu”: Jezioro na pierwsze 15 minut. Jeśli twoje dziecko na widok rzeki mówi „nie”, zacznij od wersji mikro. Wybierzcie się nad Jezioro Powidzkie, Ślesieńskie albo takie, które macie w pobliżu swojej miejscowości.

aktualne z całej Polski przetargi



nasze
komunikaty.pl

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606
Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem
Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

SPRZEDAM DREWNO OPAŁOWE
kominkowe, suche, liściaste i iglaste, możliwy transport do klienta
Wągrowiec, tel. 505 468 133

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA							
o I przetargach ustnych nieograniczonych na dzierżawę gruntów rolnych stanowiących własność Gminy Damasławek							
Obręb wieś	Numer działki Księga wieczysta	Oznaczenie Przeznaczenie	Pow. do wydzierżawienia	Roczny czynsz wywoławczy	Termin oddania w dzierżawę	Wadium	Termin przetargu
Turza	42 PO1B/00025542/2	Grunty orne, Łąki trwałe ŁIII – 0,0800 ha RIIIa – 1,5600 ha RIVa – 0,2600 ha Produkcja rolna	1,9000 ha	1 482,00 zł stawka VAT zwolniona	Wrzesień 2026 na okres 5 lat	290,00 zł	24.08.2026 godz. 9:00
Wiśniewko	69/4 PO1B/00025400/5	Pastwiska trwałe, Grunty orne, Grunty pod rowami PsV – 0,0328 ha RIVa – 0,8942 ha RV – 0,2800 ha Produkcja rolna	1,2070 ha	807,00 zł stawka VAT zwolniona	Wrzesień 2026 na okres 5 lat	160,00 zł	24.08.2026 godz.9:30
Kołybki Rakowo	47/2 PO1B/00034125/9	Grunty orne RIIIa – 0,6294 ha RIVa – 0,2300 ha RV – 0,3306 ha Produkcja rolna	1,1900 ha	863,00 zł stawka VAT zwolniona	Wrzesień 2026 na okres 5 lat	170,00 zł	24.08.2026 godz.10:00
Niemczyn	185 PO1B/00019093/4	Grunty orne RV – 0,4000 ha RVI – 1,0000 ha Produkcja rolna	1,4000 ha	732,00 zł stawka VAT zwolniona	Wrzesień 2026 na okres 3 lat	145,00 zł	24.08.2026 godz.10:30
Niemczyn	182/6 PO1B/00019093/4	Grunty orne RIVa – 0,3800 ha RV – 0,7960 ha RVI – 0,5800 ha W – 0,1040 ha Produkcja rolna	1,8600 ha	1 046,00 zł stawka VAT zwolniona	Wrzesień 2026 na okres 5 lat	200,00 zł	24.08.2026 godz.11:00
Dąbrowa	39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46 PO1B/00025399/4	Grunty orne RIVa – 1,3900 ha RV – 2,4300 ha Produkcja rolna	3,8200 ha	2 431,00 zł stawka VAT zwolniona	Wrzesień 2026 na okres 2 lat	480,00 zł	24.08.2026 godz.11:30

Przetargi na dzierżawę nieruchomości odbędą się w Urzędzie Gminy Damasławek przy ul. Rynek 8, 62-110 Damasławek, w sali nr 9 w terminie i godzinach podanych powyżej.

Wadium wpłaca się najpóźniej **do 18 sierpnia 2026 r.** przelewem na wskazany rachunek bankowy Gminy Damasławek nr: 18 8959 0001 4200 0299 2000 0410 (w tytule wpłaty należy wpisać imię i nazwisko oraz numer działki i obręb). Wadium wpłaca się osobno na każdą działkę. Ogłoszenia o przetargach zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Damasławek oraz sołectw wsi Niemczyn, Turza, Wiśniewko, Kołybki, Rakowo i Dąbrowa, a także opublikowane na stronach internetowych Urzędu: www.damaslawek.nowoczesnagmina.pl, www.gminadamaslawek.pl – zakładka Nieruchomości.

Dodatkowe informacje o przetargach można uzyskać w Urzędzie Gminy Damasławek, pokój nr 5, lub pod nr tel. 67 26 86 319, e-mail: m.jaskolski@damaslawek.nowoczesnagmina.pl

WÓJT GMINY DAMASŁAWEK
/-mgr Cyprian Wieczorek

Koncert Discoboys w Wągrowcu w ramach 58. Lata na Pałukach

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W piątek, 10 lipca, w Amfiteatrze Miejskim w Wągrowcu odbył się koncert Discoboys w ramach 58. Lata na Pałukach, na który zgromadzili się fani z miasta, okolic, a nawet z Łodzi. Artyści porwali publiczność do wspólnego tańca, przez co nie brakowało energii!

Oprócz tego o atmosferę przed wydarzeniem oraz potańcówkę po wydarzeniu zadbał DJ Hubis!

DiscoBoys to zespół disco polo założony w 2016 roku. Początkowo tworzyło go dwóch wokalistów, jednak od 2019 roku liderem i główną twarzą formacji jest Kamil Kossakowski. Pod jego kierownictwem grupa zdobyła dużą popularność dzięki tanecznym utworom i chwytliwym refrenom. Muzyka DiscoBoys łączy klasyczne brzmienie disco polo

z nowoczesnymi elementami muzyki dance i pop. Ich koncerty słyną z energetycznej atmosfery, a zespół regularnie wydaje nowe single i występuje na festiwalach oraz imprezach plenerowych w całej Polsce.

Do największych przebojów zespołu należą: „Wakacje” - jeden z najbardziej rozpoznawalnych hitów, często grany na imprezach, „Włosy Blond” - kolejny przebój utrzymany w imprezowym klimacie, a także „Brunetki”, „Tango”, „Uparta”, „Z Tobą” oraz „Tygrys”.

Ważnym punktem letniego programu będą Imieniny Miasta, w ramach których w Parku 600-lecia zorganizowany zostanie koncert Ewy Farnej. Wokalistka, obecna na polskiej i zagranicznej scenie muzycznej od lat, wykona swoje najpopularniejsze utwory, takie jak „Ci-cho” czy „Ewakuacja”. Święto Wągrowca zyska również lokalny akcent - przed gwiazdą wieczoru w roli supportu wystąpi BigBand 241, działający

przy Miejskim Domu Kultury w Wągrowcu. W przestrzeni parku zaplanowano także strefę aktywności dla najmłodszych.

Sierpniową część programu zdominują brzmienia nowoczesne oraz alternatywne, ukierunkowane na zróżnicowane grupy odbiorców. Już w dniach 7-9 sierpnia „Alternative Camp Festiwal Spółdzielni”, który wprowadzi do programu dawkę niezależnej energii. 22 sierpnia odbędzie się „SummerLend” - impreza klubowa, której założeniem jest muzyczne łączenie pokoleń wągrowczan. W tę koncepcję wpisuje się również świeża inicjatywa „Music Corner” - projekt skupiony wokół brzmień rockowych. Miasto odda w ten sposób scenę młodym artystom z Wągrowca, stwarzając im przestrzeń do rozwoju, prezentacji własnej twórczości oraz budowania autorskiej, lokalnej sceny muzycznej.



FOT. M. ŁEZOWSKI



FOT. M. ŁEZOWSKI



FOT. M. ŁEZOWSKI



FOT. M. ŁEZOWSKI



FOT. M. ŁEZOWSKI



FOT. M. ŁEZOWSKI